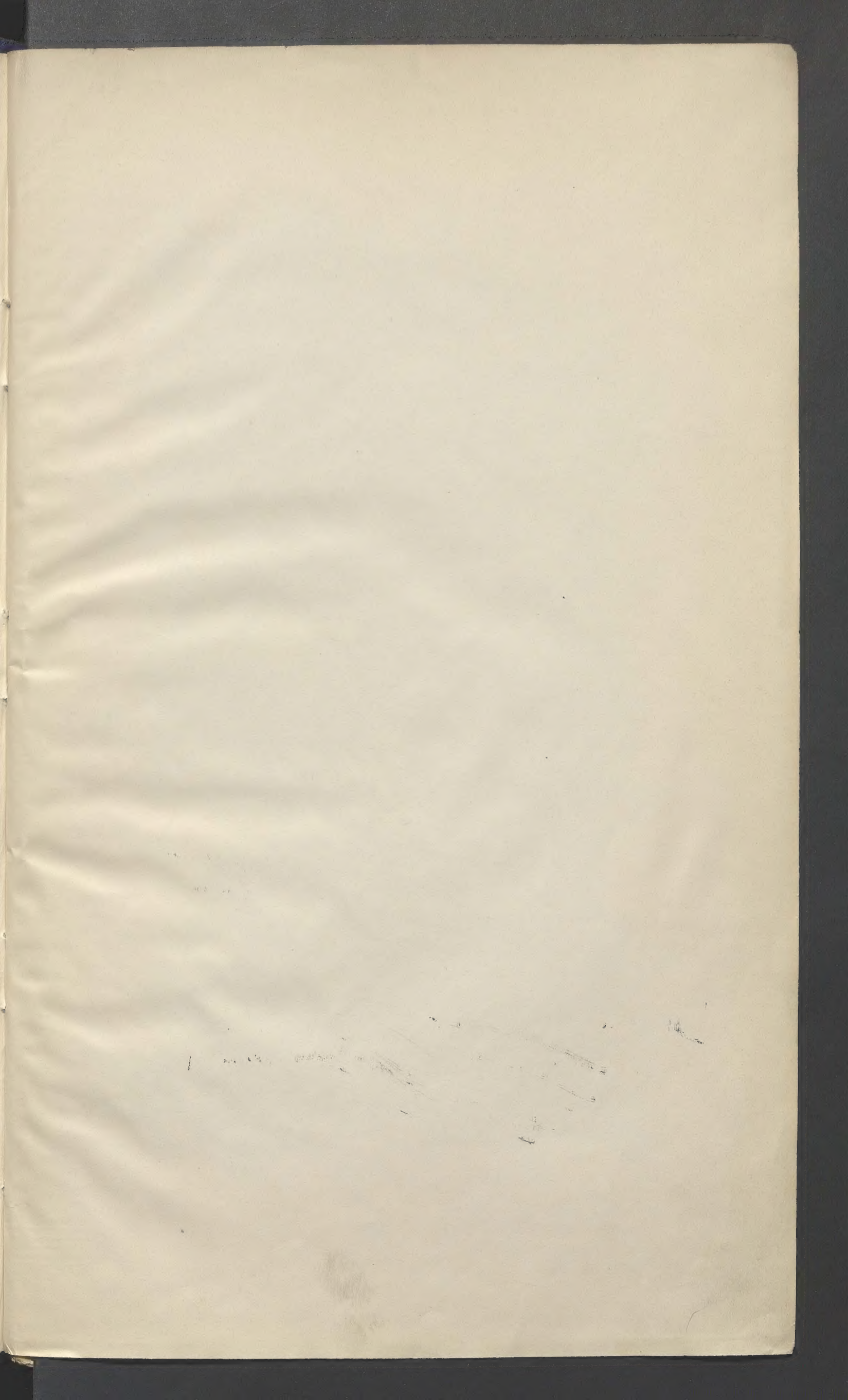


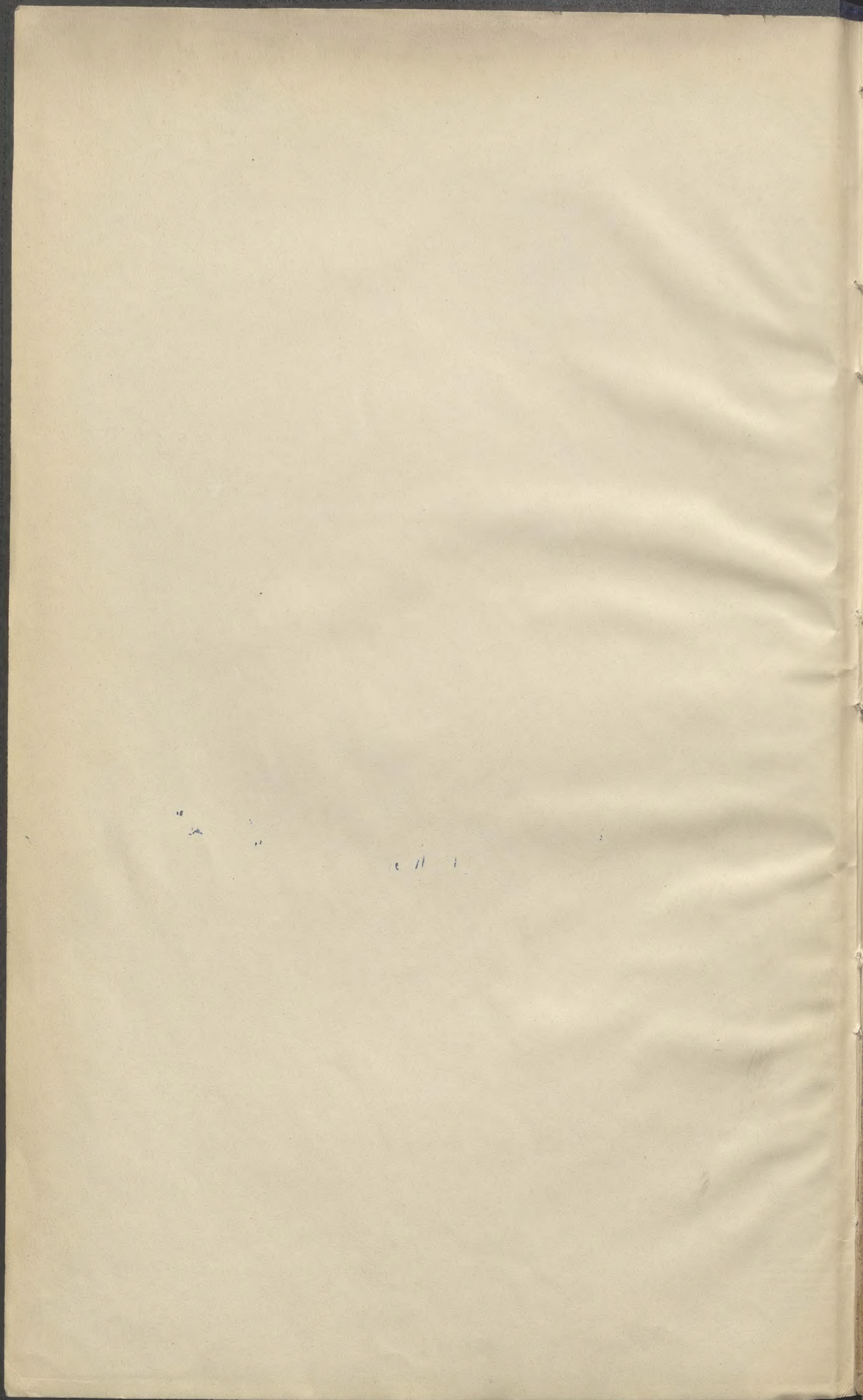


Oprawiono w r. 1941.











I

Indykuje się kilka spraw  
skrzepki na Uniwersytecie Jagiellońskim  
z powrotu K. Zimmermanna  
oraz wyjazd akademickich kluczy  
obracających z powrotu użyciu  
w tymże miejscu, lub posłali  
relegowani. -

of  
Zimmermaniada.



N. Inv. 6249.





五

John





1. Trzebieg strajku na Uniwersytecie Jagiellońskim  
w styczniu 1911 z powodu nominacji  
A. D<sup>r</sup> Kazimierza Zimmermanna
2. Wykaz akademików biorących udział w akcji  
strajkowej przy Radem nazwiskami poszczególnych  
liczba pod klamrą, figuruje w referacie nazwisko  
odnośnego akademika.
3. Wykaz słowarzyści biorących udział w akcji  
strajkowej. Liczby przypisane oznaczają, ile razy  
umieszczone w referacie a wydane przez  
poszczególnych słowarzyści. -





Na katedrę teologiczną w Uniwersytecie  
Jagiellońskim porotałem posłał na rok szkolny  
1910/11 L. S. Kazimierz Limmermann z Poznania.  
Wreszcie porotałem jego rozwinęta Akademicka  
sekcja Towarzystwa etycznego z Krakowa agi- I.  
lacja wśród młodzieży akademickiej Krakowa  
i lwowskiej.  
Na skutek tej aglacji odbył we Lwowie wiec:  
Naprzód n° 267 ex 20/11 1910

#### Młodzież lwowska przeciw kleryka- lizmowi.

Na odbytym w dniu 12 listopada b. r.  
wiecu ogólno-akademickim we  
Lwowie, który się odbył z inicjatywy  
Akademickiej Ligi Wolnej Myśli w sprawie  
eliminacji fakultetu teologicznego  
z uniwersytetu, zapadła po wysłuchaniu  
referatu p. Henryka Strengera i dłuższej dys-  
kusji następująca uchwała, zaproponowana  
przez dra Orłowicza:

„Zebrani uznają za konieczne wyodrębnie-  
nie z uniwersytetu fakultetu teologicznego  
jako instytucji nienukowej. Zamiast niego  
wprowadzone być winny na fakultecie filo-  
zoficznym katedry porównawczej nauki re-  
ligii i kościoła, z którychby o faktach nale-  
żących do tej gałęzi nauki wykładali ludzie  
prawdziwej wiedzy, wyznaniowo nie intere-  
sowani, których wykłady odpowiadałyby wy-  
maganiom nowoczesnej nauki. Żądamy, aby  
rząd w jak najkrótszym czasie złożył ciałom  
ustawodawczym odpowiednie wnioski”.

Czuwanie nad wykonaniem tej uchwały,  
prowadzenie akcji w tym kierunku i poro-  
zumienie się z młodzieżą innych uniwersy-  
tetów austriackich poruczone komisji, w skład  
której weszli członkowie prezydium wiecu.  
Wniosek uchwalono wszystkimi głosami prze-  
ciw dwóm.

Nadto uchwalono na wiecu następujące  
wnioski:

W sprawie postępowania krajo-  
wej Rady szkolnej we Lwowie: a) użycia powstałych stąd funduszy na cele  
Wniosek p. Langer: „Zebrani protestują prze-  
ciw postępowaniu Rady szkolnej krajowej,

która bezwyznaniowych uczniów szkół śre-  
dnich nie dopuszcza do zdawania matury,  
jak to miało miejsce w Krakowie względem  
p. Jadwigi Bujwidownej, widząc w tem naru-  
szenie swobody wiary i sumienia, zagwaran-  
towanej każdemu obywatelowi przez ustawy  
zasadnicze” (wszystkimi głosami przeciwko  
jednemu). b) Wniosek dra Orłowicza: „Ze-  
brani przylączają się do protestu społecz-  
stwa przeciw przeniesieniu prof. Michała Ja-  
nika ze Lwowa do Dębicy, widząc w tem  
dążność do ograniczenia praw obywatelskich  
i przejaw tendencji klerykalnych, jakie pa-  
nują w galicyjskiej krajowej Radzie szkolnej”  
(jednogłośnie).

W sprawie katedry „chrześ-  
cijańskich nauk społecznych”. Wnio-  
sek p. Skornego: „Zebrani protestują prze-  
ciwko kreowaniu na wszechnicy krakowskiej  
katedry chrześcijańskich nauk społecznych,  
widząc w tem dalszy objaw rozszerzania  
wpływów klerykalnych na nauki świeckie na  
uniwersytecie”. (Jednogłośnie).

W sprawie kasaty zakonów: Wnio-  
sek dra Orłowicza wskazuje na objawy „ma-  
sochizmu” i piętnuje artykuł jezuitę Paweł-  
skiego, „który śmie zestawiać takiego Maco-  
cha z kierownikami współczesnej myśli pol-  
skiej, a bandytyzm miesza z feminizmem”;  
wniosek kończy się następującym żądaniem:  
„Zebrani na wiecu w dniu 12 listopada 1910  
młodzież akademicka we Lwowie żąda znie-  
sienia zakonów, sekularyzacji ich dóbr i  
użycia powstałych stąd funduszy na cele  
oświatowe”. (Wszystkimi głosami przeciw je-  
dnemu). Naprzód n° 267 20/11 1910

w Krakowie zaś bezpośrednio przed wykładem tj.

Dnia 13 i 14. XI. 1910 r. rozwinęta ta sekcja

między młodzieżą akademicką następujące oświe- III.





## Koledzy i Koleżanki!

Jutro, we wtorek, dnia 15. b.m., o godz. 6. wieczór, rozpoczyna  
X. prof. Kazimierz Zimmermann publicum z zakresu socjologii.

Wobec tego, że igdamy utworzenia osobnej Katedry socjologii na  
wydziale filozoficznym lub prawniczym, Katedry stojącej na po-  
ziomie współczesnej nauki, Katedry niezależnej od żadnego pnia  
do i przedwzrostkiem, od przysięgi na dogmaty Katolickie, którą  
prof. Zimmermann jako profesor wydziału teologicznego wobec pnia  
tej przysięgi pnia Austryę, złoży w grudniu b.r.

Zwazywszy w nagółności:

1. że publicum z zakresu socjologii mogłoby być uważane  
pnia władze jako chociażby tymczasowa rekompensata za brak  
osobnej katedry, i jako taki, zagrażałoby odwołaniem tej pnia spm  
wy ad calendas graecas,
2. że publicum to, jako publicum wydziału teologicznego jest na  
bezpośrednią próbę rozróżnienia wpływu i działalności tego wydziału  
na uniwersytecie,
3. że publicum to ze względu na osoby profesorów i temat wykładu  
może być stać placówką nie nauki lecz politycznej agitacji,
4. że, pomimo tego to wszystko, publicum prof. Zimmermanna  
nie może mieć nic wspólnego z naukowem t.j. niezależnem  
przedstawieniem rzeczy, ponieważ znajduje się pod presją  
przysięgi unijowej na wizerzenia Katolickie. którą to przysię-  
gę prof. Zimmermann w grudniu b.r. złożyć musi.

wobec tego wszystkiego musimy jak najenergiczniej

Zaprotestować przeciwko publicum  
X. Prof. Kazimierza Zimmermanna

Wzywamy zatem całą Młodzież, której ta sprawa leży na sercu,  
aby gromadnie, w masie, zjawiała się jutro, we wtorek, 15. b.m.,  
o godz. 6. wieczór koniecznie punktualnie! w Jali Kopernika w Łódzi  
Nowej.

"Komitet Sekcji Akademickiej  
Towarzystwa Etycznego."



I. wykład prof. Dr. Zimmermanna ogłoszony po-  
stać jako publicum pt.: „Organizacje społeczne  
w Wielkopolsce” na 15. XI. 1910 godz. 6 wieczór do  
sali Kopernika.

Ministerstwo poleciło no-  
wo zamianowanemu profesorowi wykładać przedmiot  
ten 6 razy tygodniowo. Tymczasem ordynaryat ksią-  
żęco-biskupi w Krakowie zezwolił uczęszczać klery-  
kom na wykłady te tylko 3 razy w tygodniu z po-  
minięciem pozostałych trzech godzin. Wówczas ks.  
Zimmermann ogłosił 3 godziny wykładów z zakre-  
su socjologii chrześcijańskiej dla słuchaczyw teolo-  
gii i jedną godzinę tygodniowo „publicum” na te-  
mat: „Polskie organizacje gospodarcze i społeczne  
w Wielkopolsce”. *Nowiny* nr 268 z 16. XI. 1910

Ogłoszenie „publicum” obudziło wśród młodzie-  
zy socjalistycznej i radykalnej żywy ruch, aby prze-  
ciw wykładom prof. Zimmermanna zaprotestować i  
do wykładów nie dopuścić ze względu na to, że  
mogłyby one być uważane przez władzę jako re-  
kompensata za brak katedry socjologii, której kre-  
owania domaga się młodzież od dłuższego czasu. Roz-  
rzucono więc odezwę, wzywającą ogół młodzieży,  
aby celem demonstracji stawiała się na wykład jak  
najliczniej. *Przewodnik* przesyłana na stronie 2) rozprawy  
Również dnia 14. XI. 1910, dała się do rektora repre-

zentacya wszystkich stowarzyszeń aka-  
demickich, z wyjątkiem klerykalnej „Polonii”,  
do rektora z przedstawieniem, aby zawi-  
sił wykład ks. Zimmermanna. Rektor prof.  
Łazarski odmówił temu, tłumacząc się nie-  
kompetencją; wobec tego reprezentanci mło-  
dzieży oświadczyli, że nie mogą ręczyć za  
spokój na wykładzie ks. Zimmermanna. Je-  
żeli teraz prasa burżuazyjna rzuci gromy na  
demonstracyę młodzieży przeciw ks. Zimmer-  
mannowi, to przyczyną jej jest stanowisko  
rektora, który odmówił żądaniu ogółu mło-  
dzieży akademickiej, i to nie tylko socjalisty-  
cznej, ale nawet narodowo demokratycznej.

#### Udaremnienie wykładu ks. Zimmer- manna.

Wobec odmowy ze strony rektora młodzież  
akademicka wszystkich odcieni politycznych  
obsadziła już przed godz. 6 salę Kopernika,

Akademicy z Sodalicyi i „Polonii” uprzedzili mło-  
dzież socjalistyczną i otoczyli katedrę. *Pras* nr 522  
z 16. XI. 1910

O godzinie 6 wieczorem sala była przepelniona,  
a setki studentów znajdowało się na korytarzu.  
Wśród zebranych znajdowało się kilkunastu księży.  
Tak wśród ogromnego ścisłu, zaduchu i gorąca, upły-  
nęło 20 minut. O godzinie 6 minut 20 ukazała się  
sylwetka prelegenta, który przeciskał się z trudno-  
ścią przez ustępującą mu szereg katolickiej mło-  
dzieży. Gdy X. profesor Zimmerman stanął stanął  
na katedrze, widoczny wszystkim, z grupy od  
strony młodzieży katolickiej rozległy się rzęsiste  
oklaski i okrzyki: „Niech żyje!” Równocześnie mło-  
dzież socjalistyczna poczęła krzyczeć: „Hańba!” „Precz  
z klerykalizmem!” i t. p. Powstał straszny hałas.  
Ogłuszającym krzykiem przyszło w pomoc kilkadzie-  
siąt gwizdków konduktorskich, które wydawały pie-  
kielny świst i tupania socjalistów.

Taki stan trwał przeszło kwadrans, a urozmaicały  
go wykrzykniki socjalistów: „Precz z reakcją!”  
„Niech żyje odłączenie kościoła od państwa!” „Niech  
żyje socjalna demokracja!” „Precz z Macochami!”  
„Niech żyje bezwyznaniowa Polska!” — ze strony  
młodzieży katolickiej również okrzykami demonstro-  
wano przeciw tym atakom. Wśród tego zgłębku i  
piekielnej wrzawy kilku socjalistów zaintonowało  
„Czerwony sztandar”, równocześnie młodzież polska  
rozpoczęła śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła” za-  
głuszając zupełnie socjalistów.

Roznamiętnienie u obu stron rosło. Socjaliści,  
którzy zajęli środkową część amfiteatru i prawy bok  
sali, rozpoczęli atak na katedrę, cisnąc dwoma ta-  
kami na młodzież polską i chcąc ją odsunąć od ka-  
tedry. Rozpoczęła się bójka, szarpanina. X. profes-  
sor Zimmerman ustąpił z katedry i stanął obok, przy-  
patrując się spokojnie wzajemnym borykaniom. Ogól-  
ne podniecenie wzmagalo się coraz bardziej.  
Już dziesiątki ubrań w tem szamotaniu podarto,  
jeszcze więcej zniszczono kapeluszy.

Wśród ścisłu jeden z akademików, słuchacz  
filozofii, E. P., dostał wstrząsu nerwowego. —  
Z trudem udało się go wyciągnąć z tłumu i  
przenieść do „conclave” profesorów, gdzie prof.  
dr Hryniewicz udzielił mu lekarskiej pomocy.  
Równocześnie zawezwano telefonem pogotowie  
ratunkowe. \* *Edwars. Statner*

Odpowiedź z Pogotowia (Nr. telef. 100)  
brzmiała: Kto telefonuje?

— Akademik z Uniwersytetu.

Pogotowie: Gdzie mam jechać?

— Do uniwersytetu przy plantach. Ale  
prędko!

Pogotowie: Proszę się nie denerwować,  
bo na księżyc nie pojedę.

— „Trzeba być naprawdę głupcem, by  
nie wiedzieć, gdzie jest uniwersytet” — za-  
wołał zniecierpliwiony akademik. „Proszę za  
5 minut przybyć na Uniwersytet, w przeci-  
wnym razie odwołam się do p. kuratora  
(radcy dr. prof. Wicherkiewicza) zażądał  
śledztwa. — Kończę.

Pogotowie, które telefon otrzymało o go-  
dzinie 6:30, przybyło do chorego dopiero o go-  
dzinie 7:25 (ściśle). Przybył mianowicie do  
konklawe medyk, bez służącego, bez kufer-  
ka, bez przyrządów. Oświadczył prof. Zol-  
lo wi (jun.), że w jednej minucie otrzymał  
600 słów telefonem, w uszach mu dudniło,  
nie wiedział o co idzie i że wołający nazwał  
go głupcem czy osłem. To powiedziawszy  
odszedł, nie zając się chorem.

Jak tłumaczyć takie postępowanie?  
Prof. Zolł ostro je napiętnował wobec owego  
dyżurnego.

Chory przyszedł do przytomności po dłu-  
giem omdleniu. Zajął się nim Dr Wilczyński,  
zawezwany przez prof. Zolla.

Brakowało kwadransu do godziny 7, gdy socjaliści  
runęli na katedrę, równocześnie z prawej strony i  
frontu, nie przebijając w środkach i wyparli ostat-  
nich jej obrońców, którzy uchylali się od czynnych  
napaści, poprzestając na obronie przed atakami.

Ze strony postępowców byli najwięcej przynymi:

- 9 Jarner Franciszek
- 10 Czarniecki Mieczysław
- 11 Kittay Paweł
- 12 Kukciarz Czesław
- 13 Łazowski Jan Stanisław
- 14 Goldfinger Berl
- 15 Meisner Eugeniusz
- 16 Noelfle
- 17 Słodki

O godzinie 7 wieczorem X. prof. Zimmermann u-  
ważając czas do odbycia wykładu za skończony, o-  
puścił salę.

Jarner Franciszek



Tymczasem młodzież akademicka ogłosiła w sali *Narodu* 27/11 1910 nr 264 **wiec akademicki.**

Imieniem młodzieży postępowej przemawiał akad. **Sarnek**, który zaprotestował przeciw obsadzaniu katedr agitatorami klerykalnymi.

18 Próbował wygłosić mowę niejaki **Sarnek**, socyalista. atoli zakrzywany, dał upust swej wściekłości tylko w ohydnych okrzykach. Słyszano np. słowa z ust jego, zwrócone do młodzieży narodowej „Idźcie pluć na swego Boga w Cześć stochowie”. *Stos Narodu* 15/12 1910 nr 264

19 Innym bohaterem był jakiś **Lach**, który miotając się, który wołał bez przerwy: „Precz z Zimmermannem” „Precz z wydziałem teologicznym”, „Nie pozwolimy klerykałom opasować katedr” i t. d. Za nim wołali jego zwolennicy jak opętani pod adresem prelegenta: „Z Macochem się brataj”.

Referat zasadniczy o niesfałszowanej bredniarni klerykalnej nauce wygłosił akademik dr **Kuźniar**. *Narodu* 27/11 1910 nr 264

W krótkim przemówieniu, przerywanem przez klerykałów, wygłoszonem jednak bardzo doniosłym głosem zaprotestował on przeciw mianowaniu profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna i w myśl swoich wywodów postawił następującą

#### rezolucję,

którą większością głosów uchwalono:

„W grudniu b. r. złoży ks. dr Zimmermann przysięgę, przepisaną przez encyklikę „Motu proprio”. Pod grozą krzywoprzysięstwa zmuszony będzie odrzucić, „twierdzenie, jakoby historyk miał prawo podtrzymywać to, co sprzeciwia się wierze, jakoby uczony, który bada i tłumaczy historyczne kwestye pozbyć się musiał każdego poprzednio powziętego, a więc uprzedzającego zdania”. I wówczas dopiero będzie kościół bezpiecznym, że ks. Zimmermann stanie się rzetelnym krzewicielem obskurantyzmu katolickiego na uniwersytecie. Na wiece domagające się oddzielenia fakultetu teologicznego od uniwersytetu, jako instytucji podszywanej się pod miano nauki w celach agitacji przeciw wolnomyślnemu światopoglądowi nauki, na żądania tylokrotne kreowania katedry socjologii na wydziale prawniczym, lub filozoficznym, odpowiedziano nam prowokacyjną próbą rozszerzenia agitacji klerykalnej poza wydział teologiczny.

Przeciw temu protestują zebrani na odczytanie prof. Zimmermanna i domagają się kreowania świeckiej katedry socjologii”.

#### Pochód.

Po uchwaleniu rezolucji cała młodzież opuściła salę i pochodem ruszyła plantami, ul. Szewską i Rynkiem pod pomnik Mickiewicza, śpiewając „Czerwony sztandar” i „Gdy naród do boju”. Licznie zebrana publiczność przyłączyła się w Rynku do pochodu i gęstym tłumem stanęła

#### pod pomnikiem Mickiewicza.

21 Z cokołu przemówił akademik **Czapiński**. W krótkim ale zasadniczym przemówieniu wskazał on na tendencję zupełnego sklerikalizowania nie tylko szkół ludowych i średnich, ale przedewszystkiem uniwersytetów. Hasło to rzucił na zjeździe katolickim w Wiedniu nieżyjący już dziś Lueger. W myśl tego hasła odbywa się też akcja, której wyrzeczem w Krakowie jest mianowanie profesorem uniwersytetu ks. Zimmermanna, agitatora klerykalnego z Poznania. Wraz z nim przyjechały też do Krakowa jego broszury klerykalne, które są jedynym owocem jego działalności,

gdyż nie napisał on żadnej pracy naukowej. Niema zresztą żadnych nauk chrześcijańsko społecznych, jak mowa arytmetyki czy geometrii katolickiej. Że młodzież akademicka nie dopuściła do wykładu ks. Zimmermanna, przez to wcale nie naruszyła wolności nauki, gdyż właśnie stanęła w obronie nauki, występując przeciwko agitacji klerykalnej na katedrze. Mowca wezwał młodzież do walki o niezależną naukę, kończąc swe przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wolna szkoła!” *Poddana analizie nauka i*

Po opuszczeniu demonstrantów sala Kopernika przedstawiała niezwykle widok. Na środku leżała przewrócona katedra, zrzucona z piedestału, obok widniało kilka połamanych stołków, a po całej sali rozrzucone strzępy ubrań (także niewieści) i trzaski poodrywane od ławek.

*Zebrani w liczbie około 500 rozegrali się o godz. 7 1/2 wieczór z pod pomnika Mickiewicza, nie spokojnie.*

*Gdy zgromadzeni na wiecu myśleli o uniwersytecie Tomasz Stula wykrzyknął zebranych: „a lećcie pod Paryż”. Wkrótce tłum złożył sobie przysięgę, że nie przywiozą, lecz na wieczie Kuźniara i Czapińskiego udadzą się pod pomnik Mickiewicza.*

Kurator Pogotowia ratunkowego radca dworu, prof. Dr Wicherkiwicz, przysłał nam następujące pismo: *Stos Narodu*

Wobec powtarzanego zarzutu, jakoby w czasie pożalowania godnego i nader przykrego zajścia w uniwersytecie w dniu 15 bm. Pogotowie ratunkowe przywoływane odmówiło pomocy, pozwalam sobie na podstawie natychmiast podjętych dochodzeń zaзначyć co następuje:

Wedle istniejącego regulaminu służbowego dla członków czynnych Kr. Tow. ochot. ratunkowego winno Pogotowie na każde wezwanie w obrębie miasta i gmin podmiejskich stawić się na miejsce wskazane, a nie zdarzyło się w czasie, odkąd mam zaszczyt stać na czele instytucji t. j. przez 12 lat, by choćby raz jeden doszła do mej wiadomości skarga z powodu zaniedbania tej powinności. Dlatego z góry nie chciałem wierzyć, iżby odmowa mogła być nastąpić dla Uniwersytetu i to przez dyżurnych, będących uczniami tej uczelni. Badałem więc sprawę i oto co się pokazało:

W krytycznym momencie ktoś telefonował do Pogotowia około godz. 6:30 a objawienie życzenia telefon tak niewyraźnie — nie wiedzieć z czyjej winy, czy aparatu czy też telefonującego — przenośli, iż stojący przy telefonie dyżurny Pogotowia absolutnie nie mógł dowiedzieć się, dokąd Pogotowie ma się udać. Gdy wreszcie telefonujący z potoku słów snać głośniejszymi słowami ostatnie „Uniwersytet”, skorzystal dyżurny z tego podchwyczonego słowa, by natychmiast, t. j. około 6:45, stawić się na miejscu t. j. w Collegium novum. Tu jednak nie mógł dowiedzieć się dlaczego i do kogo go wołano, a później słysząc, że pomocy udzielił jednemu poszkodowanemu przywołany lekarz, oddalił się. Zrobiono także zarzut, iż p. dyżurny przybył bez t. zw. sanitariusza a nie wiedziano, iż tenże czekał na rozkazy z aparatami przy wozie ratunkowym sam nawet cierpiący. O ile więc moje informacje dotychczasowe sięgają, nie spotyka tutaj wina żadna Pogotowia ratunkowego.



A teraz nie jako prezes Pogotowia ratunkowego, ale jako Polak i jako profesor naszej wszechnicy, a szczerzy przyjaciel polskiej młodzieży muszę wyrazić głębokie ubolewanie, iż ta młodzież, która rzeczywiście powinna być postępową, ale postępową w zdobywaniu wiedzy, postępową w pielęgnowaniu cnót narodowych, w tępieniu wad, które nas zgubiły, nie była na wykładzie poprzedzającym zajęcia, również inauguracyjnym prof. Chrzastowskiego, który przytaczając dokumenty literackie karcące swawolę, jakich się dopuszczały ówczesne panujące klasy ludności polskiej i grożące upadkiem ojczyzny przepowiedzianym przez Kochanowskich, Powondoskich, Skargów zakończył wykład przytoczeniem innej porozbiorowej przepowiedni technącej nadzieją wolności. Może to słowo wolność w prawdziwym znaczeniu byłoby młodzieży polską wogóle i tę postępową także etycznie zelektryzowało, może byłoby odwiodło od dania posłuchu złym podszeptom, złym instynktom, może byłoby powstrzymało od kroku, który wolność depcze, wolności uraga, a zatem sprawców czyni jej niegodnymi.

Piszę te słowa zboleśnię sercem pragnąc, by mury naszej Almae-Matris nie były więcej świadkiem podobnych zajęć, zajęć radujących naszych nieprzyjaciół, którzy tyle wyrządziwszy nam krzywdy, czyhają na zupełną naszą zagładę. — Oby młodzież nasza to zrozumiała, że trzeba jej w skupieniu ducha korzystać z czasu wolności akademickiej, by pełnym umysłem czerpać ze źródła wiedzy i prawdy.

Prof. Dr Wicherkiwicz

„Polonia“, „Sodalicya akad.“ i „Zjednoczenie“ (stow. młodzieży nat.-dem.) rozrzuciły dziś wśród młodzieży uniw. odezwę, potępiającą wczorajsze zajęcia, jako zamach na wolność nauki i przekonania.

### Koledzy i Koleżanki!

Byliśmy świadkami zajęć na naszej wszechnicy, które nie tylko wstrętem **lecz grozą** przejmują.

Brutalnego gwałtu użyto, ażeby nie dopuścić do wykładu z dziedziny nauk społecznych — profesora uniwersytetu, uczonego, ogólnie poważanego — dla tego, że jest księdzem katolickim.

A uczyniły to żywioły, które roszczą sobie pretensję być **zdobywcami** kultury wolności słowa, światła dla ludzkości.

Wdzieliśmy jak w czynie wygląda ta wolność, to światło, ta kultura ducha! Zdaje się, że wracają przez te żywioły czasy najgrubszego barbarzyństwa w średniowieczu.

Jednak z ciemności barbarzyństwa średniowiecznego **chrześcijaństwo** nowożytną kulturę europejską wywiodło, a dziś ci samozwańcy postępu w tę kulturę nowożytną **kult gwałtu, barbarzyństwo** szczepią.

Nie ludźmy się dalej w tym względzie, — już czas, już mówią fakta.

**Koledzy i Koleżanki!** lekceważyliśmy niebezpieczeństwo, w imię tolerancji póbłazałiśmy — i dziś **zgwaltowana wolność słowa**, wypowiedanego z katedry uniwersyteckiej!

Slepa przemoc nie zna kulturalnej tolerancji przekonań!

**Zwartą, zorganizowaną siłą** jej się tylko **oprzemy**, przemoc, niebezpieczeństwo grożące odeprzemy!

Więc w obronie kultury, w obronie **Znaku**, pod którym dziś stoi, w obronie **chrześcijaństwa** łączmy się, **wzywamy Was!**

Kraków 16 listopada 1910.

„Polonia“

Związek katol.-narod. młodzieży  
Uniw. Jagiellońskiego.

## Koledzy i Koleżanki!

Zaszedł fakt niesłychany w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pogwałcono zasadnicze prawo absolutnej wolności wykładu profesora.

Część młodzieży nie dopuściła wczoraj do wykładu ks. prof. Zimmermana. Postępowaniem swoim, wysoce niekulturalnem i hańbiącym godność akademicką, wywołała ta część młodzieży szereg brutalnych scen, uwłaczających powadze pierwszej polskiej Wszechnicy.

Gwizdania, dzikie krzyki i śpiew „Czerwonego sztandaru“ — oto środki, którymi posługuje się wolnomyślna młodzież w uplanowanej walce z wolnością słowa i przekonań.

W imię wolności nauki, w imię wolności przekonań potępiamy najenergiczniej tego rodzaju postępowanie i stanowczo protestujemy przeciw niegodnym zamachom, zdążającym do ograniczenia zupełnej swobody wykładu uniwersyteckiego.

Kraków 16 listopada 1910.

**Akademicka Sodalicya Maryańska.**



## Koledzy i Koleżanki!

W dniu wczorajszym byliśmy świadkami niesłychanych zająć na wykładzie X. prof. Zimmermanna hańbiących godność akademicką.

Młodzież, stojąca jakoby na straży wolności słowa i nauki, w myśl swych „wzniosłych etycznych zasad”, których wyrazem i obrońcą zawsze usiłuje się mianować, zadokumentowała to swoje stanowisko, urządzając brutalną awanturę w murach naszej Wszechnicy.

Fakt ten, świadczący o fanatycznej nietolerancji i świadomym pogwałceniu prawa wykładania, którego nietykalność jest podstawą ustroju uniwersyteckiego, **piętnujemy jako barbarzyństwo.**

Głoszenie wzniosłych etycznych zasad przez ludzi, których działalność kroczy drogami terroru i gwałtu, byłoby niezrozumiałem, gdyby nie cel tego rodzaju wystąpień:

**właściwem źródłem tej niekulturalnej akcji jest chęć wytworzenia atmosfery, odpowiedniej dla agitacji i propagandy partyjnej.**

Podobne zakusy i ekscesy winny się spotkać z należyłą odprawą.

Kraków, dnia 16 listopada 1910.

IV

## Zjednoczenie

ton. młodz. polsk. kształ. się w wyż. zakładach naukowych w Krakowie.

## Koledzy i Koleżanki!

Prasa klerykalna i odłamy młodzieży bezpośrednio z nią związane wszczęły okropny alarm z powodu ostatnich zająć na naszym uniwersytecie. Pisma te i odezwy występują rzekomo w obronie wolności słowa, kultury i t. d. Ci, którzy w uniwersytecie lwowskim w barbarzyński sposób napadli na namiestnika za to tylko, że uczynił krok nieznaczny do zgody dwóch narodów kraj zamieszkujących; ci, którzy sprowadzili fanatyczne tłumy chłopstwa na uniwersytet insbrucki, wołają teraz o wolność słowa, o nieprofanowanie murów uniwersyteckich!

Młodzież postępową rozumie, że klika klerykalna, opanowawszy ster rządów w państwie, w swej agresywnej zachłanności zapewne i nadal nie przestanie prowokować postępowych elementów społeczeństwa, które w obronie przed tą nową nawałą średnio-wieczną muszą wyteńczyć wszystkie siły. Bo czyż mianowanie ks. Zimmermanna wobec obecnego nastroju młodzieży, tak dobitnie ujawnionego podczas wiecu grunwaldzkiego, danie agitatorowi chrześcijańsko-społecznemu do dyspozycji katedry uniwersyteckiej czy nie jest czem innem, jak prowokacją młodzieży? Niech Senat Akademicki zrozumie, że nie wolno lekceważyć żądań znacznej większości młodzieży akademickiej, niech Senat wie, że czas już zaprzestać schlebiać zachciankom rządzącej kliky klerykalnej, że nie

wolno katedr uniwersyteckich dawać do dyspozycji agitatorom klerykalnym, że skutki tej polityki, która doprowadziła do takich zająć, jak ostatnie, w pierwszym rzędzie sam ponosić musi.

Młodzież postępową była zmuszona do obrony wolności nauki. Chrześcijańsko-socjalny agitator nie ma prawa mówić w imieniu nauki. Nie ma prawa mówić w imieniu nauki agitator w sutannie, który poza broszurkami o charakterze partyjno-klerykalnym, pisanymi w stylu demagogicznym, poza przemówieniami wiecowymi, niczego nie zdziałał dla „nauki”, którą w uniwersytecie ma reprezentować. Chrześcijańskie „nauki”, rozwinięte na podstawach dogmatów, nie mają nic wspólnego z wiedzą i prawdą. „Nauka”, głoszona przez księży, „nauka” klerykalna jest uświęceniem gwałtu przemocy i niewoli; chce ona ludziom i narodom gnębionym odebrać wszelką nadzieję wyzwolenia.

I dlatego obłudnem jest stanowisko „Polonii” i „Zjednoczenia”, które w swych odezwach oświadczają, że chcą bronić wolności nauki (czytaj „nauki”, głoszonej przez Zimmermannów). Obłudnym jest zarzut, skierowany przeciwko nam, żeśmy wolność nauki pogwałcili. My protestujemy tylko przeciwko nadużywaniu przez klerykałów pojęcia i zadania nauki.

Kraków 17 listopada 1910 r.

**Zjednoczona młodzież postępową.**



# Komunikat Sekcji akademickiej Tow. Etycznego w Krakowie

w sprawie zajść na pierwszej godzinie publicum X. Prof. Kazimierza Zimmermanna.

Zamiarem sekcji było energiczne lecz poważne zaprotestowanie przeciw odbyciu się publicum X. Zimmermanna, a to z następujących powodów:

Od szeregu lat postępową młodzież akademicka domaga się rozdziału między fakultetem teologicznym i resztą wydziałów uniwersytetu. Domaga się tego ze względów zasadniczych, względów na głęboką sprzeczność między starożytną ideologią katolicką a nowoczesnymi zdobyczami światopoglądu współczesnego człowieka. Głos młodzieży tej mijał bez echa, co więcej wydział teologiczny wzbogacano katedrami, których brak dotkliwy daje się uczuwać na wydziałach innych.

W ten sposób na nowo ad hoc stworzoną na wydziale teologicznym katedrę socjologii dostał się X. Dr. Zimmermann, znany działacz chrześcijańsko-społeczny z Poznańskiego.

Gdyby był X. Zimmermann nie wychodził poza szranki fakultetu teologicznego, który ostatnio nowym chińskim murem od współczesności odgraniczyły dekrety papieskie, wprowadzające ex offio przysięgę na dogmaty katolickie dla kleru, nie mielibyśmy nic do powiedzenia, prócz domagania się osobnej niezależnej katedry socjologii dla innych wydziałów.

Gdy atoli X. Zimmermann, związany przyjętą przez Austrię przysięgą papieską, ogłasza naukowe Collegium publicum, dla wszystkich wydziałów przeznaczone, wtedy młodzież postępową, widząc takie nadużycie wolnej katedry uniwersyteckiej dla celów średniowiecznego „scientia est ancilla theologiae“, dla celów nauki, spętanej uprzedzeniami dogmatycznymi, nie mogła milczeć.

Młodzież chciała wypowiedzieć swoje zdanie.

Młodzież chciała je wypowiedzieć publicznie w obecności profesora, o którego chodziło.

Młodzież miała do tego prawo.

Wybraliśmy pierwszy wykład — i jest to całkiem naturalne.

Sala była pełna. W powietrzu czuć było zdenierowanie. Niepokój powiększał widok katolickiej młodzieży, uzbrojonej w laski. Kilkunastu księży było obecnych na sali. Z rąk do rąk przechodziły nasze odezwy: odczytywano je z pośpiechem i podawano dalej.

X. Zimmermann się spóźniał.

Postanowionem było, że reprezentant młodzieży przemówi do X. prof. Zimmermanna i umotywuje swoje wystąpienie, wezwie go do zaprzestania wykładu. Poczem młodzież postępową wyjdzie z sali, zostawiając X. Zimmermanna z grupką klerykalnych akademików i publiczności z miasta.

Następnie miano się udać do Rektora, iżby ogło-

szono to publicum tylko dla słuchaczy uniwersytetu i usunięto publiczność nieakademicką.

Wreszcie miano ogłosić bojkot tego wykładu i publiczny protest na wiecu ogólno-akademickim.

Stało się inaczej.

W chwili, gdy reprezentant młodzieży postępowej rozpoczął mówić, rozległy się przeraźliwe krzyki, głos syren i świstawek, bicie w pułty i wyzwiska. Hałasu tego nie czynili przecież postępowcy, których przedstawiciel mówił, ale ci, którzy go do głosu nie chcieli dopuścić.

I stało się znowu, że skutkiem fanatyzmu nielicznych jednostek i grup wyznaniowych, święta nieetykalność nauki pozostała naruszona.

I za to ponoszą odpowiedzialność ci, którzy w imię tego fanatyzmu religijnego mają przygotowane kije i pięści na każdego, kto się poważy kwestyonować ich prawo do agitacji nawet z katedry uniwersyteckiej, kto żąda wyzwolenia myśli i sumienia z pod ich presji, wywieranej we wszystkich możliwych formach i na wszystkich możliwych polach.

„Polonia“ i „Sodalicya“ runęły ławą. Katedra była w ich ręku. W trakcie rozpoczętej w ten sposób bójki karczemnej wyrócono ją i połamano krzesło profesora. Dzielni obrońcy wiary katolickiej poczęli niszczyć sprzęty...

X. Zimmermann stał i uśmiechał się na widok tych spustoszeń. Bronić wiary! — i broniono jej z zaciętością i fanatyzmem. Jak najwięcej wrzasku — potem się będzie protestować przeciw barbarzyństwu żydów, masonów i socjalistów.

X. Zimmermann stał i patrzył.

Mimo niesłychanego krzyku, reprezentant młodzieży postępowej dokończył oświadczenia i odczytał rezolucję:

„Młodzież zebrana na odczycie prof. Zimmermana protestuje przeciw zakusom sklerikalizowania uniwersytetu i żąda świeckiej katedry socjologii“.

Swoje przemówienie zakończył okrzykiem:

„Niech żyje bezwyznaniowa szkoła! Niech żyje wolna, swobodna nauka!“

Na ataki prasy na młodzież postępową odpowiadamy protestem:

Protestujemy przeciw oskarżaniu młodzieży postępowej o wywołanie karczemnych zajść na wykładzie prof. Zimmermanna.

W sprawie tych zajść, których tłem był wykład i osoba X. Prof. Kazimierza Zimmermanna, odwołujemy się do uczciwej i bezstronnej opinii publicznej.

Żądamy sprawiedliwego sądu w tej sprawie!



VII

Quia 16 listopada 1910 r. o godz. 8 rano odbyło się posiedzenie prelański słowacki „Pronieu”, w którym na 78 propozycji prelański przyjęto uchwały 52.

Między innymi sprawami postawiono na porządek dzienny sprawę kasy na Uniwersytecie w dniu 15. XI. 1910.

23 T. Jencielewski pominął, że osoby wydania adreśnu wyjechały do renowacji wykłady A. Sim. (ut strona 2) podjęto się wydać „T<sup>ro</sup> sedzi i kprzej” zaś Spójnia nie pociągał dla niego podpis pod tą adresem. Cała adreśna, więc kierowało

24 wydał Tow. chłopców i „Pronieu”, którego prelańcem Lach

25 i Meissner kierowali adresem. W sprawie adreśnu „Polonii”, Lachowska i Podatki: partycy słowacki postępowe zaproszenia wroja, adreśna.

26 Innowawiali następnie w tej kwestii: Lach, Jankowski.

27 i Kittay, pominął, że na następne wykłady A.

28 Sim. Jencielewski nie należy porzucić

Wzrost był wywołany przezbył „Delogaci Spójni”, który

Wzrost byłby konferencyą, a która orzekła, że

VIII „Spójnia” bierze na siebie odpowiedzialność za całą

adreśną podarła awanturę i organizuje Komers na 19/XI

głównie do hotelu Kleina i porządku dziennym: sprawa

Katolicy nauk społecznych na Uniwersytecie Jagiello.

By nie porzucić, aby Komers ten udaremnić Katolicy

Konferencyą uchwała wydać zaproszenia tylko tym,

o których się nie, że nie będą przedstawiać obradom.

Celem tego Komersu ma być uświadomienie szerokiego

warstw akademicki, czemu jest A. Sim. i jego agitaacja K.

rykalna. Referaty będą mieć Kwiecień i Czapinski,

29 przewodniczący ma Balcok. Wykopywski jako Delegat

Spójni pominął, że „Pronieu”, przy wyjechał się do tej

adreśny, Jencielewski odprawił, że pociągał, lecz woląby, iżby

Komers przeszedł na inny dzień, gdyż w dniu tym odbywa

30 się K. i w Pronieu. Woelfle, Weissbergowa i Czapinski

31

32



osnowy, że to ze względów technicznych jest niemożli-  
we, gdyż na II g. wykład w dniu 22. XI musi być cała  
audya już przygotowana.

Co przemówieniu Killaja i Starzyńskiego, że gdy poruk. 33, 34

dziś się o walkę z Klerem i Klerem należy postępować  
solidarnie, skowarzyszenie, Prawici pgażra się na uras-  
dzenie Komercu w dniu 19. XI.

Cała audya Komercu i porowania następnego wykładu  
X Kier. powierzono Woelffemu. 35.

### Stanowisko młodzieży ludowej.

Akademicka młodzież ludowa odbyła wczoraj wieczorem poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: »Sprawa ostatnich zajęć na Uniwersytecie«.

Bardzo ożywione obrady przeciągnęły się od godz. 7 wieczorem do 12 w nocy. Wynikiem dyskusji było jednomyślne uchwalenie następującego oświadczenia:

I. »Akad. młodzież ludowa, pragnąc gorąco zdemokratyzowania społeczeństwa polskiego, wypowiedziała oddawna bezwzględna walkę klerikalizmowi, który zaporą jest wszelkiego postępu i wrogiem nieubłagany nowocześniejszych prądów społecznych.«

Zapratrywaniom w tym kierunku i przekonaniom swoim daje młodzież ludowa wyraz nie tylko podczas występów publicznych w murach Wszechnicy Jagiellońskiej, domagając się na równi z innymi odłamami młodzieży wyeliminowania fakultetu teolog. od Uniwersytetu, który winien być siedliskiem nauki prawdziwej, lecz także i na wsi przez swą pracę kulturalną wśród szerokich rzesz ludowych w duchu szczerego, niefałszowanego postępu.

II. Tocząc bój z klerikalną reakcją i pragnąc by Wszechnica nasza jak najdostojniejszą zajmowała stanowisko, protestujemy przeciw wszelkim zakusom, zmierzającym do dalszego jej klerikalizowania i obniżenia jej poziomu.

W świeżem kreowaniu katedry socjologii

na Wydziale teologicznym upatruje młodzież ludowa tendencję, zmierzającą do uprzywilejowania tegoż fakultetu kosztem najżywczej i najczystszej postulatów ogółu młodzieży walczącej o utworzenie katedry nauk społecznych na jednym z świeckich fakultetów.

W ogłoszeniu wykładu publicum przez profesora socjologii chrześcijańskiej ks. dra Zimmermanna, znanego dotąd jedynie z działalności partyjnej, widzi młodzież ludowa wyraźną chęć rozszerzenia wpływów jednego kierunku ze szkodą dla rzetelnej, wolnej od wszelkich partyjnych zabarwień wiedzy.

III. Na tych opierając się przesłankach nie przestaniemy protestować przeciw temu, by senat akad. ulegając widocznie postronnym wpływom czynił z najwyższej uczelni polskiej teren klerikalno-konserwatywnej agitacji.

Ale stojąc na stanowisku, że protest nasz musi ujawnić się w formach, odpowiadających godności obywateli akademickich, wyrażamy przekonanie, iż sposób protestowania, zastosowany podczas pierwszego publicum ks. prof. Zimmermanna, w murach Wszechnicy bezwarunkowo miejsca mieć nie powinien.

IV. W końcu akad. młodzież ludowa wyraża ubolewanie, iż senat akad. zamiast załatwić sprawę we własnym zakresie, uciekł się do wezwania przeciw młodzieży państwowych władz sądowych, przez co naruszył dotychczasowe przyjazne stosunki jakie łączyły młodzież z gronem profesorskim».

20. II. 1910. Senatu. Januszewska.

### Stanowisko Senatu po rajcach w dniu 15. XI. 1910

Wczoraj w południe odbył posiedzenie senat, aby zająć stanowisko wobec ostatnich zajęć. Uchwała senatu dotychczas nie została jednak jeszcze ogłoszona, mimo, iż w uniwersytecie zapowiadano jej pojawienie się na dzisiaj w południe. Tajność uchwały jest tak pilnie strzeżona, że nikt z profesorów uniwersytetu, nie należących do senatu, jej treści nie zna.

Sprawozdawca nasz rozmawiał dzisiaj na uniwersytecie z kilkoma profesorami z różnych wydziałów. Panuje ogólne przekonanie, że senat wystąpi bardzo ostro. Najściszej za zastosowaniem ustaw uniwersyteckich mieli wypowiedzieć się profesorowie wydziału prawniczego. Wszyscy podnoszą, że zajście to,

o ile nie zostałoby przykładowo ukarane, stworzyłoby niebezpieczny precedens na przyszłość. *Pras. Narodu 17. 10. 1910*

Ogólne panuje przekonanie, że główną winę zajść ponoszą żywioły napływowe z Królestwa. Jeden z bardzo poważnych profesorów oświadczył wręcz: »Musimy raz z tem zrobić porządek. Z naszego zasadniczego stanowiska nie ustąpimy ani na krok. — Wiemy, że w jakiegokolwiek formie senat przeciw demonstrującym wystąpi, wywoła to protest ze strony młodzieży postępowej. Ale gdyby nawet doprowadziło to do nowych rozruchów, gdyby nawet na uniwersytecie stawiano barykady i wybito szyby, to jednak grono profesorskie nie ustąpi na krok«.



Senat akademicki Uniw. Jag. obradował wczoraj od godziny 12 w południe do godz. 3<sup>1/2</sup> popołudniu nad sprawą wtorkowych zajęć w Uniwersytecie. Postanowiono zwrócić się z odezwą do młodzieży, której to odezwy ostateczną redakcyę ustalono dzisiaj po godzinie 9 rano i dano do przepisania. Prorektor prof. Dr Łazarski ma odezwę podpisać po ukończeniu swych wykładów po godz. 12 w południe, poczem umieszczoną będzie za kratkami we wszystkich zakładach uniwersyteckich. *Nova Reforma.*

Wynik obrad senatu i treść odezwy trzymaną jest w najściślejszej tajemnicy; żaden z członków senatu nie uwzględnił prośby o udzielenie szczegółów, zasłaniając się powziętem zobowiązaniem dochowania tajemnicy. O ile wszakże wnosić można z zewnętrznych szczegółów, Senat postanowił nie zajmować się bezpośrednio wtorkowymi zajęciami, wychodząc z uzasadnionego zapatrywania, że awanturnami awantury byli przeważnie ludzie, nie należący do grona słuchaczy Uniwersytetu.

Sprawa zajęć, wyszukania i ukarania burzycieli spokoju uniwersyteckiego, pobicia młodzieży katolickiej i uszkodzenia sprzętów uniwersyteckich, oddaną będzie powołanym władzom państwowym to jest prokuratury państwa.

Senat, o ile dalej widać, postanowił nie odwoływać zapowiedzianego na wtorek d. 22 b. m. *publicum* X. prof. Dra Zimmermanna, ale zarządzić we własnym zakresie wszelkie wskazane środki, aby wykład się odbył z należytym spokojem; przedewszystkiem na wykład dopuszczeni będą tylko słuchacze, legitymujący się indeksami, po skontrolowaniu identyczności właściciela indeksu z fotografią.

Dzisiaj w dalszym ciągu różne stowarzyszenia akademickie ogłaszają odezwy przeciw ekscedentom.

Jak wiadomo, senat uniwersytetu wniósł krótkie doniesienie do prokuratury przeciw — nieznanym — sprawcom awantur na wykładach ks. Zimmermanna i w następstwie tegoż policya przedsięwzięła dochodzenia, które oczywiście rezultatu wielkiego nie wydadzą. Policya przesłuchiwała przez kilka dni słuchaczy i słuchaczki zarówno z obozu Sodalicyi jak z obozu narod. dem. „Zjednoczenia“ i wreszcie z obozu grup radykalnych. Akademicy odmawiali wyjaśnień, do których słuchania, jeżeli śledztwo wogóle ma być prowadzone, powołany jest jedynie sędzia śledczy. Śledztwo policyjne wywołało wśród młodzieży łatwo zrozumiały ferment, który byłby się silniej ujawnił, gdyby uśmierzająco na umysły nie wpłynął okres świąteczny, przerzedzający zastępy młodzieży w Krakowie. *Nowiny z 20/12 1910*

Także senat w swoim zakresie prowadzi śledztwo. Komisya dyscyplinarna senatu przesłuchała po feryach świątecznych jeszcze przeszło 100 studentów w sprawie zajęć na wykładach prof. Zimmermanna. Po ukończeniu dochodzeń komisji, będzie sprawa przedłożona senatowi celem wydania orzeczenia, co nastąpi w styczniu.

Ostrzedz jednak należy z góry senat przed karami i represjami, któreby wyszły poza miarę — uzasadnionej — nagany dla sprawców burzliwego protestu. Wszelkie represye wywołałyby na uniwersytecie wybuch nowych zaburzeń, gwałtowniejszych od poprzednich — i słyhać w kołach młodzieży już o zamiarze proklamacyi strejku na wypadek surowszych zarządzeń senatu lub relegacyi. Gwałtów i awantur bynajmniej nie pochwalamy, ale senat winien też pamiętać, że sam nie jest bez winy i że kwalifikacye profesorskie ks. Zimmermanna nie są tej miary, aby go istotnie można uważać za wybitnego przedstawiciela nauki.

## Ukaz senatu.

*Podatki do Naprawy*

Po jednodniowej tajemnicy ogłosił senat uniwersytecki wczoraj swe orzeczenie.

Nie dojrzał winy własnej — natomiast przez powiększające okulary wieku i koterijności i spojrzął na rzekomą winę młodzieży.

Gdyby prorektor Łazarski, pod tem orzeczeniem podpisany, dziś usłyszał, iż gdzieś, na jakimś uniwersytecie — powiedzmy w Abderze — gdyż nie chcemy żadnego z istniejących uniwersytetów poniżać takim przypuszczeniem, otwarto katedrę farmakologii ale nie naukowej, jeno owczarskiej i że do tej fuszerki powołano człowieka odpowiedniego pokroju, zachnąłby się z oburzenia! Nazwałby to błazeństwem, kompromitacyą naukowego stanowiska owego uniwersytetu.

A przecież farmakologia owczarska jest godnym *pendant* do socjologii chrześcijańsko społecznej. W jej nazwie brzmi analogiczne zboczenie od prostej — bez wybiegów — drogi wiedzy.

To przykład nieco drastyczniejszy — powiedzą nam. Czyliż?... A'e, gdyby nawet był drastyczniejszy, to snąc zewnętrzna powłoka naszego ciała profesorskiego jest zbyt mało wrażliwa na drastyczność mniejszą, gdy tamtej nie odczuła, więc zarumienienie się może dopiero od drastyczności bardziej skoncentrowanej.

Powtarzamy z naciskiem: gdzie rzecz nie różni się substancją samą, a jest nią fuszerka, tam, biorąc ją pod swe skrzydła, dopuszczono się bezwarunkowo kompromitacyi, tam dopuszczono się lekceważenia powagi uniwersytetu, tam dopuszczono się sprofanowania jego wielowiekowych zasług.

Nie spierajmy się tedy po kramarsku o ilość tych uchybień. Stwierdzamy tu tylko ich istnienie, więc winę senatu, który na takie zanieczyszczenie programu nauk uniwersyteckich się zgodził.

I jeżeli senat chce dzisiaj utrzymywać, iż nigdy młodzież nie dopuściła się podobnego „ekseesu“, jak obecnie, to my stwierdzamy, że nigdy senat tak powagi nauki w murach Almae Matris po macoszemu nie potraktował, takiego sromu na nią nie sprowadził!

Nepotycznie, koteryjnie postępował aż nadto często, lecz dzierżyciel kluczyków wszechniczy, nie wpuszczał do niej dotąd fałszywskiego humbugu.

Więc, jeżeliby nawet była jednaką winą stron obu — senatu i młodzieży, to stokrotnie większą była przecież winą pierwsza — winą ludzi starszych i szafarzy, winą ludzi, którym rozważa przyświecać powinna — od winy krewkiej młodzieży.

Twórcom katedr „chrześcijańsko-społecznych“ znanym jest może, choćby z małych, obrazkowych książeczek, z których w dzieciństwie się uczyli, Nowy Testament... Pamiętają zapewne rycinę, w której Chrystus powrezami wypędza przekupniów ze świą-



tyni. Nie był on arcykapłanem, ni doktorem Zakonu... Zapewne dostojnicy, doktorowie, faryzeusze, którzy to nadużycie tolerowali, nie dojrawszy belki w oku swoim — orzekli, że to było niesłychanym czynem gwałtu — sprofanowaniem świątyni!

Ale Chrystus wyżej napięciem uczuciem etycznym pojął, że zakłócenie złego ładu, że „profanacja“ chwilowa, przemijająca, o ile ma za cel zapobieżenie, usunięcie — protest wkońcu przeciwko profanacji stałej, gorszącej, zacierającej granice pomiędzy tem, na co wolno, a na co nie wolno przymrużać oczu — jest raczej obowiązkiem, niż występkiem. I chwycił się nawet powroza na intruzów...

O ile tu młodzież stawiała w obronie dobrej sławy uniwersytetu — przeciw jakiejś kontrabandzie, przeciw intruzostwu — to absolutnie nie godzi się jej odmawiać „działania pod impulsem uczuć szlachetnych, pod znakiem szlachetnych haseł“ — jak to senat czyni. Młodzież ta krewkością swoją — zawiniła przeciw etykietce tylko.

Senat zawinił przeciwko najgłębszej zasadzie.

A teraz jeszcze pytanie (o ile kto młodzieży nie rozgrzeszy zupełnie), kto z jej grona ponosi winę „brutalnych środków“. Demonstranci mieli zamiar wygłosić w kilku słowach protest swój i gremialnie opuścić salę... Z tej linii wytycznej wykołowało ich zachowanie się młodzieży klerykalnej, która ich mowcy nie dopuściła do słowa, tem samem odcięła im możliwość wykonania będącej w ich programie demonstracji pokojowej.

Ale nie winimy i młodzieży klerykalnej, której się zdawało, że, broniąc teologa, broni wiary. Ci obrońcy wiary i tamci obrońcy czy stości nauki byli zarówno zdenerwowani, rozgorączkowani, a w tłum zbici. Jak przy skłębieniu przewodów elektrycznych — nastąpiło krótkie spięcie — wybuch napiętych nerwów.

Tysiąckroć gorzej postąpili ci, co na zimno „podeptali godność nauki, podstawę bytu uniwersytetów“, a dziś umywają ręce — i wzywają sądów państwowych. Ci nauczyciele, ci „opiekuni“ młodzieży wołają o kryminała dla niej! Chyba to rzecz niesłychana w kronikach uniwersyteckich.

Przystawmy jeszcze zwierciadło do tych oblicz: Gdy protegowana przez senat lwowski młodzież wszechpolska obrzuciła brutalnie jajami w murach uniwersytetu namiestnika Bo-brzyńskiego, senat ten o sędzie nie pomyślał!

Ale tu nasrożone oblicza drakońskie — bo tu o młodzież nieforytowaną chodzi!

I po tem wszystkim jeszcze z namaszczeniem głoszą:

„Czem stanie się uniwersytet, jakich będzie kształcił i wydawał ludzi, jeśli przestanie w nim rządzić poszanowanie dla prawdy naukowej, a wolno będzie uczyć i uczyć się tylko według programu jednego czy drugiego stronnictwa?“

Tako rzekli ci, co wynaleźli socyologię... „chrześcijańsko-społeczną“.

W myśl uchwały „Spójni“ z dnia 16. XI. odbył się Zjazd 19. XI. o godz. 7 wieczór w hotelu Kleina Komora młodszych postępców na zaproszenie i porządkiem dziennym:

- 1) J. S. Kimmernann jako przedstawiciel nauki
- 2) Klerykalizm na uniwersytecie

Wybranych 8 p. akademików między klerykami  
młodszych młodszych akademików.

Komora p. g. Franciszek Sarnicki st. j. p.  
Mowca z Dniem przemówienia Kłerykalizm po-  
słanie Senatu akademickiego i sprawy p. g.  
w dniu 15. XI. Podkreślił, że wobec tego, iż Senat  
oddaje sprawę Prokuratury należy się młodszych  
postępców p. g. i obronie nie j. p. i  
prokuratury, lecz nawet i obronie sprawy p. g.



obywatelskich, które Senat namyslił przez oddanie sprawy mającej miejsce wewnątrz Uniwersytetu. Prokuratorcy sążnisi przerobił mstażeni Kryninalistami. Nowa parnacja, że należy wzrzesz najskrajersz warkę przeciwności, który partyna atryrai role poltżki unshyachcej; kamiasz stoi na chary wolności nauki, niedopuszczając Do tego, by Senat markuiał agrolora Klerikalnego na Katedrę nauk społecznych, które powinny być obiektywnie przedstawiane a nie w celach Klerikalizacji Uniwersytetu. W końcu pod Kroszt, że Senat Senso. ratuje przerbi mstażeni i skucia gaduosi przybytku nauki niekrajaj Do nich poltżce i Luty, które nie będą w imię wolności nauki i Kultury prowadzić śledztwa.

Następnie przeprowadzono wybory. przewodniczącym obrano st. fil. Hellmanna, zastępcą Przybylskiego, st. med., sekretarzem st. praw Łazowskiego i st. fil. Starzyńskiego.

Referat: Prof. X. Kim. jako przedstawiciel nauki wygłosił Czapiniski.

ki, który przeszedł wszystkie encykliki papieskie w sprawach społecznych, a następnie scharakteryzował cytatami z broszurek ks. Zimmermanna jego „uczoność“ wśród we solego śmiechu. W myśl swych wywodów postawił dłuższą rezolucję.

Rezolucya akad. Czapinskiego brzmi: Akademicka młodzież postępuje konstataje niesłychane upośledzenie w traktowaniu nauk społecznych na polskich uniwersytetach.

Najważniejszych bodaj katedr brakuje zupełnie — niema ani wykładów socjologii, ani historii rozwoju gospodarczego, ani historii doktryn ekonomicznych, ani innych wykładów tak potrzebnych w dobie obecnej, gdy życie z dniem każdym wysuwa coraz to nowe zagadnienia społeczne i ekonomiczne. — Istniejące zaś katedry nauk społecznych, np. ekonomii, obsadzone są przeważnie przez ludzi, którym żywy udział w życiu politycznym uniemożliwia pracę wykładową. Poza tem na katedrach reprezentowany jest kierunek wyłącznie konserwatywny i klerykalny. Profesorowie stali się raczej agitatorami klerykalizmu lub narodowej demokracji, niż badaczami naukowymi.

W jesieni roku bieżącego kreowano na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę „chrześcijańskich“ nauk społecznych, powołano na nią ks. Kazimierza Zimmermanna i rozszerzono jego wykłady, przeznaczone dla wydziału teologicznego, do rozmiarów publicum.

Zważywszy:

1) że ks. Kazimierz Zimmermann — jak to jasno wynika z jego dotychczasowej pracy — nie jest bynajmniej człowiekiem nauki i żadnych zasług w dziedzinie badań naukowych nie ma;

2) że ks. Zimmermann jest wybitnym agitatorom stronnictwa klerykalnego, pełnym agresywnych zamiarów wobec nowoczesnego ruchu robotniczego, który to ruch p. „profesor“ chciałby podporządkować duchowieństwu (vide: „Kilka słów o zadaniach duchowieństwa“) i w tym celu, niezawodnie, jako agitator zechce z katedry przeznaczonej dla nauki stworzyć placówkę agitacji klerykalnej;

3) że sama podstawa „chrześcijańskich“ nauk społecznych uraga istocie nauki, która nie może być podporządkowaną ubocznym względem i religijnym dogmatom, i wymaga zupełnej wolności badania, zaś ks. Zimmermann musi podporządkować swą pracę i poglądy polityce kościelnej;



4) że wykłady ks. Zimmermanna będą dogodnym pretekstem dla odrzucenia sprawy kreowania katedr nauk społecznych na wydziale filozoficznym lub prawnym;

Zważywszy to krakowska postępową młodzież akademicka, zmuszona jest widzieć w publicum prof. ks. Zimmermanna prowokację, gdyż zamiast kreowania katedr naukowych, powstaje na uniwersytecie trybuna klerykalnej agitacji!

Holdując ideałowi wolnej nauki i badania niezależnego, walcząc z wszelkimi próbami klerykalizacji nauk uniwersyteckich, młodzież postępową krakowską jeszcze raz wznowia żądanie kreowania katedr nauk społecznych, przede wszystkim socjologii!

Co zaś do zajęć na pierwszym wykładzie ks. Zimmermanna, młodzież postępową składa deklarację, iż walczy nie z osobą ks. Zimmermanna, ani też nie w imię jakiegokolwiek hasła partyjnych, ani tem mniej przeciw wolności nauki, jak to demagogicznie przedstawiają klerykalne dzienniki i młodzież, lecz właśnie w obronie godności nauki niezależnej, zagrożonej przez najazd klerykalnych agitatorów na katedry uniwersyteckie.

Ze względu na to, iż wykłady księdza Zimmermanna zawsze będą na uniwersytecie jęczącą raną, zawsze pozostaną prowokacją elementów postępowych — młodzież postępową nie może przyjmować na siebie odpowiedzialności za spokój na uniwersytecie.

Piętnując te odłamy prasy, które fałszywie przedstawiają przebieg sprawy i bezkrytycznie powtarzają niepoczytalne brednie „Głosu Narodu“, młodzież postępową oświadcza uroczyście, iż stoi niezachwianie na stanowisku wolności nauki i zawsze będzie broniła niezależności badań naukowych.

Precz z agitatorami z katedr uniwersyteckich!

Niech żyje wolna szkoła!

Referat „Klerykalizm na uniwersytetach“ wygłosił akad. dr Kuźniar, który zaznaczył, iż z chwilą objęcia steru rządów przez stronnictwo chrześcijańsko-społeczne rozpoczęła się akcja klerykalna na wszystkich polach ze szkodą nauki i postępu. Na krakowskim uniwersytecie garstka 89 uczniów teologii ma 10 profesorów i nietylko jest uwolniona od czesnego, ale ma całe utrzymanie w seminarium; natomiast 1230 uczniów prawa ma 21 profesorów i zaledwie w 20 części jest uwolniona od czesnego. Młodzież energicznie i wytrwale musi domagać się usunięcia wydziału teologicznego z uniwersytetu. Postawił w myśl tego rezolucję, którą

Rezolucya akad. Kuźniara brzmi:

Dziś, gdy nieomylnego papieża jego własne owieczki zmusiły do cofnięcia „mctu proprio“, gdy kraje romańskie przeprowadziły rozdział kościoła od państwa, w Austrii szaleje reakcja katolicka i zalać usiłuje ostatnie placówki wolnej myśli: uniwersytety.

My, postępową młodzież akademicką, protestujemy przeciwko profanowaniu nauki, nie zniesiemy w murach uniwersytetu fałszu i korupcyi, jaką praktykuje się na wydziale teologicznym, gdzie za marne srebrniki kupują dusze, by z nich potem stworzyć obrońców upadającego systemu średniowiecznego!

Żądamy usunięcia fakultetu teologicznego z uniwersytetu!

Rezolucya akad. Sarnka brzmi:

Protestujemy z całą energią przeciwko uchwale senatu, naruszającej zasadnicze prawo autonomii uniwersytetów przez oddanie wewnętrznej sprawy uniwersyteckiej prokuratorowi państwa.

Protestujemy z całą energią przeciwko zohydzeniu młodzieży postępowej wobec opinii publicznej przez zarzucanie jej przestępstw kryminalnych wtedy, gdy walczy ona o swe zasadnicze idee.

Niechaj odezwie się nasz protest wszędzie tam, gdzie istnieje poczucie sprawiedliwości, gdzie „skarb uniwersytetu“ jest naprawdę zbyt „święty i drogi“, by miały w nim grzebać policyjne ręce!

Akad. Ringmann imieniem akademickiej młodzieży postępowej ze Lwowa złożył oświadczenie, solidaryzujące się z akcją młodzieży krakowskiej. Nadto

Telegramy ~~sa~~ nadeszły od młodzieży lwowskiej ~~brami następująco: do prezydium wian~~  
Z okazji ostatnich zajęć na Wszechnicy Waszej ślemy Wam wyrazy szczerzej sympatii i uznania, zachęcając do dalszej walki, a być może, że chwila zwycięstwa bliższą jest niż na pozór przypuszczać można“.

„Życie“, stow. polskiej młodzieży postępowej we Lwowie.

„Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia 16 listopada b. r. Bratnia Pomoc słuchaczy politechniki wyraża solidarność z akcją postępowej młodzieży krakowskiej przeciw wykładom ks. Zimmermanna“.

„Przesyłamy słowa zachęty do dalszej walki w obronie prawdziwej nauki“.

Biblioteka słuchaczy medycyny we Lwowie.

Akad. Schwarzbart imieniem młodzieży syjonistycznej oświadczył, iż będzie ona iść osobno, obok akcji młodzieży postępowej;

*w walce o wolną, bezwyłączną  
szkołę i przeciw X. P. m. i. który  
przyjeżdża do Krakowa, by walczyć  
z nauką i przeciw Rydowi  
Stuchacz prow. Kesserberger wy-  
rat do naprawy katolickiej walki  
z senatem i X. P. m. choćby wrę-  
dować strajk.*

*Stuchaczol. Stuchacz fil. parre-  
cat feudalni exekucji i puchre-  
Toni na upad na wolność nauki  
klóra, Kochyżet puchto, si  
ber umotywarowania swaj osterwy  
i bez wystrachania drugiej  
strony polepot miedzi i*



pochlant ja, w stan oskarżenia, oddając sprawę Prokuratury.  
Na wniosek jego uchwalono wybrać Komitet wydawniczy  
z 7 osób, które będą reprezentantami słowiańskiej:  
Słowiańska, Prawica, Spojnica i Chrześcijańska akadem.  
Który to Komitet ma udać się do Petersburga o pozwolenie  
na pracę ogólną-akadem w sprawie planowania Senatu  
do ukończenia, a gdyby już ukończył wtedy ukończył  
rewolucyjnie jako podjęcie. Należy prowadzić polityczną  
racjonalną pracę z Senatem.

Goldfinger studium praw imieniem słow: Przybylski  
Przybylski Haschakari, karatał dla przytępienia 2. nocy, który  
pi komitatu, istnieć to może na wniosek Sucha-  
Dolskiego odwołano.

Jemielewski, Przybylski, Orzechowski występują przeciw  
pracie polepszającej postawienie się akademików. Na  
wniosek Tellera uchwalono rezolucję podającą:  
"gorący hołd bohaterom polskiej myśli rewolucyjnej  
Bolesławowi Limanowskiemu.

Do uchwalenia powyższych wniosków programowi  
rozstrzygnięć o gub. 2. nocy w sprawie.

Przy końcu wiece Sarnak oświadczył, że pamięta Głos Narodu  
umieścić wzmiankę, że arawnierem awantury w dniu 15. XI  
był niejaki Sarnak. Którymś jest nawet akademikiem  
tytułu agrolorem socjalistycznym: że relegowano go ze  
wzrostu gimnazjum galicyjskie - przede wszystkim, że  
przed 3 laty, prawdopodobnie był polepszący ze wzrostu  
gimnazjum galicyjskie, ale przed 3 laty, któryś maturę  
jako bezrozumnicy, wobec czego jest obecnie powrotem  
wym studiów filozofii - że nie należy do żadnej  
partii socjalistycznej, że takim tem barierą nie jest  
agrolorem socjalistycznym. Sarnak rozrzucał oświadczenia:







tetu, nie wahają się odebrać akademikom Żydom praw, które im zawsze dotąd przysługiwały.

Nietolerancja doprowadzona do absurdu i perfidny postępowy antysemityzm — oto ukryte motywy ich zachowania się. Bo to bajka, że jesteśmy klerykalni! Wszak niedawno jeszcze na wiecach w sprawie prof. Wahrunda, nikt nie kwestyonował naszej postępowości, a reprezentant nasz brał czynny udział w pracy komitetu wykonawczego. Zresztą ci, którzy znają naszą pracę wśród mas żydowskich, wiedzą, że na każdym kroku walczymy z reakcyjną demagogią klerykałów żydowskich, że tam największych mamy wrogów. I tylko niepoczytalny fanatyk partyjny lub demagog może zarzucać nam klerykalizm.

Niemniej śmiesznym i tchórzliwym jest argument drugi: „To nie wasza sprawa — powiadają — gazety antysemityczne napiszą, że to tylko Żydzi protestują i demonstrują”. Koledzy! Każda sprawa uniwersytecka jest naszą sprawą, a o sądy gazet reakcyjnych nie dbamy. Lecz „postępowcy”, głoszący zawsze i wszędzie odwagę przekonań i czynów, nagle... ulękli się prasy klerykalnej i wymyślili względy „taktyczne”, dla których my Żydzi nie „powinniśmy” w akcji brać udziału. Czemu nie podniesiono tych względów w czasie afery Wahrunda?...!!

W sprawie wypadków, jakie miały miejsce na naszej Wszechnicy na wykładzie X. Prof. Zimmermanna w dniu 15-go listopada b. r. »Zjednoczenie« wydało znaną odezwę.

Ponieważ sam fakt wydania odezwy, jak również jej treść przez pewne odłamy młodzieży i prasę jest błędnie rozumiana i tłumaczona — powtóre, ponieważ stoimy wobec szeregu nowych wydarzeń, uważamy za niezbędne oświetlić szerzej genezę zajęć wtorkowych i bliżej określić nasze stanowisko.

Od kilku lat młodzież tak zwana postępową podjęła akcję zmierzającą do odłączenia wydziału teologicznego od uniwersytetów. Powołanie X. Zimmermanna na katedrę Wszechnicy Jagiellońskiej nastęrczyło sposobność wysunięcia i wzmożenia wspomnianej akcji, która w obecnych warunkach jest jedyną wybitną cechą działalności tej młodzieży w ogólnie akademickim życiu.

Poufne zebranie członków »Zjednoczenia« z dnia 18-go b. m. w odniesieniu do tej sprawy zajęło następujące stanowisko:

Uważając, że wysuwanie w życiu publicznym czynników bezwyznaniowych lub wyznaniowych dla interesów partyjnych zaszczerpia fanatyzm i zaognia walki wewnątrz społeczeństwa ze szkodą ogólnej sprawy narodowej, występujemy zasadniczo przeciw wszczynaniu takiej agitacyjnej propagandy.

Dlatego też potępiłszy pogwałcenie wolności wykładania jak i formę tego czynu, abstrahując od osoby X. Zimmermanna i od faktu, że jest profesorem wydziału teologicznego. Publicum X. prof. Zimmermanna nie uprawniało nikogo do zrywania tego wykładu; akcja podjęta o utworzenie katedry socjologii na wydziale filozoficznym lub prawniczym nie powinna być żadną miarą wkroczyć na drogę gwałtu, godzącego w podstawę ustroju uniwersyteckiego.

Inne stowarzyszenia akademickie potępiające wypadki wtorkowe (»Polonia« i »Solidacja akademicka«), kierowały się obok innych argumentów głównie motywami wypływającymi z ich wyznaniowego charakteru, a więc faktem, że prof. Zimmermann jest księdzem i profesorem teologii. Dla nas jedynie decydującym powodem potępienia jest fakt pogwałcenia wolności wykładania.

Wobec orzeczenia Senatu Akademickiego z dnia 18 listopada »Zjednoczenie« zwróciło się do Władz uniwersyteckich z żądaniem wycofania sprawy z rąk prokuratury. Przekazanie jej sądom państwowym i uznanie za niewewnętrzzną wnosi rozdźwięk w stosunki Senatu do młodzieży, grozi rozdmuchaniem sprawy do niebywałych rozmiarów.

»Zjednoczenie« sprzeciwia się zwołaniu w tej sprawie Wiecu ogólnie-akademickiego. Wiece w obecnej podnieconej atmosferze nie daje gwarancji poważnego i racjonalnego ocenienia tak doniosłych dla życia uniwersyteckiego wydarzeń, łatwo zaś stać się może nowem zarzewiem walk wewnętrznych. Tendencja jaknajradykałniejszego i nieobliczalnego w następstwach postawienia sprawy, jaka charakteryzuje od początku całą akcję »Zjednoczonej młodzieży postępowej«, jest wymownym dowodem słuszności naszego stanowiska, które nakazuje nam nie wziąć udziału w ewentualnym wiecu i założyć stanowczy protest przeciw ważności jego uchwał, jako niemogących obowiązywać ogół młodzieży akademickiej.

Kraków, 21 listopada 1910.

**Zjednoczenie** Towarzystwo młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

Nie łudźmy się! Tu nie żadne względy utylitarne, rzeczowe argumenty zadecydowały. Najpospolitszy, najtrywialniejszy antysemityzm, ubrany tylko dla odmiany w czerwone, postępowe barwy, świecił tu swój tryumf. Cała atmosfera, cały nastrój na komersie, odnoszenie się zebranych do mówców żydowskich, „zwischenruffy“ godne endecków i sodalisów — wszystko przypominało jaskrawo wiec antysemityczne.

Antysemitom różnych odcieni winiszujemy: Nabyli cennych sprzymierzeńców — antysemitów „postępowych”. Propaganda p. Niemojewskiego wydaje już obfite plony.

Młodzieży żydowska!

Bogatsi jeszcze o jedno przykre doświadczenie zwracamy się do Was, by wspólnymi siłami bronić naszej godności. Policzek, wymierzony całej młodzieży żydowskiej bez względu na jej przekonania musi się spotkać z należytą odprawą.

Do wspólnej akcji wzywamy Was wszystkich i w tym celu zwołujemy komers akademickiej młodzieży żydowskiej, który odbędzie się **we czwartek 24 listopada** br. w sali hotelu londyńskiego przy ul. Stradom 11. o godz. 7 wieczór.

**Młodzież akademicka**

zgrupowana w związku

„**Przedświt** - **Haschachar**”.



II. Выряд А. Симермана Д. 22. XI. 1910 од году б-ж.

Ogłosz. 4 pp. bramy wchodzące przykład porównanie,  
prośbę przejścia od strony pl. Wolickiej. Do gmachu prę-  
pukami było słuchające za odwołaniem, legitymacji.  
Do sali Kopernika w której odbywa się wykład  
X. P. wprowadzają, za odwołaniem było legitymacji.  
nego, iż jest się napisanym na przykład X. P.

[illegible]

Moskva razuaszyt, że Komitet wykonawczy uwa-  
ża w dn. 21. XI za pewnie posiadając sufficientną władzę  
reżym i rekrutacja na wieś w dniu 22. XI o godz. 6 r.  
w sprawie Katedry chrześcijańskiej nauki spotęchował.  
Na pierwsze pytanie otrzymał Komitet odpowiedź,  
że skarga cofnięta z prokuratury, o ile to bez-  
pośrednio możliwym jest, i pod warunkiem, że  
miałby być utwór w takim razie wysłanie  
sprawców bezpośredniego sądu w dniu 15. XI.  
Delegaci pomyśleli na to, że warunki tego doci-  
nąć mogą, gdyż nie chcą być deumyzantami



38. 49. 50. 51

Rolekier, chociaż są nim Rolekier z obozu Naleśkiewiczów.  
W Delegacji byli Czarniecki, Tarnowski, Hellman, Kukuniar

Co do udzielenia sali na wiec na 22. XI. oznajmił  
Senat, że udzieli sali ale na 23. XI. Wtedy Delegacja  
osiadła, że nie zgadzają się na 23. XI i że urządkują  
wiec w prezbiterium gdyż są pobawiani. Do tego uchwalił  
zapisać na wiecu dn. 19. XI. 1910

61 Po zagajeniu zabrat głos Bartoszewicz, który inicjatywę  
„Zjednoczenia” oświadczył, że sprzeciwia się swojemu  
wici a ewentualnie uchwalił jego nie będzie uważał  
za prawomocne gdyż Delegacja nie oświadczyła przed  
Senatem, że są reprezentantami młodzieży postępowej  
lecz oświadczyła, że są wyrazem opinii ogółu mło-  
dzieży, co jest fałszem. (vide oświadczenie strona 16)

62 Prezes Polonii Mikrutowski zaprotestował również  
przeciw legatności wiecu.

63 Prezydent „Solidarności” Grabowski również protestuje  
przeciw legatności wiecu.

65 Czarniecki oświadczył, że oświadczył Senatowi, iż  
Delegacja przetrwała w imieniu młodzieży postę-  
powej.

66 Wskazującymi wybranymi Bański, zastępcą Hell-  
mann, sekretarzami Łopka Bujwid i Lach.

70 Referent Tarnowski.

Odczytanie Depeszy i listy w których solidaryzują  
się w sprawie z Kierownictwem i prośba o wybranie  
1) Kasy ze Lwowa 2) Biblioteka medyczna ze  
Lwowa 3) Bractwo pomocy student. polskomu ze  
Lwowa 4) młodzież z Kuryska 5) młodzież polska  
z Głuch.



Poczem odczytano następujące telegramy ze Lwowa, Gracu i Zurychu:

"Łączymy się z waszem stanowiskiem w akcyi o utrzymanie poziomu wiedzy na wszechnicy Jagiellońskiej. Akademickie Koło przyrodników wszechnicy lwowskiej".

"Wyrażamy młodzieży postępowej uznanie za wystąpienie w obronie godności nauki, a senatowi najżywsze oburzenie za stanowisko. "Życie".

"Na ręce wasze przesyłamy wyrazy uznania i życzenia wytrwania w energicznym oporze przeciwko zakusom klerykalizmu. "Spójnia" w Gracu".

"Zurich. Im Namen des "Internationalen Ordens für Ethik und Kultur" beste Glückwünsche zum Kampfe gegen den Klerikalismus".

"Solidaryzując się z akcją przeciw klerykalizacji Uniwersytetu Jagiellońskiego, zainicjowaną przez naszą sekcję, życzymy tej akcji zwycięstwa. Krakowski Oddział Towarzystwa Etycznego w Wiedniu".

Akad. Sarnek referował o stanowisku młodzieży wobec senatu. Senat właściwie sam się już zorientował, że uczynił fałszywy krok. Licząc może na pokłask reakcyjnej młodzieży w uniwersytecie i opinii publicznej, pomylił się całkowicie: przypominano mu, że on właśnie przedewszystkiem winien bronić niezależności uniwersytetu przed ingerencyą czynników zewnętrznych.

W myśl tego postawił referent rezolucję, uchwaloną już przez komers <sup>senat</sup> sobotni. Prócz tego zgłosił drugą rezolucję następującej treści:

"Piętnujemy z oburzeniem haniebne postępowanie pewnego odłamu prasy, która denuncyując młodzież z Królestwa chce wyrwać jej ostatni kawał spokojnej ziemi z pod nóg".

Drugi referent Czesław Kuzniański student filozofii pobrał głos w sprawie oddzielenia fakultetu teologicznego od ścieżek wydziału Uniwersytetu Krakowskiego. Mowa w której mowa krytykuje praktykę austriacką na ich chrześcijaństwo, potępia uniwersytet, do paradyżu przez partię chrześcijańską. Uniwersytet. Kradzież nie może być błaż. musimy mieć poprawę systematyczną, kierunek klerykalny, gdyż jest już niezdolny. Mowa pływająca między jakiegoś prasa, że Małcha Bozka nim się urodziła, niedziela już po godzinie, wyrażała się.

moż i niedoręczności  
wierzei religii chrześ.

W końcu postawiono rezolucję:

"Młodzieży i prawnikom  
mianem X. Kim... na katedrach  
nauk społecznych, które były  
by potrzebne na wydziale  
filozoficznym lub prawniczym  
nie teologicznym, tylko prze-  
jęcie w systematycznym dą-  
niu do paradyżu przez  
część przez partię klerykal-  
ną Uniwersytetu a wobec  
tego, że studenci teologii  
stanowią 3% studentów Uni-  
wersytetu i wykształcenie jest  
najlepsze obywateli, że 80%  
studentów stanowią studen-  
ci filozofii i prawa, których  
należy się na katedrach i te-  
nie w osobie Kuzniańskiego

świeckiego profesora,  
młodzieży pragnie się  
tem studentów pokazać.  
Kana, która bezkro-  
wego usunięcia pu-  
blicum X. Kim... i od-  
dzielenie wydziału  
teologicznego od Uni-  
wersytetu jako jedy-  
ne prawo do paradyżu  
narrucania Kuznia-  
na katedry i decy-  
dowania w Senacie  
o wszystkich spra-  
wach."



W Dyskusji zabrzał głos Killey st. pol. wyrażając do walki z Klerykaliżmem w imię wolności nauki i literatury, że metody musi być poprawione, wywalenie czarnej pałę uniwersytetu z pod wpływem Klerykaliżmu.

Heltmann następni przeciw metodzie, naradawo - demodro, ludowej i partuła im niedokładności w postępowaniu z wiadomości w tem, że w sprawie Wahnunnda nie chodzi o walery z Klerykaliżmem obciążać podjąć tę adre, gdy sprawa będzie polska, obecnie nie, gdy ona jest polska, cofają się nawet od udziału.

Exarvski wywa metody do walki myślowej i ciągłej z Klerykaliżmem.

Czarniecki wywa metody do walki z Klerykaliżmem przedsięwzięciem Głoga, ustanowienia wyjątków kucjonych ex, to przybawie, ex na publicznych zebraniach a gdy posłanie społeczeństwa jako ustanowienia o konieczności przekucia Kojdan Klerykaliżmu z dzieł i pgnięcia hydry, gangreny i pgnięcia jaski Łoz, Klerykaliżmu przed społeczeństwem, wówczas musimy doprowadzić w Austrii do rozdzelenia Kociota od państwa.

Akad. Przybylski postawił rezolucję, aby zwrócić się do posłów socjalistycznych, aby wnieśli w parlamencie interpelację w sprawie obsadzania katedr uniwersyteckich przez agitatorów klerykałnych.

Akad. Golałb postawił dwie rezolucje: „Ze względu na klerykałne stanowisko Ogniewa, wzywa Młodzież Wzajemną Pomoc U. U. J., aby z tego stowarzyszenia wystąpiła” i „Młodzież zapytuje się dzikana wydziału lekarskiego, jakim prawem umieszczono za kratkami na tablicy urzędowych doniesień odezwe Polonii?”

Przystąpiono do głosowania rezolucyj. Rezolucję akad. Kuźniara głosowano imiennie,

chcąc skonstatować faktyczne s ty postępowe. Klerykał, dzięki usilnej osobistej agitacji, zdołali na wykład ks. Zimmermanna ściągnąć w łącznej liczbie endeków, „polonistów” i „a-lalisów” 360 osób: to jest maximum, m reakcy na uniwersytecie rozporządza. Za odwołaniem publicum Zimmermanna oświadczyły się 572 głosy, a nie była to cała młodzież postępową, gdyż część zgromadzonych, nie spodziewając się imiennego głosowania, przed ukończeniem wiecu wyszła. Z tym wynikiem wczorajszego zmierzania się sił senat musi się liczyć, a z nim opinia publiczna. Resztę rezolucji przyjęto przez aklamację.

Rozwiązując więc przewodniczący zagna-

wał, że pada finałowi rezolucje, i syfry głosujących tymczasem prosił metody by nie urzędowała żadnych manifestacy. Młodzież jednak pocięła karak w Univer-







Referent: Carver Killay jako Delegat „Provincia”  
w Komitecie Wykonawczym.

Mowa pociągająca, że Senat akad. na rezolucję pociąg  
z dn. 22. XI. 1910 co do usunięcia A. S. wyraża, iż  
publicum ma obowiązek Rardy profesor Kardecz wy-  
działu agronomii co trzy lata, kalem; A. S. miał nie-  
lękliwie prawo ale i obowiązek agencji publicum. Inna  
rzecz - mój Senat - że publicum ma być agencją  
na Wydziale, na którym dany profesor wystąpi.  
A. S. agencja publicum dla wszystkich wydziałów, gdyż  
chrześcijański społeczeństwo nie są specjalnością, Wydziału  
teologicznego. Co do porotania A. S. do Senat na to  
współnie nie miał, gdyż profesora pewnego Wydziału,  
proponuje nie Senat, lecz otwórcy Wydział i to wprost  
do Ministerium oświaty.

Co do cofnięcia skargi z Prokuratury Państwa Senat nie  
dał żadnej odpowiedzi. Według jednak prywatnych in-  
formacji referenta, Senat otrzymał napowrót skargę  
z Prokuratury gdyż nie kwalifikowała ona winy w postę-  
powaniu mordercy, jawnie bowiem prawnik-profesor  
nie mógł uelabii schodzić przestępstwa i winy, gdyż  
odnośnego paragrafu nie ma w Kodeksie.

Mowa pociągająca, że Senat może usunąć publicum  
A. S. gdy nie będzie spokój na Uniwersytecie

Następnie mowa pociągająca, że Senat nie może się  
z uchwałami mordercy, jawnie zapadły na pociąg  
dlatego, że należy nie dopuścić do najbliższego wyzsta-  
du A. S. ex to droga, legalna i kulturalna, ex awan-  
tura, jwito w sali, jwito nie porwałajac A. S. wprost  
do sali na wypadek gdyby do tego przyszedło tylko



Kleryka i z podwójnego wstępu postępowaniu.

Morwa przedmiot, że Senat nie pozwoli rozprawy na  
wice w dniu 28/XI bez dopiero w dn. 30/XI. Wobec tego  
podaniem tego wice będzie omówienie dalszej adre-  
sacji X. St. po jego wykładzie w dn. 29. XI i wysunię-  
cie planu walki z Klerykaliżmem, omó-  
wienie sprawy prowadzenia przez Komunię  
na Skatke, jako sprawy kierowanej z Klerykaliżmem  
gdzie archidieceja lwowska kabrami Duchownictwa  
wicecia iudicium w pogrzebie Komunię.

Morwa Komisja proz referat narodził do perwa-  
nia wykładu X. St. w dniu 29. XI być jakim spo-  
sobem, choćby gwałtem, i sta, a tym samym kum-  
bić Senat, by usunął publicum X. St. i na II pot-  
roze nie ogłosi publicum z porządku i chrześ-  
ci. Zachowanie się młodziarzy podczas wykładu w dn.  
29. XI musi być takie, by każdy Dorado o przy-  
stąpił wykładu X. St. i kumto Senat do jasnego  
wyponiewienia się w sprawie Komunię, fawo-  
rystyczny w do młodziarzy, adadem.

Morwa przemawia na rozumie, że na młodziarzy  
postępowej wicej moralny obowiązek wykorzystai-  
nastój młodziarzy, iymotory.

Dyskusja:

Jawieci oświadcza, że po 29/XI albo sprawa upadnie  
albo zakończy się wygrana; jeżeli to będzie od  
zachowania się młodziarzy, należy zatem pokrzynai  
należychniast ogłasza prądni i wprzaci na nie.  
Kazimierz Szalla medycy proponuje perwami



wykładów przez przemówienie instrumentalistów muzycznych  
Kalexi i walec p. Klee, Kalkunum wizerai, jak, najciekawszy  
wygląd prądów.

89 Pawłowski przemawia w tym samym duchu co i Skella.

90 Jemielowski wzywa do walki i wzywa nawet gościć  
tak wobec X. K. jak i wobec przeciwnych partyi.

91 W tym samym duchu przemawia Matkowski.

92 Roman Karzynski filozof, zgadza się na awanturę  
ale kulturalną, gratyfikacji Kalkunum, bezwarunkowo umiarkowanej.

93 Tak samo przemawia i Borkowski.

94 Jawina Sawicka filozofka i Trena Szpolarska głoszą  
95 ostrą opinię, że za prądami proponowanymi przez  
Skellę, Borkowskiego i Jemielowskiego

96 Janczewski przemawia w duchu Karzynskiego.

97 Antoni Słobodzinski radzi spierai zamiast przemowy  
98 skandalar - Jemielowski nie zgadza się, gdyż i tak  
kim razie partya przeciwna wprowadzona w błąd  
dotyczy się do chłom.

99 Przybylski słania perolucy:

"Promieni" uważa za konieczne dalsze przetrwanie  
wykładów, jako formę walki przeciw Klerikalizmowi  
uniwersyteckiemu i przeciw agitatorem Klerikalizmem a  
dalsze akcje po wykładach w dniu 29. X. postawia  
wicewice protanum na 30. X.

Wnioski uchwalono głosami większością z wy-  
jątkiem Słobodzkiego, który wstrzymał się  
od głosowania.

94. 95 Skella i Jemielowski parają się, by na wykład  
w dn. 29. X. przysię o 1/2 godziny wcześniej.



by młodzi katolicy nie pójeli sami.

Sawicki planuje wiosek - uchrabaw - by mógł  
opieczenskiego pusi. by wstawił na  
cel wydania broszury oświecającej osobę X.  
P., która jego ekauwiczne i humorystyczne.

Przewodniczącemu przywrócić się poufne rebranie  
„Spójni”, na którym było obecnym 35 osób.

Przewodniczącemu Czarniecki odwrócił najpierw  
Sędzię w przedniej młodzi, postępowej w Radzie,  
która pocięta kradzieżą młodzi postę-  
powa. Do dalszej wyrażonej adre. przeciwni Kler-  
kowi na Uniwersytecie Jagiellońskim - powiem  
jako pocięta kamietu wykładającego w sprawie  
X. P. oświecają, że należy w obce oświecać  
Sędzię przez rektora Kamietu - postanowi-  
cie, przy należy dalsze wyrażenie przywaci, czy  
poprzez dalsze adre. w ogóle.

Jako referent przemawiał Przybylski,  
który stwierdził, że Austria jest na prebraci  
Klerkowi i w państwie. Lubi jest Rausch.

Lucyja nie ma o jakiejś prawej walce  
droga, legalna, ale jedynie silnym protestem  
popartym fizycznie. Jest młodzi oświ-  
składai będzie tylko same memoranda i  
perwoluze w drodze legalnej to ta droga  
nie może nie osiągnąć. Należy przynajmniej pro-  
testować. Dopóki jest nasłój i oświe, wra







a nie myśłała pożytecznych rezultatów, bo  
w parlamencie aust. niedostatek stał się, chrześ.  
spółeczni, którzy absolutnie są przeciwni  
młodzieży w tej formie popierania, brakuje  
się nie będą.

Larner imieniem Sekcji etnicznej, oświadczył,  
że Towarzystwo etniczne usiłuje się do przyni-  
ęcia pytań, należących do sprawy, będzie  
przeciw Klerikalizmowi, że da inicjatywę  
do walki na uniwersytecie z Klerikalizmem,  
i wpływ na prasę. By ich silnie popierać  
a ta egzempli pracy wywodzi najmniejszą  
wpływ na prasę. Tow. etniczne wyda broszurę  
w języku polskim i francuskim o kasztanach  
na uniwersytecie Krak. i karmienie słowij-  
ską, walkę z Klerikalizmem. Tow. etniczne  
dąży będzie do utworzenia sekcji etnicznej  
slawarzystów postępowej młodzieży na uni-  
wersytecie aust. stałego przewidywania celu  
słownictwa, a także w tej walce i słownictwa  
naporu na prasę.

Hellmann sprzeciwia się stanowisku przy-  
jętemu do "Prawicy" i wyraża "Sprawę",  
by ta wpłynęła na "Prawicę", by on repre-  
sentował także pryncypia pytań, bo 80 gło-  
sów jaskini dysponuje "Prawicą", nie może  
narazić całej młodzieży postępowej, której  
młodość jest przeciwna pryncypiom pytań  
- na niebezpieczeństwo. Proponuje zrobić  
wiece na 28. XI. Do hotelu Kleina - który  
to wniosek uchwalono. Następnie Larner



*odrzucił listy jakie nadeszły Do Komitetu młodszy  
na ręce jego:*

**Drogi Panie!**

List pański z dnia 22 b. m. zbyt mało mówił o prześladowaniu, które senat akademicki ma zamiar zastosować w obronie przywilejów i pretensyi wydziału teologicznego przeciw młodzieży wyzwalającej się z pod władzy przesądu.

Sprawa ta interesuje niezawodnie wszystkich ludzi walczących o prawa rozumu, dlatego radzę panu i proszę o przesłanie w tym celu do sekretarza głównego Międzynarodowej Ligi Wolnej Myśli przekładów francuskich druków, które pan załączył do swojego listu. Doręczyłem mu już list pański z zapewnieniem, że otrzyma on bezpośrednio od pana bliższe wyjaśnienia.

Spodziewam się, że będzie mógł ogłosić artykuł w tej sprawie w najbliższym numerze swojego pisma „La Pensée”, przedstawiając ją szerszej publiczności, niżli tej, która w tej chwili pan mógł informować. Szczerze życzliwy Eugeniusz Monseur, profesor uniwersytetu w Brakseli, wiceprezes belgijskiej Ligi praw człowieka, sekretarz główny „Dzieła Franciszka Ferrera”. „Postępowej młodzieży krakowskiej za energiczny opór przeciw obsadzaniu katedry naukowej teologiem szczerza sympatya. Młodzież stronnictwa postępowego w Pradze.

„Postępowej młodzieży krakowskiej posyła wyrazy sympatyi Związek czesko-słowiańskiej młodzieży w Pradze.

*Uchwalony przez Spójnię wice na 28. XI nie przyjeżdż  
Do skutku w obec tego, że Prusowie nie chcą zgodzić  
się na tę adreś. wychodząc z założenia, że protest  
każdego wieku może doprowadzić do porażenia  
młodej młodzieży, w obec czego postanowiono:*

**KOLEDZY I KOLEŻANKI!**

na imię młodzieży postępowej, która przez swych przedstawicieli zobowiązała się ułatwić załatwienie sprawy ostatnich zajęć w murach uniwersyteckich, od warunkiem, że senat przed wtorkiem zapewni młodzież o cofnięciu sprawy z prokuratury i o odwołaniu immanej imię zarzut o bezideowość pobudek naszej walki, - senat odpowiedzi odwołanie.

*29. XI.*

Wobec tego zwołujemy na 1 XII, doradny wiec, który się odbędzie o godz. 5 po poł. w sali Kopernika.

Wzywamy młodzież postępową, aby zjawiała się jak najliczniej, musimy spokojnie i godnie zaprotestować przeciw nowej prowokacyi senatu, pokrywającą swą powagą zakusy wojującego klerykalizmu.

Młodzież postępową



### III wykład X. Zimmermanna dn. 29. XI. 1910

Wczoraj o godz. 6 wieczór miał się odbyć wykład ks. prof. Zimmermanna z zakresu socjologii chrześcijańskiej. Tymczasem o godzinie 5 po południu zgromadziła się w sali Kopernika nadzwyczaj tłumnie młodzież postępową.

Na zebranie to wezwali przywódcy tego odłamu młodzieży ogłoszeniem, umieszczonem już od wczorajszego rana na tablicy ogłoszeń senatu. Senat akademicki, mimo że wiec był nielegalny, przeszkód żadnych nie stawiał, wychodząc z założenia, że wiec zakończy się o g. 6 i że ks. prof. Zimmermann będzie mógł wy-

kradać. Wiec zajął Tytus Jemielewski. W przemowie podkreślił on oskalanie, odparcie Senatu p. dn. 28. XI klary odmówił cofnięcia skargi p. Prokuratorowi i umiarkowania publicum X. K.

Młoda podkreśla, że młodzież nie waży już p. X. bez p. Senatem, jako organem Klerykałizmu na Uniwersytecie Jag.

Następnie przeprowadzono wybór prezydium:

Basior przewodniczącym, Hellmann zastępcą sekretarzem: Jawicki i Łazowski.

Jako referentabrał głos Hellmann. Młodzi rozpoczęli walkę p. Senatem jako proklamistom Klerykałizmu. Walka ta o tyle trudniejsza, iż młodzież nie ma innego środka, jak tylko strajk, którego jednak obecnie referent nie proponuje. Postawit resolution klary, uchwalsno treści: Młodzież widzi w obecnie Senacie swego wroga, który kamrat występuje słusznymi prądami młodzieży, popiera kaducy Klerykałizm; młodzież protestuje p. oburzeniem naj-energiczniej przeciw postępowaniu Senatu i widzi, w odparcie Senatu rekrutację rekrutującą młodzież, postępowej i cieni na stancie. ne mury Almae Materis; młodzież potępia tę cześć Kolegów, która stara się fałszować

106

107 . 108

109 . 110

iii



całą sprawę protekcjonalnie przedstawić.

Przybylski słuchając go: występuje przeciw Senatowi na jego odstęp i cyniczne odparcie. Depularem. Podaniem jego jest to objaw strasznego systemu organizacyj władz państwowych, który należy zwalczać i przekształcać a jedynym do tego środkiem strajk.

Sobolewski naczelnik posłepowania Senatu Tajdałem Tajdałem to planowo do senatu należy, stanowiąc odległy strajk. Starcia wnoszą by urządzić. Zdaniem bojkot wykładów standardu senatu.

Jemielowski sprzeciwia się bojkotowi, bo nie byłby on ogólny gdyż leżący z pewnością wykładów, by nie bojkotowali.

Po Hellmannieabrał głos Czapinski który rozpowiada Krytykowi dotychczasowe planowe naukowe X Zimmermanna. Gdy można rozporządzić wykładu X. Zimmermanna na godz 6 wieczór

~~Wskazano~~ Gdy jednak o godz. 6:15 obrady trwały w dalszym ciągu i prof. Zimmermann musiał wskutek tego cofnąć się, wszedł na salę rektor Witkowski w towarzystwie dziekanów poszczególnych wydziałów, prof. Wróblewskiego, Krzyżanowskiego, Kleckiego, ks. Gabryła i sekretarza uniwersytetu dra Waligórskiego.

#### Mowa rektora.

Gdy się uciszyło, rektor przemówił do młodzieży w te słowa:

Korzystam z tej sposobności, żeby z wami bezpośrednio się porozumieć i wyjaśnić stanowisko senatu wobec ustaw uniwersyteckich. Zamierzam poruszyć dwa punkty. Przedewszystkiem muszę jak najbardziej kategorycznie i solennie skonstatować, że stanowisko ideowe tego odłamu młodzieży, który dał impuls do wiadomych zajęć, nie było nigdy przedmiotem nagany senatu. Wszelkie twierdzenia przeciwnie polegają na mylnej interpretacji, podyktowanej namiętnością chwili. Pozwalamy każdemu myśleć i wierzyć, jak sam uznaje za właściwe. Co więcej, daliśmy w ostatnich dniach dowody, że nie sprzeciwiamy się publicznemu ogłoszeniu różnych przekonań najbardziej nawet liberalnych i skrajnych o ile są szczerze. Natomiast jak najbardziej stanowczo i energicznie senat będzie występował przeciw wszelkim aktom gwałtu i naruszenia ustaw. W tym względzie muszę skonstatować, że wszystkie stronnictwa

młodzieży potępiły jednoznacznie to, co się w tej sali działo przed dwoma tygodniami. To jedno.

Co do drugiego punktu: Nieprawdą jest, jakoby senat zajął stanowisko odporne wobec żądań młodzieży, iżby winni tych gwałtów byli sądzeni przez władze uniwersyteckie. Na posiedzeniu 28 b. m. senat aprobował stanowisko, zajęte przez rektora i dziekanów, a wiadome wam od tygodnia. O ile winni zgłaszają się sami w takiej liczbie, iżby zadośćuczynienie obrażonemu poczuciu prawa stało się możliwym, senat uczyni wszystko, żeby sprawę wycofać z prokuratury. Nie możemy żądać, żeby młodzież denuncjowała swoich kolegów. Nie możemy też zgodzić się, żeby jeden lub dwóch wzięło winę na swe barki, a reszta wyszła bezkarnie. Zwracam też uwagę, że dalsze powtarzanie się zaburzeń i czynów nielegalnych uczyniłoby ten krok senatu raz na zawsze niemożliwym.

Dlatego raz jeszcze w imieniu senatu zwracam się do pań, jako rektor i przyjaciel, ze względu na powagę tej starej wszechnicy, żebyście dali wyraz zgodnemu usposobieniu i opuścili tę salę, w której obecnie ma się rozpocząć wykład. Upraszam o to jeszcze raz serdecznie i gorąco.

#### W i e c.

Po przemowie rektor wraz z dziekanami opuścił salę. Przewodniczący wiecu, skonstatowawszy, że część młodzieży postępowej domaga się zerwania wykładu ks. Zimmermanna, część zaś jest temu przeciwna, udzielił głosu jednemu z



Heltmannowi, który oświadczył, że starał się  
być po prostu posłusznym p. wykładem X. R. postawił  
Kardemu wyzwanie.

Carnead oświadczył imieniem „Spójni” iż  
nie należało kryć wykładu, sławiono jednak  
każdego, by młodzi nie postępowali niechlujnie  
naśladując p. Klerikalizmem. Trzeba naj-  
pierw usunąć spośrodku o Klerikalizmie  
walkę p. Klerikalizmem, oddać teologię  
od Uniwersytetu i powrócić Kościoła od  
Państwa a kiedy to powrócenie nastąpi,  
młodzi młodzi pójdą do boga o te hasła  
Młodzi pręży młodzi na programie  
budowy nowego przez partię socjalistyczną  
w sprawie paproszenia przeciw mianom  
nin. X. R. na Katedrę socjologii.

W trakcie jego przemówienia wszedł na sa-  
lę ponownie rektor i wezwał katego-  
rycznie zebranych, aby ci, którzy nie chcą słu-  
chać wykładu, salę w przeciągu 5 minut  
opuścili. W trakcie, gdy rektor schodził z  
katedry, jeden z akademików zapytał się, czy  
senat cofnął doniesienie do prokurato-  
ryi, na co rektor odpowiedział:

— W tej kwestyi już mówiłem, a nie kłamię  
nigdy!

Wykład ks. Zimmermanna.

Na sali była wrzawa, a wśród niej wszedł na  
katedrę ks. Zimmermann i rozpoczął wykład.

Część młodzieży nawoływała sykaniami do spo-  
koju, drudzy krzyczeli: „Cicho!” Od czasu do  
czasu dawała się słyszeć nuta „Czerwonego  
sztandaru”, ale milkła po paru słowach;  
chwilami odzywały się odosobnione okrzyki  
przeciw profesorowi. Wreszcie gdy mimo  
tych krzyków prof. Zimmermann wykła-  
dał dalej, dał się słyszeć zbiorowy śpiew pie-  
śni „Jeszcze Polska nie zginęła”, wobec czego  
prelegent po poprzednim porozumieniu się z o-  
becnymi na sali dziekanami prof. Krzyżanow-  
skim i Wróblewskim, zamknął tekę i wśród  
gromkich oklasków opuścił katedrę, nie  
skończywszy wykładu.

Po wyjściu X. R. młodzi opuścili Uniwersytet i odprę-  
żawczy przed Muzeum Czerwony sztandar - rozszedł  
się spokojnie.

Prerwanie wykładu X. R. w dniu 11. X. 1905  
porósł do rozdrożenia między młodzi, powstała  
nieścisłość spójni, a Państwem. Objawia się on  
w następujących okolicznościach:



## Koledzy i Koleżanki!

Gdy w dniu 15 listopada „postępowa“ młodzież akademicka urządziła brutalną awanturę na wykładzie X. prof. Zimmermanna, starano się przekonać opinię publiczną, że: „demonstranci mieli zamiar wygłosić w kilku słowach protest swój i gremialnie opuścić salę“.

Akad. Sek. Tow. Etycznego protestowała: „przeciw oskarżaniu młodzieży postępowej o „wywołanie karczemnych zajść na wykładzie prof. Zimmermanna“.

Jakkolwiek prowizoryczny wiec, zainicjowany wówczas w jednej części sali, referat, którego nikt nie słyszał, rezolucya, nad którą nie głosowano, a którą, mimo to, a może dlatego uchwalono, zdawały się świadczyć o planowej akcji ze strony młodzieży „postępowej“, ufano tu i owdzie zapewnieniom tejże młodzieży, iż nie ona wywołała awanturę i uważano za wytłomaczone, iż nie chce brać moralnej odpowiedzialności za te fakty, które młodzież ta traktowała za rzecz przypadku, a nie za wpływ swego stanowiska. Okoliczności wczorajszych burd maskę zdarły. Komers, który zwykle odbywał się w hotelu Kleina; zwołano w sali Kopernika, na godzinę przed wykładem X. prof. Zimmermanna. Odpowiedź Senatu była tylko pretekstem.

O prowokacji mowy być nie mogło.

Wczorajsze zajście to nowy gwałt, nowe, niczem nie dające się obronić bezprawie, nowy dowód niepoczytalności moralnej tej grupy młodzieży, która obiecując w odezwach prowadzić „z całą powagą i godnością walkę w obronie wolności nauki“ wolność tę w jej najkardynalniejszych zasadach bezceści.

Dzień wczorajszy wykazał nam w jaskrawych barwach całą ohydę wytworzonych przez „postępową“ agitację stosunków i zupełne pogmatwanie pojęć etycznych.

Wytworzenie takiej atmosfery, kiedy normalna praca naukowa jest uniemożliwiona, takiego zdenerwowania, że wszelkie kierownictwo z rąk się samym przywódcom tej akcji wymyka — takiego roznamietania, że poważne i rzeczowe rozważanie spraw uniwersyteckich stało się niemożliwe — oto rezultaty tej „mądrej“ i „spokojnie prowadzonej“ akcji.

Kraków, dnia 30 listopada 1910 r.

### „Zjednoczenie“

*Tow. młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.*

### Sekcja Akademicka Towarzystwa Etycznego w Krakowie.

Dziwna wytworzyła się sytuacja.

Solidarność młodzieży postępowej wobec ostatnich wypadków na uniwersytecie znikła. Znaczy to, że wypadki te przybrały obrót fałszywy, że zeszyły z tej drogi, po której o urzeczywistnienie swoich idei walczyć mogła cała młodzież, a poszły na manowce stronnich zatargów.

Sąd swój o tym nowym zwrocie w akcji, której tłem była osoba i wykład X. Zimmermanna, wydała „Spójnia“, potępiając go; wydała też „Młodzież niepodległościowa“ i „społeczno-demokratyczna“ — biorąc odpowiedzialność zań na swoje ramiona.

Odpowiedzialność przed kim? Czy przed senatem tylko i władzami, czy też stokroć cięższą przed skrzywdzoną ideą pięknej walki i przed młodzieżą, której słowo dzięki nim stało się dla wszystkich pośmiewiskiem?

Myśmy milczeli.

Milczeliśmy, gdy nam z jednej strony zarzucano tchórzostwo i zdradę postępu, z drugiej kłamstwo i świadome oszukiwanie ludzi.

Milczeliśmy, gdy głos nasz ostrzegający powinien być być daleko słyszany i dobrze rozumiany. Milczeliśmy w imię lojalnej solidarności.

Odzywamy się dziś do sumień tych wszystkich, którzy nam w czasie ostatnich dwu tygodni na ręce patrzyli, niech powiedzą, żali znajdą moment, gdziebyśmy znikli na widok groźby, albo gdziebyśmy dopuścili się kłamstwa.

Niech powiedzą Ci, którzy znają genezę ostatnich wtorkowych zajść i środowego wiecu — kto zajął jasne i zdecydowane stanowisko wobec sentymentem obraży podnieconego dzieciinnego frazesu o konsekwencji, honorze i konieczności ostrej intonacji w sprawie walki z klerykalizmem na uniwersytecie, z której zrobiono kłótnię z Zimmermannem, a zapomocą niego z senatem?



Przestrzegaliśmy jak najenergiczniej młodzież przed obniżeniem powagi i czystości akcji antyklerykalnej i tego jej wzniosłego stanowiska, które po niewoli uznać musiała opinia i senat uniwersytecki.

W odpowiedzi rzucono nam obelgi.

Powtarzamy raz jeszcze:

Nie pięścią, ani krzykiem osiągnie Myśl Swobodna zwycięstwo, nie awanturą bezcelową zdobędzie dla się prawo Nowy Wolny Człowiek, ale pracą, wewnętrzną, ciągłą, ideową pracą nad samym sobą i otoczeniem.

Poznajcie — a wobec poznanego bądźcie szczerzy nie tylko we frazesie i myśli ale także i przede wszystkim w czynie. Czyn wasz indywidualny, czy społeczny niechaj będzie szczery: oto treść i metoda postępu.

Urzeczywistniajcie piękną myśl waszą w życiu.

Poznaliście, że naokół was istnieje nędza, istnieje głupota i brud, istnieje niewola duszy i ciała — to praca nad usunięciem tego zła jest prostą, niedwuznaczną koniecznością, naturalnym wynikiem naszego istnienia.

Nie przez statuty, programy i partye przyjdzie zbawienie Ludzkości — ale przez Człowieka. Nie przez sugestję społeczną lub jednostkową nadejdzie złoty wiek świata, ale przez świadomy akt rozumnej woli ludzkiej.

Jestem — więc czynię!

Oto nowe hasło.

A czynem dla nas w tej chwili to nie zerwany wykład lub hałaśliwa awantura, czynem tutaj był protest i uświadomienie sobie znaczenia tego protestu i konsekwencji stąd życiowych nie dla masy, lecz dla jednostki.

W imię tego czynu wzywamy was: pójďte z nami!

Grudzień 1910.

Komitet Sekcji Akademickiej  
Towarzystwa Etycznego.

## Koledzy i Koleżanki!

Sekcja akad. Tow. Etycznego wydała odezwę, w której usiłuje wyjaśnić, dlaczego nagle zmieniła swoje stanowisko w sprawie, związanej z wykładami ks. Zimmermanna. Przy tej sposobności posługuje się sekcja etyczna „argumentami“, które dowieść mają, żeśmy obniżyli „powagę i czystość akcji antyklerykalnej“, żeśmy wzięli odpowiedzialność nie tylko przed senatem i władzami, lecz także „przed skrzywdzoną (sic!) ideą pięknej walki i przed młodzieżą, której słowo stało się dzięki nim (t. j. nam) dla wszystkich (t. j. około dziewięciu członków sekcji etycznej?) posmiewiskiem“.

Nie będziemy polemizowali z kazaniem autorów odezwę o „treści i metodzie postępu“ lub o „wewnętrznej, ciągłej, ideowej pracy“, trudno walczyć z nie znaczącym, napuszonym frazesem.

Należy jednak oświecić działalność sekcji etycznej w sprawie ostatnich zajęć, należy na tej działalności przeprowadzić sekcję etyczną.

Ci sami, którzy w pierwszej swej odezwie wzywali „całą młodzież, aby gromadnie, w masie zjawiła się we wtorek 15 b. m. o godz. 6 wieczór koniecznie i punktualnie“, którzy wołali: „musimy jak najenergiczniej zaprotestować przeciwko publicum ks. Zimmermanna“, — mówią nam teraz o „wewnętrznej, ciągłej, ideowej pracy“, chwala się, że tylko oni (t. j. około dziewięciu) zajęli „jasne i zdecydowane stanowisko“. Mogła sekcja etyczna zupełnie nie brać udziału w akcji; młodzież postępową z pewnością akcji przeciw klerykalizmowi uniwersytetu by nie zaniechała. Wiedziała o tem sekcja etyczna i dlatego na pierwszej odezwie, wzywającej do akcji, podpisała dwa stowarzyszenia postępowe, z których jedno („Promień“) zupełnie jej do tego nie upoważniło. Jak należy skwalifikować taki czyn? A chyba „szczerłość“ była w tym czynie, bo „szczerłość w czynach“ proklamują (w odezwach) członkowie sekcji etycznej.

Senat akad. oddał sprawę zajęć z dnia 15-go b. m. prokuratorji; wówczas „sekcja etyczna“ uważała za stosowne nawrócić z obranej drogi, — stwierdziła, że obecnie nadeszła pora „uświadamiania się“, — jednym słowem „szczerze“ wycofała się z akcji. Reprezentanci „sekcji“ popełnili nietakt, przyłączając się mimo to do deputacji młodzieży postępowej, która kilka razy była u p. rektora. Przedstawiciel „sekcji“ oświadczył rektorowi dnia 28-go b. m., a więc na jeden dzień przed zerwaniem ostatniego wykładu ks. Zimmermanna, że odpowiedź senatu dana deputacji młodzieży postępowej jest „policzkiem dla młodzieży postępowej“. A jednak ta sama sekcja, zaliczająca się do młodzieży postępowej, uważała za stosowne nie reagować na ów „policzek“, — w odpowiedzi na prowokację senatu głosiła tylko hasło „wewnętrznej, ciągłej pracy“.

Inny przedstawiciel tejże sekcji w sposób niekoleżeński i nietaktowny wyrażał się przed rektorem o kilkuset kolegach, którzy brali udział w wiecu nielegalnym dnia 29 b. m. Tak przedstawiało się „milczenie w imię solidarności“, jak głosi odezwa sekcji. Nie publikowalibyśmy tego faktu, uważalibyśmy go za dowód nietaktu i niekoleżeństwa jednostki, gdyby nie oświadczenie tego pana, że to jest opinia sekcji etycznej.

Z komitetu, kierującego akcją w sprawie ks. Zimmermanna wystąpili reprezentanci „sekcji etycznej“, podając jako powód wystąpienia to, że nie mogą należeć do komitetu, w którym zasiadają socjaliści.

I tu jest punkt ciężkości całej sprawy „rozłamu“, o którym mówi odezwa sekcji. Nienawiść do socjalistów kazała im postępować w sposób powyższy. Ci sami panowie zwalczały w czasie ostatnich wyborów do parlamentu kandydata socjalistycznego w okręgu krakowskim; twierdzili, że kandydat socjalistyczny zwalcza klerykalizm a nie religię i z tego kuli przeciw niemu broń, popierając kandydatów —



sądzicie Koledzy, że „wolnomyślnych“? nie! — klerikalnych: Bujaka i Wójcika. A mieli ci panowie wówczas takie jak dziś przekonania. Tak przedstawia się ich „wewnętrzna, ciągła, ideowa (sic!) praca“ i społeczeństwa dowiedziały się, czego „nauczyć“.

Tak przedstawia się ich „szczerłość czynów“. Jest może ów profesor „chrześcijańskiej socjologii“ i autor jednak w tej „szczerłości“ — metoda... „Mojej baby“; na samo wspomnienie nazwiska tego

Zupełnie niepotrzebnie powołuje się „sekcja“ na „uczonego“ wybuchają ludzie homerycznym śmieśdą „Spójni“ w sprawie ostatnich zajść. Przecież kochem; ledzy z „Spójni“ brali udział w nielegalnym wiecu. 2) zmusiliśmy senat do liczenia się z nami; jak z d. 29. b. m. tak jak i koledzy z „Promienia“. Od kolwiek charakter zajść dnia 29. b. m. był zwykłe bywanie wiecu, który trwał także i wówczas, kiedy pełnił taki sam jak dnia 15. b. m., to jednak senat miał ks. Zimmermann wyklądać, znaczy przecież to sprawę zerwania ostatniego wykładu ks. Z. załatwia samo, co niedopuszczenie do wykładu.

Wolno członkom „sekcji“ z „nietzscheańską“ po-konsekwencję ze względu na enuncjację pierwszą, gardą spoglądać na „tłum“ i „masę“; wolno im przy-która oddaje młodzież sądom państwowym, — nie bierać maskę niby-Kartezyusza i wołać z emfazą: konsekwencję, z której wynika, że senat uznał swój „jestem — więc czynię“; wolno im nawet agitować błąd poprzedni; że w zatargach między młodzieżą „wolnomyślnym“ Bujakiem; nie wolno im jednak dzieła a senatem na tle ideowym nie może być wprowadzać w błąd opinii publicznej, bo spotkać się kurator rozjemcą;

3) wskazaliśmy na konieczność walki z klerykalizmem, dążącym między innymi także i do opanowania przez swą enuncjację, oddającą śledztwo w ręce prowadzenia uniwersytetów.

kuratora, — stwierdził, że ulega wpływom klerykalnym; że zarzut w oficjalnej enuncjacji senatu, jakoby prowadzona. To świadczy najdobitniej, że akcja była dobrą młodzież postępowa nie kierowała się szlachetnymi. Jesteśmy przekonani, że większość młodzieży poprosiła i pobudkami, jest prowokacją na tle klerykalizmu, jak my, zdania.

Posiadamy na tyle siły, ażeby, ilekroć tego zajdzie potrzeba, wojującemu klerykalizmowi, zarzucającemu sieć na naszą Wszechnicę, przeciwstawić siłę, kalnem.

Młodzież musiała dać należytą odpowiedź senatowi i uczyniła to w sposób odpowiedni. Możemy już dziś stwierdzić, że nietylko moralne o którą rozbijają się jego zakusy.

ale i faktyczne zwycięstwo jest po naszej stronie:

**Młodzież postępowo-niepodległościowa.**

## Koledzy i Koleżanki!

X XII  
Z początkiem roku utworzono na naszej wszechnicy katedrę nauk chrześcijańsko-społecznych i powołano na nią naukowe zero, agitatora politycznego ks. Zimmermanna. Cała młodzież postępowo odczuła to jako nowy zamach reakcji klerykalnej na świeckość naszego uniwersytetu, jako próbę przekształcenia katedry naukowej na trybunę dla szerzenia agitacji klerykalnej. Żywiłowy protest był wówczas wymowną naszą odpowiedzią.

Koledzy! Zostaliśmy wówczas odosobnieni. Nasi naukowscy kierownicy ani jednym przychylnym słowem nie poparli słusznej naszej akcji. Co więcej — senat oficjalnie napiętnował nasze postępowanie jako bezideowe i oddał nas w ręce sądów państwowych.

Koledzy! Byliśmy zbyt łatwowierni, ludząc się wówczas, że jednak porozumienie pomiędzy nami a senatem jest jeszcze możliwe.

Dopiero odpowiedź senatu z 27 b. m., w której odrzucił najskromniejsze nasze postulaty — otworzyła nam ostatecznie oczy. Ujrzelśmy, że ludzie ci nie odczuwają, co to jest presja moralna.

Zebranie młodzieży postępowej, na którym reprezentowane były wszystkie jej odłamy, po wyczerpującej dyskusji postanowiło przemówić do senatu i Zimmermanna językiem dla nich zrozumiałym — to znaczy, nie dopuścić do odbycia się najbliższego publicum. Uchwalono również zwołać wiec, któryby zajął stanowisko wobec odpowiedzi senatu. Przedstawiciele wszystkich odłamów młodzieży postępowej zobowiązali się nie przeszkadzać wykonaniu uchwał większości tego zebrania. Sprawa zerwania najbliższego wykładu ks. Zimmermanna była więc już przesądzoną. Mógł wprawdzie jeszcze rektor odpowiedniem wystąpieniem na wiecu a senat cofnięciem sprawy z prokuratury umożliwić załagodzenie sytuacji — nie potrafili jednak stanąć na wysokości swojego zadania. Wykład ks. Zimmermanna musiał być zerwany. Dokonano tego przy pomocy choralnego śpiewu. Za fakt ten odpowiedzialność moralną przyjmujemy w zupełności. Względ na powagę wszechnicy, na naszą obrażoną godność akademicką nie pozwolił nam postąpić inaczej.

W walce naszej nie spoczniemy, póki ostatni ślad pleśni średniowiecznej nie zniknie z murów naszej wszechnicy.

Do współudziału w tej walce wzywamy Was zawsze Koledzy i Koleżanki!

Precz z klerykalnymi agitatorami!

Niech żyje wolna wiedza!

**Młodzież postępowo-niepodległościowa.  
Grupa młodzieży społeczno-demokratycznej.**



# Koledzy i Koleżanki!

Fakt powołania ks. Zimmermanna na katedrę „chrześcijańskich nauk społecznych“, ogłoszenie przezeń publicum — spotkał się z należytą odprawą ze strony młodzieży postępowej. Wykłady ks. Zimmermanna powitane były skandalem, jego „naukowa działalność“ dobitnie została scharakteryzowana na komersie; same fakta i cytaty z „dział“ jego były najskuteczniejszą bronią przeciw niemu. Zbyt daleko idąca próba senatu obrony nietykliwości „nauki“ ks. Zimmermanna została dobitnie potępiona nie tylko przez młodzież, ale i przez prasę. — Moralne zwycięstwo, jakie odnieśliśmy, nie powinno przysłaniać nam naczelnym założeniom naszej walki antyklerykalnej. Cała „Zimmermanniada“ była jednym z momentów naszej zasadniczej walki o oddzielenie wydziału teologicznego od uniwersytetu.

Nie łudźmy się — dopóki teologia będzie integralną częścią uniwersytetu, dopóki przewaga opinii kleru na wszystkich polach życia społecznego będzie tak poważną, jak dziś — fakta i próby dalszej ekspansji klerykalizmu będą się powtarzały. Ale każdy z tych faktów będzie potężną bronią, uświadamiającą w naszym ręku. Skoncentrowanie wszystkich wysiłków koło ks. Zimmermanna jest walką bezcelową z jednym z objawów, a przeoczeniem akcji szerszej, uświadamiającej, może mniej efektownej, ale jedynej, jeżeli chodzi o zwalczenie zasady. Dalsza obstrukcja na wykładach ks. Zimmermanna — akcję tę zabagni. Wobec z żądaniem katedry socjologii na wydziale filozoficznym, propaganda bojkotu wykładów ks. Zimmermanna, jako prof. wydziału teologicznego, wydanie w formie ulotnego pisma materyałów, dotyczących „Zimmermanniady“, wreszcie „spopularyzowanie dzieł i zasług“ ks. Zimmermanna — to dalsze etapy naszej walki z klerykalizmem.

Wobec doraźny z dnia 29 listopada traktujemy jedynie jako protest przeciwko stanowisku Senatu.

## „SPÓJNIA“

stow. mł. postępowej kształcącej się w wyższych zakł. naukowych  
w Krakowie.

# Koleżanki i Koledzy!

Gdy zamiast po tylekroć żądanej przez młodzież katedry socjologii, kreowano katedrę „chrześcijańskich nauk społecznych“, gdy obsadzono ją człowiekiem bez żadnych kwalifikacji naukowych i tym skompromitowano naszą Wszechnicę, — Senat Akademicki milczał. Dopiero, gdy młodzież, dając odprawę klerykalnym zakusom i stając w obronie podeptanej godności nauki, zerwała pierwszy wykład „publicum“ ks. Zimmermanna, człowieka, o którym dziś nawet przeciwnicy młodzieży postępowej są zdania, że wdział toż profesorską przez dziwną pomyłkę, — dopiero wtedy Senat przemówił, przemówił głosem obrażonego majestatu, w czynie naszym dojrzał tylko zakłócenie „porządku prawnego“, przeoczył zaś treść głębszą naszej walki i przyczynę słuszną. Odmówiwszy młodzieży postępowej ideowego podłoża w tej walce, rozdarł szaty z oburzenia i oddał sprawę w ręce sądów państwowych. Słusznego żądania prawie całej młodzieży akademickiej, by sprawę wycofać z rąk prokuratury, Senat nie spełnił. Natomiast w obronie ks. Zimmermanna chwycił się środków policyjnych, nigdy dotąd nie stosowanych na krakowskim uniwersytecie.



Za doraźny wiec, protestujący przeciwko stanowisku Senatu i za niedopuszczenie do odbycia się 3-go wykładu ks. Zimmermanna, za czyn tej samej kategorii, co i zerwanie pierwszego wykładu, wytoczono dyscyplinarne dochodzenie w ramach uniwersytetu. Senat uznał za możliwe rozstrzygnięcie swoją władzą takiej sprawy, jaką raz oddał prokuratorji. Obecnie Senat Akademicki nosi się z myślą złożenia odpowiedzialności za czyny ogółu młodzieży postępowej na barki jednostek, a to chyba nie przyczyni się do uspokojenia młodzieży akademickiej.

Koledzy! Jak potrafiliśmy energicznie zaprotestować przeciwko rozszerzaniu wpływów klerykalizmu na uniwersytecie i wyraźnie wysunąć hasło, w imię którego walczymy, hasło oddzielenia wydziału teologicznego od uniwersytetu, tak potrafimy stanąć w obronie niesłusznie pokrzywdzonych kolegów! A teraz głos ma Senat Akademicki Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie!

## Socjalistyczna młodzież akademicka.

Młodzież postępową ogłoszeniem podpisanem przez:

za Promieni - Paweł Kottay

za Tow. etyczne Franc. Jarocki

za Spójnię Czarniecki - Heltnau

została na 30. XI. 1910 wiec ogólny akademicki

o porządku dziennym: Sprawa Katedry socjologii na Uniwersytecie Jagiell.

Już o godz. 6 młodzież katolicka z „Polonii“ oraz narodowo-demokr. ze „Zjednoczenia“ obsadziła lewą część sali Kopernika oraz środek, tak, że młodzież postępową z „Promienia“ oraz socjalistyczną ze „Spójni“ nie wiele znalazła miejsca dla siebie. W krótkim też czasie nie tylko ławki, ale i przejścia między niemi, jak niemniej i miejsca koło katedry natłoczone zostały młodzieżą, która bezustannie nową falą napływała do sali. — Wielu z akademików dla braku miejsca pozostać musiało na korytarzach i w westibulu.

Wśród zebranych panowało przekonanie, że wiec wskutek ostatnich zajęć i ogólnego zaciętrzewienia wogóle nie przyjdzie do skutku, albo w każdym razie będzie miał przebieg bardzo burzliwy. Zebranie wśród powszechnego podniecenia zagał akad. Jemielewski, poczem udzielił głosu akad. Jarochowskiemu, który miał imieniem „Zjednoczenia“ złożyć odpowiednią deklarację. Początkowo przy jej odczytywaniu panował jakiś taki spokój, skoro zaś mowca zaczął odczytywać koniec rezolucyi z tym dodatkiem, że każdy punkt starać się będzie uzasadnić, na sali zapanował piekielny hałas, który z małemi przerwami trwał już aż do końca.

Wśród ogólnej wrzawy i krzyku, oraz protestów zwolenników p. Jarochowskiego, zagałujący p. Jemielewski odebrał mu głos i udzielił go drugiemu

mowcy p. Kahlowi, który miał przemawiać w kwestyi formalnej. Ponieważ jednak przemówienie to nie zgadzało się z „kwestyą formalną“, odebrano i jemu głos, co młodzież katolicką i narodowo-demokratyczną podnieciło jeszcze więcej. O wyborze prezydium i o dalszych obradach w tym nastroju nie mogło być mowy, o czem najlepiej przekonani byli zresztą i sami wiecujący. Jedni z obecnych powyłazili na ławki, tupiąc i krzycząc bezustannie, drudzy pchali się do katedry, chcąc zrzucić tam stojących, inni wreszcie zwinawszy zeszyty w kształcie trąbek, trąbili na nich przeraźliwie. Nie brakło też i osobistych napaści i wyzwiąsk, do czynnych zniewag i awantur jednak nie przyszło.

Wreszcie wśród piekielnego hałasu o godz. 9 do 9 wszedł na katedrę prof. Tokarz i oświadczył, że wiec rozwiązuje. Na sali powstały na nowo krzyki, poczem młodzież postępową opuściła salę i urządziła osobny wiec w westibulu, młodzież zaś katolicka i narodowo-demokratyczna pozostała na miejscu i po oświadczeniu jednego z akademików, że zawsze stać będzie na straży godności i powagi wszechnicy Jagiellońskiej nie wiążąc się zupełnie z uchwałami wieców separatystycznych, opuściła gremialnie uniwersytet.

Tymczasem młodzież postępową, zebrana w we-

stibulu w której ośrodo było urządziła Franc. Jarocki wiec, Jarocki wybrał Heltnau, zastępcę Kottaya sekretarza



prawni Przybylskiego i Przybyłowskiego.

Przewodniczący Heltman udzielił w dalszym ciągu głosu referentowi Czapińskiemu, który aby przedstawić należycie „naukową” działalność ks. Zimmermanna, przyniósł z sobą wszystkie „dzieła” tego „uczonego”.

Wskazując na tych kilka broszurek, które referent trzymał w jednej ręce, wo-

łał zgromadzeni:

— Patrze! Oto cały „naukowy dorobek” ks. Zimmermanna!

Referent odczytał wyjątki z „dzieł” ks. Zimmermanna, które wzbudziły powszechną wesołość.

Następnie referent przedłożył rezolucje

„wobec uposzczenia Uniwersytetu Jagiellońskiego z parowozu braku katedry zoologii i medycyny i zasa uproszenia tej katedry i to nie z pobudek agitaacyjnych lub partyjnych ani nawet z celów propagandy antyklerykalnej, lecz jedynie z powodu, że z inicjatywą wytworzenia tej nowo powstałej i nagannego uproszenia i zasa powołania na tę katedrę historyka prawa z znaną i praktyczną wiedzą.”

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Kittay w ostrym słowach potępił planowisko Senatu wobec młodzieży starając się następnie rozwiązać:

młodzieży przez swe stowarzyszenia parając się do Senatu pociągania przepisów Senatu akademickiego z 1892 zabraniającego młodzieży akademickiej brać udział w zgromadzeniach politycznych.

Akad. Sekunda („Czytelnia akademicka”) imieniem ludowców wniósł rezolucję domagającą się oddzielenia kościoła od państwa i wydzielenia teologicznego z Uniwersytetu.

Akad. Kaszubski wniósł rezolucję domagającą się dopuszczenia delegatów młodzieży wszystkich wydziałów do reprezentowania interesów młodzieży podczas obrad senatu.

Akad. Świdwiński wniósł, żeby młodzież postępową złożyła swoje legitymacye senatowi na znak, że ogół młodzieży przyjmuje odpowiedzialność za całą akcję w sprawie Zimmer-

manna i nie pozwoli zwalić odpowiedzialności na kilka jednostek ze swego grona.

Akad. Czapiński przedstawił wniosek, żeby zwłano w sprawie ks. Zimmermanna wiece akademickie we Lwowie, Pradze i Wiedniu, oraz żeby młodzież rozjeżdżając się na święta zwoływała na prowincyi wiece, wobec opinii publicznej wyświeblała istotę akcji postępowców na uniwersytecie i wytwarzała prąd przeciwny klerykalizacji szkół.

Wszystkie te rezolucje jednogłośnie uchwalono, poczem natychmiast zaczęto składać legitymacye. Odrązt złożono przeszło 300 legitymacyj (gdzieś

na ręce Czarnieckiego, Jemidelewskiego, Łazowskiego i Kierabie-

kiego.

Lichtig imieniem stow. Haschachar - Prezydent oświaty, iż chociaż młodzieży polskiej oświadczył o postępowości



ryoniu mimo tego składają one legitymację.

Przybyszewski staro uniwersytecki - ukraiński - by wyprawić obywateli  
z Głuchowca narodził się jego charakter w obecniach  
z Królestwa polskiego

Dabrowski (brat rektora) projektuje wybór Rządu  
Klasyby porządkować utrudnia postępową wyjątków  
stwierdzi w starożytności pod nazwą Liga polacy wysł  
celem agresywniejszej walki z Rządzątkiem.

Sarnicki oświadcza że Liga jest Tow. etyczne  
które stało się obywateli wkrótce palnierni i Naczelniczym  
Ligą jest nas prosi by zapierali się do jedyni starożytni  
etyczne istniejącej przy spójni, która wiekiem w celach  
wyjątków nie różni się od Ligi.

145 Akad. Orłowski imieniem „frondu”,  
która wystąpiła ze „Zjednoczenia”, zapro-  
testowała przeciw obstrukcyi, jaką „Zjedno-  
czenie” prowadziło, i przeciw zerwaniu wie-  
cu przez endeków.

Po godz. 10 wieczór zakończył się wiec.  
Młodzież, śpiewając „Czerwony sztandar”,  
udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie  
akad. Przybyszewski przemówił, wzy-  
wając młodzież postępową do solidarności  
w tej akcji antyklerykalnej.

#### IV wykład H. Zimmermanna dn. 6. 12. 1910 r.

Zapowiedziany na wczoraj godz. 6 wieczo-  
rem zreci z rzędu wykład ks. Zimmermanna  
w sali Kopernika uniwersytetu Jagiellońskiego  
dzięki nadzwyczajnym zarządzeniom senatu a-  
kademickiego minął zupełnie spokojnie. Wstęp  
do uniwersytetu, podobnie jak i ostatnim ra-  
zem, dozwolony był tylko za okazaniem karty  
akademickiej. Do gmachu uniwersytetu otwarta  
była tylko jedna brama boczna od plantacji,  
przy której pełniło służbę trzech woźnych uni-  
wersyteckich w mundurach oraz jeden z u-  
rzędników, przeglądając skrupulatnie każdą  
kartę przechodzącego akademika. — Wstęp do  
sali Kopernika, w której miał wykladać ks.  
Zimmermann, również bardzo był utrudniony.  
Wstęp mieli dozwolony tylko zapisani na wy-  
kład słuchacze, i to za osobnymi biletami wste-  
pu, które przez cały dzień wczorajszy aż do  
rozpoczęcia wykładu wydawała kancelarya u-  
niwersytetu na podstawie okazywanego indeksu.  
Na biletach tych wpisywane było imię i na-  
zwisko każdego słuchacza, który wylegitymo-  
wał się, że na wykład ten uczęszcza. — Przy  
drzwiach wchodowych do sali pełniło również  
służbę trzech pedelów umundurowanych i je-  
den z urzędników, Inst. ując okazywane bilety.

O godz. 6 min. 20 wszedł na katedrę ks.  
Zimmermann w towarzystwie rektora Witkow-

skiego i dziekanów wszystkich czterech wydzia-  
łów Wróblewskiego, ks. Gabryła, Kleckiego i  
Krzyżanowskiego i rozpoczął wykład, który mi-  
nał zupełnie spokojnie. Z początku dała się  
słyszeć chwilami słaba nuta „Czerwonego sztan-  
daru”, lecz wkrótce zamilkła.

Tymczasem część młodzieży postępowej do-  
stała się na uniwersytet i rozpoczęła śpiewać,  
co widząc woźni przy bramie, zamknęli ją i nie  
wpuścili więcej nikogo. Starano wprawdzie do-  
stać się przemocą, ale bramy żelazne były zbyt  
silne, aby nie oprzeć się naciskowi tłoczącej  
się młodzieży. Równocześnie do śpiewających  
wewnątrz gmachu akademików zbliżył się pro-  
rektor Łazarski i w imię poszanowania wolno-  
ści nauki i powagi uniwersytetu prosił, aby  
zaprzestali śpiewu i gmach opuścili, co też mło-  
dzież po chwili uczyniła.

Po wykładzie w westibulu i na plantach  
przed uniwersytetem zebrało się wiele młodzie-  
ży akademickiej, żywo omawiając poprzednie  
zajścia i obecne zarządzenia senatu. O godzi-  
nie jednak pół do 8 wieczór opustoszał uniwer-  
sytet zupełnie.

Od godz. pół do 6 po południu aż do rozej-  
ścia się młodzieży wokoło gmachu uniwersyte-  
ckiego skonsygnowany był znaczny zastęp po-  
licji i kilkunastu komisarzy, spokoju jednak  
nie zakłócono.

146. 147. 148 \*  
149 \*  
po przewodnictwie Goldfingera Inst. Tr. praw, Łudwika Grodzkiego st. praw, Jurkalskiego  
st. praw i Przybyszewskiego st. fil.



W sprawie zajęć uniwersyteckich. Otrzymujemy następujące pismo:

Z powodu notatki „Z uniwersytetu“, zamieszczonej w numerze „Głosu Narodu“ z dnia 8 grudnia, podającej jakoby imieniem komisji dyscyplinarnej ogłosił, że uczestnicy demonstracji odmawiają przed komisją wszelkich zeznań i oświadczył, że takie odmawianie zeznań kwalifikuje prokuratora jako przestępstwo, upraszam Szanowną Redakcję o sprostowanie, że nie podobnego nie ogłaszałem, ani też przypisywanego mi oświadczenia nigdy i nigdzie nawet w prywatnej rozmowie nie składałem. Prawdą jest tylko tyle, że rektor Uniwersytetu ogłosił na rektorskiej tablicy następujące pouczenie: „Zwracam uwagę tych słuchaczy Uniwersytetu, którzy wezwani są do komisji dyscyplinarnej, że odmawianie odpowiedzi na pytanie bezpośrednio i osobiście jego dotyczące, stanowi same przez się ciężkie przekroczenie dyscyplinarne i będzie surowo karane“. Zapewne to ogłoszenie dało powód do błędu.

Głos Narodu 10/12/1916 Z poważaniem  
nr 331 profesor Emil Godlewski (senior).

Wzburzenie wśród młodzieży na zarządzenia senatu jest ogromne. Jak się dowiadujemy, młodzież ma zamiar natychmiast po feryach świątecznych wszcząć przeciw senatowi akcję i zwołać w tej sprawie wiec.

Dnia 14. I. 1917 odbyło się w Spójni posiedzenie  
Obecnych 36.

Przewodniczący Jabłoński.

Czarniecki przedstawił dotychczasowy przebieg walki przeciw A. Kim. i wezwał do wyprzedzenia się w tej sprawie i postanowienia się jak najszybciej ma postąpić dalej wobec dyscyplinarnej. W prywatnej rozmowie z A. Czarniecki, Hellmann, Jemielewski i Jarnicki mieli z Rektorem oświadczyć lewki, że Rektor stara się osiągnąć porozumienie z Krolewną, gdyż następca króla kamierka podobno pamiara szlachetnego stosunku. Wobec wstąpienia przez delegata Jemielewskiego przedwyższeniem Krolewny praktyczni baronem Jemielewskim. Wobec wstąpienia na główną sprostującą całą akcję.

Podziękuję w Krolewnie. z senatem w ten sposób, że najszybciej postępowania przynajmniej oficjalnie prokur senatu, że przywrócić wyprawę było niechciane, napewno, że Krolewna więcej awantur robić nie będzie.

XXVI

150  
151





w zamianę raki parafy, by X. Kim. paskorował na rękę  
wykładać i by nie relegowano żadnego, kara zaś  
by była tylko w formie nagany ze strony dyrektora.

152. Lexowynski starał się, by między postępowo-  
ścią deklaracji w formie publicznej odnosić do senatu  
Wobec tej paranoi na między pomyśleć raz sena-  
torów w sprawie postępowania.

Wniosek Lexowynskiego uchwalono. Chruszczewski upadł.  
Przewodniczący poprosił odczytać na posiedzeniu  
do "Pracownia" celom wspólnego postanowienia się nad  
dalejszą drogą. —

XXVII  
Dnia 15 stycznia 1911 odbyła się w Pracowni  
posiedzenie zarządu między postępowością z porządkiem  
dziennej sprawa między postępowością przed senatem.

153. Otworzył podpisał: Mieczysław Chruszczewski

154. Stefan Hellmann

155. Kazimierz Jaworski

156. Tytus Jemielowski

Przebrały do Zoo.

157. 158. Przewodniczący Ignacy Przybylski sekretarz Kazimierz.

159. Referował Hellmann oświadczył sprawozdanie z deputacji  
do rektora popierał parafę Chruszczewskiego wypracowa-  
nia pomyśleć w sprawie dn. 14. I.

160. Jemielowski starał się, by między postępowością oświadczyć  
Rektorowi, że między postępowością nie pomyśleć, że na-  
stępny wyrost X. Kim. pomyśleć spokojem a że dalsze  
zależnie od wyroku senatu. Wniosek pomyśleć a do

161. 162. Delegacji wybrał: Olga Rubin (jedną) Ignacy Przybylski



Bylski i Libera s. t. n. pr., który imieniem „Liarda  
torawski” pisał oświadczenie, że Knar t. n. s.  
Dr. ci p. t. o. p. a. p. o. s. o. l. i. d. a. r. y. k. u. j. e. s. i. e. z. d. a. l. s. k. a.  
a. d. e. r. s. o. d. k. l. e. r. y. k. a. l. i. z. a. c. j. a. m. i. a. m. i. n. i. e. j. a. g. i. e. n. t.

W dalszej dyskusji a za spóźnionym odwołaniem się następnego  
go wykładu X. P., na przywołaniu go by został Rago Hol.  
niek relegował proklamator:

Lechowski, który nadejście oświadczenia się do pracy  
Strzeński, który nadejście występuje przeciwko Knar na  
jego stanowisko przeciwko Kole i Knar

Swidwinski, który postąpienie Knar na Knar i Knar

Alexandrowicz, Burzyński, Kierzbicki, Patrak,  
Knar, Chwat, Meissner, Jablonowski. —

Fischer stała się wiceprezesa by Knar i Knar.

Cruczek oświadcza, że powierza wybrano Knar i Knar.  
g. e. r. e. d. o. j. e. n. a. l. e. k. a. t. e. m. d. o. t. y. c. h. e. r. e. s. a. n. y. m. i. e. n. i. e. m. t. e. m. u. s. t. o.  
n. a. r. e. z. y. d. o. s. t. o. j. e. a. b. s. o. l. u. t. a. r. y. z. m. W. y. b. ó. r. n. o. r. e. g. o. R. a. m. i.  
d. e. l. u. p. o. w. i. e. r. z. e. s. i. e. z. s. t. a. n. o. w. i. e. n. i. e. m. —

Dnia 16 i 17. I. 1911 vide strona

Dnia 27. I. 1911 wybrano Knar i Knar do Knar  
Knar. Oświadczenie podpisane przez Swidwinski  
na Knar i Knar. Porządek Knar.  
stanowisko Knar z powodu Knar 29. I. 1910.  
Wzbrany do 500

Knar Knar Knar.

Do prezydium wybrano: Knar i Knar jako  
przewodniczący, zastępcy: Knar i Knar  
sekretarze Knar i Knar.

XXVIII

178

179

180

182. 183.



Referent Stefan Heltmann.

Należy, ośro, energicznie i stanowczo wytknąć, przy przebiegu  
seminarij, by go przedkładać o jego zmianach, jakie popełnił  
względnem miłośników,

1) obywateli sprawę miłośników, co do buratorzy: Paulin

a to niemożliwością Redlora, że sprawa umowy

2) wywołanie Politycznej potęgi III wykładu X. Sim. Do wywołania  
miłośników z wielobitum na nielegalnym miejscu i nie brnąć  
się z tem, że gdyby Polityczna była wtedy wlepiła do Minister-  
stwa miłośników byłaby, że przesadziła.

3) popychając drażniący wyrost na Rikku akademickim  
relegując ich jako winnych za to, że miłośników wysunęła  
ich na proto adleri

4) że przez ten, małe wyrost i tajemnicę jest chce wrócić  
miłośników ostatni energię i w ten sposób wywołai Roudier  
mały wrócić niej.

Wobec tego należy odpowiedzieć generalnym bezwzględny  
strajkiem, którego postanowi ukazać i forma pro-  
stawa jest Ministerstwu strajkownemu który ma się poro-  
miewać z miłośnikami, na pośrednictwem rzeczów  
stawa parolnery:

1) Miłośniki postępowe widzi w nieogłoszeniu wyrostu  
przez jest objaw niezłomnych i anormalnych pismach  
wrócić profesorów a tajemnicę wyrostu za chęć płucnięcia  
energii wrócić miłośników, wobec tego Nomers wzrwa jest  
do bezwrotnego ogłoszenia wyrostu ukazywając od tego  
proklamując strajku bezwzględnego, generalnego.

2) Miłośniki, skrzyżka, że wyrost pokazujący na relegacji  
Rikku akademickim jest dalszym objawem Rkrykizmu



na Uniwersytecie Jag. a puat prowaǳi dalej pol-  
woję dla mióǳeży białej p obronę obroniów Kleru-  
Koblen.

3) Младшие паста до полного соприкосновения пеллагов и имо-  
рхемия sprawy и факте.

Резолюция принята и провозглашена строгим.

Dyskusya:

Jakob Kilar inwaziem "Ruizra" godzi się Lelko na  
3 dniowy strajk

Lecturynik by Komitet strajkowy nie wpuszczał  
nikogo do Uniwersytetu a tam strajkowi za parę dni  
miałoby się skończyć ponieważ poza namiar społeczeństwa  
akademickiego.

Wyznaczyć by obrady przenieść do przyszłości. Uważa-  
by tym sposobem wyrazić iż młodzi nie posiadają energii,  
potrzebują do staraj. . . . .

Wniosek ten uchwalono i o godz 8 wieczór spierano  
przed miastem. Berrowy jstądzar wezwał do Mirowsa, le-  
głże Kittay osnawiając się okniera dalszy ciąg Rower.  
An w formie nielegalnego prica.

Juridwinski ostro atakuje Senat, wrzuca do bez-  
względnego strachu i to nie manifestacyjnego trybu czynnego  
Alexandrowa nastawia do strachu prasa też na  
Senat w ostrzeżeniu.

Mezypiski (ze Lwowa) padei wypracowi Tancistraszkom  
i druzniam się melosy wyprobowanej przez robotników  
Prasylski, Fröinkel, Kollay, Czarnicki przema-  
niaja, że strajkiem obliczającą się dozwolę, że  
jest bętkie przymieć przeciwności strajkom



wielka odpowiedzialność na siebie spadnie na nie.  
196 Kittay proklamując sławę przerwą pod pomnik  
Michłewicza prosił by naprzeciw młodzieży zebrała  
się w południe przed wystrzeleniem odpowiedni dobor.  
Pod pomnikiem Michłewicza przemówił Czapinski.  
Kauschajac, że przyśrodku swatę jest dowodem jak  
w Austrii mają silny wpływ Jęzicki, - Kleru Rabinu.  
O god. 11 1/4 w nocy porzucił się spokojnie.

197. 198. 199. 200  
201. 202  
203  
Jęzicki zebrały Komitetu zgromadzenia się młodzieży  
du. 28. I. 1900 o god. 12 w Uniwersytecie by ustąpić  
odpowiedzi pectora Jęzicki Delegacyi prosta dobor.  
mexli: Czarnecki, Kittay, Lazarus, Praszyński,  
Jawicki, - Wasserberg.

Przypomnienie p. leży p. Jęzicki Czarnecki oświadczając, że  
jeżeli zrezygnat Jęzicki, Hellmann, Baschowski  
ksi nie pozwolono starai pygromum w Krasnoie p. t.  
jeż przemianat na zgromadzenia robotniczym procesie  
Kleru Rabinowi, na gane dołato 246 p. konsultum  
abemendi, ib na gane drucka. Wobec tego  
ogłasza rozpaczcie sławę

204. 205. 206  
Kittay, Hellmann, Basch Kleru Rabinu wyrad  
jeżeli i ostro napadają na Leuk. Młodzieży  
opuszcza Uniwersytet udaje się pod pomnik  
Michłewicza gdzie przemówił Leschewski. Wzajemnie  
do natychmiastowego przywrócenia wystrzelenia i  
wzięcia ewakuacji na Leuk ostrzył strażnik.



W sobotę dn. 28. I po potulim strajkujących w herbie około  
20 pod wódką Kutarskiego, Łubodzieckiego, Górnego,  
Goldkornskiego rezerwistów Rozprawy i schody pro-  
wadzone na piętra oraz Jędrzej do sal w których zostały  
się odbyły wybitki. Do porażeniowych rajów nie przyszedł.

204. 208. 209

210

Dnia 29. I. odbyło się w Łódzkiej paucie zebranie  
ekstanków Łódzkiej, Polonii i Ściśnosczenia na którym na  
wniosek Łaszkowskiego i Mikutańskiego uchwalono o godz.  
4 po południu do uniwersytetu i pilnować sal wybitkowych  
by nie dopuścić do nich porażeniowych chcących przetrwać wybitki.

211. 212

Równocześnie odbyło się paucie zebranie w Spójni  
wspólnie ze Ściśnosczeniem naukowo-badawczym, Haschardem  
i Leberem przydzielającym młodzieży posterunki w Spójni

XXIX

Przewodniczący Wasserberg. Referat głoś Wolf Jung, Rabe

213. 214. 215

Alexandrowicz, Lichtig, Łaszkowski, Sarnicki, Jabłonowski

216. 217. 218. 219. 220

Fränkel. Uchwalono podwyższyć kady po 15 na pięcie Karci

221

stopa, przemawiający. Cel nie dopuścić nikogo na uniwersy-  
tet ewentualnie nigdzie przemocy.

Uchwały powyższe przekazano przez Jabłonowskiego  
i Alexandrowicza „Przemiennie”, który odbył dzień

XXX

samego dnia paucie zebranie o godz. 9 wieczór. Prośbą  
przez Świdwińskiego o pełne oświecenie lalekli straj-  
kującej. Zebranych około 200. Przewodniczący Kotłay,

222

sekretarzem Sarnicki. Referat Przybylski, który

223

przetłumaczył wiersz strajkujących a przekazywał  
wybitności i oświeceniu.

224. 225

W dyskusji zabierali głos: Burzyński, Kozłowski

226. 227



<sup>228</sup> Nierbicki, <sup>229</sup> Jemielowski, <sup>230</sup> Goetze, <sup>231</sup> Aleksandrowicz, <sup>232</sup> Schwarz-  
bart, Gosiewski, Jarnicki, Kölzle, Spotaniska, Lawicki  
<sup>233</sup> Kittay, Fischler.

Atmosfera ma polegać na nieuprzedzeniu na wyprzedz.

Wykłady przywasi oddziaływani a gdyby studiować nie ustulali:  
spieraniem, opóźnianiem, nadaniem przyspieszenia. Gdyby  
to nie pomogło na uniwersytecie Schwarzbarta uważać obo-  
stronne chemików, ten porokować i porokować wate-  
napetnioną, śmierciakami chemikami

Atmosfera ma kierować Nierbicki, Gosiewski, Przyby-  
ski, Goetze, Jabłonowski, Łubodziecki pod Komendą  
nawet Kuriniara i Łubodziecki, pod których Ko-  
mendą materia nawetnicy Rado ze Spójni.

Również odbyło się posiedzenie Komisji organizują-  
cej, dowodząc, że "Kier"

Kier Kier. Referował Urych. W kasie proce-  
ny jest strajkowi i polepsza zachowanie się robotników  
w obec państwa. Winną albi Kolerystykami słania uniwers-  
na przytaczanie się do strajku ale tylko manifestacyjnym,  
bez żadnych gwadów i terminowego.

W tym samym duchu przemawiali Supinski i Ślawoska  
Przebieg Urychowi wyplątł stuchacz fil. Quik Kier,  
że dla robotników niepodległościowej powinnoby być praca  
swoją, czy uniwersytecką, czy nie i jakie skutki  
powodzą, że sama strajk - Kier takim właśnie postąpi-  
lar, jak "Spójnia" i "Pracownik". Przyszło przekazać Urycha,  
który nadawca przekazał ekstrakt do udzielenia pomocy  
"Pracownikowi" kastergając się, by pomóc ta przez kryzys  
wykładać była tylko manifestacyjna.



Przebieg strajku w poniedziałek dn. 30. I. 1911 r.

W dniu 4 rano w nocy uchwalił Sodalitę: p. dn. 29/1  
przebrali się przeobrażeni Sodalitę: aha, Polonii; Kiedus-  
premia w Collegium novum w herbie około 100 pod przerwę  
duchrem Jarochawickim. Młodzieńca obłąkany w kierunku  
od bram porannyłata wzięliście bramy zewnętrzne  
od Uniwersytetu, sama zaś w porównu 15° pinnu pająka  
westibulum i pale, wprawa.

O godzinie 7 rano nadeszli przeobrażeni Prociemia, Lurka,  
Spojni, Kaszakar i Gnarki naukowo-łowcy: w herbie  
około 60. a widząc bramy zielone porannyłata,  
w westibulu zaś Kreczą się nieustannie, gdy w kierunku  
marotywanu do obwarca brame nie odwrócić  
a woźni stojący w mundurach nie chcieli im pozwolić  
obrócić brame, po chwili gromadnie wspinać się na  
bramy i w ten sposób przeszło 3 asortymentów a nieustannie  
wzięli Kaufmann, Alexandrow i trzeci nieznanego  
nazwiska tutejsi Bujwidowski i Diutka z Lalowa-  
nego / nazwiska Bujwidowski i Diutka z Lalowa-  
nego (Marode n° 25 ca 31. I. 1911). Młodzieńca obłąkany  
się między bramy zielone a bramy wewnętrzne obrócić  
proradzać do westibulum, mając klucz od jednej  
z bram zielonych, który otrzymał od Kłozgoi  
z woźnych pilnujących bram, obrócić brame  
i tak wpuszczać innych krolewskich, którzy też  
natychmiast pąkli przedziwnie do westibulum  
a myśliwcy pędzić pora bramy obsadzić



259 wryphkie bramy, przyjemne bramy to powiat Alexandrowa  
260. 261 Raifmann, Fräudel wiaraś drutem i Fauichlami  
262 Rla. Między autistrajkowa betaca, w przekracznej bracie  
w jednej sali wykładowej a w drugiej tylko ilości w vestibulum,  
widząc przedstawiających przez bramy jelać - kamień gro-  
madnie wysi i kajać przedstawia. Do vestibulum  
kabarykadawata Ireri Do vestibulum, porocharniając  
tem samym przedstawia strajkując, siebie zaś  
samych odcinając od akcji na kierunku Uniwersy-  
tetu. To też gdy o godz 7<sup>45</sup> rano nadjechał Leologin  
w bracie około 40 przedstawiających na wykładach zastali  
bramy Uniwersytetu kamieniste. Gdy Prof Fierich  
z Ireraucem Krzyżanowskiem pojawił się przez bramy  
i zaczął wprowadzenia go to gmachu Dylewski sto-  
263 <sup>podmijający</sup> ~~język~~ <sup>język</sup> ~~język~~ jednę z bram odwrócić „właśnie chodzi o to,  
by pan profesor nie miał myślniku” (Głos Narodu  
№ 25 cz 31. I. 1911).

264 265 266 267 Aręya, la, Rierowali Rabce, Loctre, Wierzbicki Timberg  
268 269 270 271 272 Gosiewski, Kuriniar, Przybylski, Luboszewski, Scalla  
a polegata sua na tem, iż przez bramy ot skory  
miano Blux wprowadzono tylko strajkujących, wypy-  
chano i niedopuszczano autistrajkowców. Gdy wielkie  
pertraktacje po do obracenia bram i wprowadzenia  
wykłady nie doprowadziły do pożądanego rezultatu  
a około Uniwersytetu powstał się gromadnie nieporo-  
dności osób stojących poza Uniwersytechem w dom  
pol. Tamże sprawadło z adwaku Raupanie



co iż pol. ~~napisał~~ i pamiątek Józefa Do Uniwersytetu od  
strony głównego wejścia, zaś od st. Ram pol. Koryta  
nowski pokent co iż pol. szabloni przeciwnie  
drut wiazace ~~bram~~ bra strzeta bram.  
Oraz bramie obieranej przez strażników rozporządza  
się bymczasem awantura. Czuł się na wykładach  
leologicz. paparta cześć aulistroykowców stojących  
przed Uniwersytetem, powołując się aulistroykow  
wypaść z vestibulum, wypaść strażników  
poza tę bramę pilnujących tej bramy, za bramę -  
skutkiem czego pnażna cześć przeciwników strażu  
podała się. Do vestibulum, który atoli natych-  
miast otwierał pamiątek.

Wykładał profesorów, którzy wchodzili bramą od  
strony Golebicy oddał się bymczasem spadając  
do góry Krawo.

Strażnicy widząc, że wykłady się odbywają, a nie  
mogąc z przedziwna dostać się do vestibulum,  
wdręli na bramy a gdy Grock i Duda ciupa-  
gami rozbili szkieł we drzwiach na okrzyk Kutar.  
skiego "Koledzy na mnie" przez otwór we drzwiach  
pozwolił się wejść do vestibulum. Podalię przed  
naporem, mając mniejszość ustąpiła, mimo barykad  
jakię porobiła pod drzwiami z tar i katedr poro-  
noszonych ze sal parterowych i wypała ze strony  
proteumitkami bramą boczną od strony ulicy Golebicy  
Teraz poezaloni ze swymi przewodnikami ruszyli  
na I i II p. demolując sale, wynosząc Tary  
i słaniając barykady na schodach, by obroń



246. 247. 248

249

nie przed ewentualnem wstąpieniem tych, którzy byli  
jeszcze na wygnaniu. Następnie Götze, Gröbe, Grotlarsh,  
Wasserberg zabrali głosy i tak jakby harauem powo-  
łali do drzwi sali, a którzy wyszli prof. Los.  
Skutkiem udzielenia drzwi party strajkujący nie wstąpi-  
li do sali. Przerwanie kunsztu prof. Losia do opuszcze-  
nia sali. Leszewski i Swidwinski filozofowie - wstali  
się do powołania by kunsztu profesorów do opuszcze-  
ni Uniwersytetu.

240. 241

O godz. 12 rozpoznał w sali Koperska przy udziale  
około 300 osób.

282. 283

Przerobiaczy Lutarski udzielił głosu Przybylskiemu,  
który zgłosił rezolucję przeważającą, mianowicie  
do strajku możliwie najdłuższego.

284

Ulrich inniemi słowami oświadczył, że strajk przebie-  
ga na strajk decydujący i będzie go popierał.

285

Swidwinski wzrwał do strajkarstwa prosił o to by  
zawieszono awanturę. Wzrwał, by mianowicie opuszcza-  
jącym a w nim porosła to było 50 osób Kierun-  
kiem okazała Komiteta strajkująca Swidwinski  
Leszewski.

286

287

Kuiniar uważa potrzebę strajku na przypadkowe,  
wzrwał do strajku na podjęcie strajku prawnego-  
nych przez mianowicie potępia przedpołudniową  
awanturę.

Mchralono rezolucję Swidwinski i Leszewski więcej  
na głos. 6 wieców.

Największe awantury w bramach Uniwersytetu myprawnali:

288. 289. 290. 291. 292. 293

Korowicki, Falicki, Maryan, Fränkel, Bilewicz, Fischer, Kluger,  
Grüner, Pechner, Jung, Wass, Schwarzbart, Krieger

294

295

296

297

298



Poinicowani Uniwersytet obojętny był Rządowi  
 pol. pol. bez przerwy a to skutkiem karzącemu sena-  
 tu, by nikogo nie wypuszczać <sup>bez legitymacji</sup> z gość. 2 pp z Univer-  
 sytetu, prosto wstąpił stojąc, na Rządowi pocho-  
 ta przewracając poukład Rządowi artykuły żywności,  
 by przewrócić się w żywności na wypadek, uchwał-  
 wiec (jaki ogłosił na gość 6 wieczór), i straj-  
 kujący porostają w Uniwersytecie i przez nie-  
 bez przerwy. Do gość 5 wieczór około 150 adwokatów  
 Rów na legitymacjach przewracając atak z karzącemu  
 Senatowi obradującemu w gmachu biblioteki Jagiello-  
 nie wypuszczało już nikogo.

\*  
 Aleksandrowicz  
 Lieber  
 Wasserberg  
 Odron fil.  
 Tekunola fil.  
 Pluta prawn  
 Kryjenski  
 Luba Włod.  
 Switalski Kar  
 Rosenknecht Józef  
 " Aron  
 Lmija medyk  
 Skasko Ludo  
 Kulwiec fil  
 Aronson Kyg

O gość 6 wieczór zebrani w Uniwersytecie  
 urządzili wiec, na którym przewodniczył  
 Kurmierz Crestar referował Leszczyński, wresz-  
 tniejąc potrzebę nieopuszczenia Uniwersytetu  
 chociażby przez Rząd dui. Wobec łaski uchwały  
 senat postanowił karząci przymusił spró-  
 wiecie Uniwersytetu, nie przesadzając jeno-  
 uchwały co do której porozumiewał się z Mini-  
 strem oświaty. Wobec tego spraważono i  
 obojętno potrojnym Rządowi wojaka cały  
 Uniwersytet. Strajkujący widząc Rządowi  
 wojakowe wystali Deputatów w osobie Pry-  
 bylskiego i Kurmiera. Do posłów Daszyński  
 i Grossa. To pewny chłubił się J Gross  
 i idąc z postawą wszedł do Uniwersytetu.



Wkrótce nadjechał Daszyński, przewoźny przez Nowociesne  
wojaka jako poseł - przez Krasno, wojska i wrócił  
do Uniwersytetu gdzie wygłosił mowę według  
Narodu z dn. 1. 2. 1911. Przewoźny, przejechał, jest pro-  
klamantem, aby usunąć od Uniwersytetu bagnety  
które prowadzą feudał, jakiej w Krasno, i całej Au-  
stryi - toż nie widzieli. Również natężenie do  
wytrwania w tej pracy do wolności państwa. Na Krasno  
przechodząc się do rektora, który wtajemniczył przebieg  
z posiedzenia feudału, o przyszłości państwa rektor  
musi on usunąć te bagnety które tu przeprowadził

~~Daszyński~~ Burza okrzyków zerwała się —  
jedni nie chcieli słuchać przemowy rektora,  
inni wołali o spokój. Ostatecznie uciszono  
się, poczem rektor przemówił:

„Na telegraficzne zarządzenie minister-  
stwa wyznań i oświaty, ogłaszam zamknięcie  
uniwersytetu. Z tą chwilą ustaje moja wła-  
dza nad uniwersytetem. Do godziny wpół do  
ósmej mają panowie zostawiony czas do spo-  
kojnego i bezpiecznego opuszczenia gmachu.  
Po tym czasie nie odpowiadam za bezpie-  
czeństwo osobiste panów, gdyż wtedy obej-  
muje gmach władza polityczna. Wzywam pa-  
nów do złożenia legitymacji w ręce p. se-  
kretarza“.

Wówczas podniesiono okrzyki: „Precz z  
wojskiem!“ „Dlaczego wojsko sprowadzono  
przeciw nam?“ Przewodniczący wiecu —  
oświadczył rektorowi, że młodzież w spokoju  
opuszcza gmach, jeśli wojsko zostanie z przed  
gmachu usunięte. Na to rektor oświadczył,  
że będzie starał się o spełnienie tego życze-  
nia młodzieży.

Po odejściu wojska od bram uniwersyte-  
tu wstąpił na stopnie prowadzące do przed-  
sionka gmachu pan Daszyński i w te  
małej więcej przemówił słowa do licznie zgro-  
madzonej młodzieży uniwersyteckiej, gi-  
mnazyalnej i ciekawej publiczno-  
ści.

„Panowie Studenci i pp. Studentki.  
Dokonaliście wielkiego czynu, bro-  
niąc murów tego uniwersytetu przed gwał-  
tem, broniąc wolności słowa (!!) dla tej  
słynnej uczelni. Czyn Wasz już szeroko  
echem rozbrzmiewa po całej Europie, ba  
nawet świat cały głosić będzie  
Waszą sławę (!). Cześć Wam za to.

Udawszy się z panem komisarzem po-  
licji do pana rektora spowodowaliśmy co-  
fnięcie bagnety od tych dróg nam  
murów i w tem Wasza zasługa, żeście  
energiją senat skłonili do tego kroku. —  
Ukorzyły się bagnety wojskowe przed  
Wami, ale Panowie, pozostają inne ba-  
gnety, bagnety gorsze stokroć od tam-  
tych, bo ukryte. czy to w sutannie czar-  
nej, czy w fioletach. Te bagnety sta-  
rajcie się usiłowaniami zdwojonemi ale  
tajnemi usunąć przedewszystkiem z te-  
go uniwersytetu. Nie wątpię, że Wam się  
to uda, byleście wytrwać umieli na sta-  
nowisku, jakie zajęliście.

Ale osiągnąwszy, co na razie było mo-  
żna osiągnąć, niewłaściwem byłoby dal-  
sze tamowanie ruchu w tym gmachu, bo  
nierozważny krok mógłby przykre ścią-  
gnąć na Panów następstwa — dlatego ra-  
dę rozejść się — a zabiegom Waszym  
uda się pewnie znaleźć właściwą drogę,  
by dopiąć tego, czego domaga się myśl  
postępowa“.

Młodzież z pos. uniwersytetu udała się następnie  
po powrocie Daszyńskiego, gdzie przemówił Daszyński  
przemawiając, że młodzież postępowo odwróciła się od  
ekspansji prynciastwa moralne a dalsze leży w myślnie.  
Tę walkę o oddzielenie myślnie leologicznego od



Uniwersytetu Jagiellońskiego ostrzegam:  
 niech pije wolę Uniwersytetu, przez wydzielenie  
 deologicznego na Uniwersytecie Krakowskim, niech  
 pije walka z Kierystabizmem w Jachym.  
 Następny mora Przybyłki wskazuje, że przyszła  
 Polska musi być wolna, więc walka o nią, musi  
 być potężna z walką z Kierystabizmem, a po-  
 nieraz walkę z dris prostrze szerokie tyko  
 socjalizm nie: niech pije socjalizm.  
Widwinski oświadcza, że chowa Uniwersytet pa-  
 ruzito, to prostrze walkę przeciw Uniwersyteci  
 z Kierystabizmem prostrze będzie dalej Kierystabiz-  
 tet strajkowy. O gor. 9<sup>ty</sup> prostrze się wstrzymaj  
 sporajuni.  
 Potrasa renych kajii porzucano sderwy:

Koleczy i kolezanki!

Młodzież postępową proklamowała strajk na naszej wszechnicy, w odpowiedzi na wyrok senatu załatwiający we własnym zarządzie sprawę zająć podczas trzeciego wykładu X. Zimmermanna. Wobec zachowania się młodzieży postępowej odrzucającej w ciągu śledztwa sposobności następcze jej dla załagodzenia sprawy, chociaż nie obrażały uczucia koleżeństwa, ani nie ubliżały stanowi i ideowemu — uważamy, że ogłoszony strajk ma na celu głównie dalsze zakłócanie spokoju naszej wszechnicy tym razem groźniejsze, niż poprzednio.

Wobec tego, że strajk godzi w podstawy życia akademickiego, że grozi nieobliczalnymi następstwami, które muszą odbić się niekorzystnie na ogóle młodzieży, chcąc korzystać z naszej wszechnicy, a nadto ponieważ reagowanie w taki sposób na wyrok senatu nie jest usprawiedliwionem, potępiamy postępowanie młodzieży zmierzające do strajku i energicznie zwalczając je będziemy, wzywając ogół młodzieży do solidarności z nami w tym względzie.

Polonia  
 Związek polskiej i katol. młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Młodzież narodowa, zgrupowana w „Zjednoczeniu”, wydała odezwę, w której czytamy:

„Nie trudną była droga, którą uczucia koleżeństwa nakazywały, a która mogła (wiedziela dobrze o tem młodzież postępową) doprowadzić do poważnego złagodzenia sprawy.

Nie chodziło tu wcale o wyrzeczenie się ideowych podstaw, które kierowały młodzieżą postępową w całej tej akcji, wystarczyło stwier-

dzenie zasady, która przecież nie może być przez ludzi kultury nieuznawana, że w sprawach związanych z nauczaniem metoda gwałtów jest niedopuszczalna.

Tęgo nie zrobiono. Nie okazano nawet chęci. Owszem całem swoim postępowaniem usiłowano konsekwentnie sankcjonować w opinii publicznej, raz powziętą metodę walki, metodę gwałtu, do tego w murach naszej własnej Wszechnicy Polskiej.

Do jakie stopnia starano się opinię publiczną bałamucić, świadczy fakt, iż nie cofnięto się przed głoszeniem na konferencyach, komersach i zebraniach pogłosek, że Senat wzywał policję do Uniwersytetu.

Zwracaliśmy się o urzędowe wyjaśnienia w tej sprawie do Senatu, na co z całą stanowczością p. rektor oświadczył, iż nic podobnego miejsca nie miało.

Wszystko to nie pozwala nam oceniać i reagować na ogłoszony wyrok Senatu w ten sposób, na jaki zdecydowalibyśmy się w tym wypadku, gdyby młodzież postępową okazała choć cień dobrej woli.

Dlatego też w proklamowanym strajku udziału nie bierzemy i wzywamy ogół akademicki do stanowczego przeciwstawienia się tej nowej, podjętej przez 4 stowarzyszenia („Spójnia”, „Promień”, „Haszachar” i „Związek żydowskiej Młodzieży postępowej”) akcji, która może mieć zbyt dotkliwie dla nauki polskiej skutki.

Protest bezpartyjnej młodzieży akademickiej.

„My liczny odłam młodzieży, którzy uważamy Uniwersytet za przybytek wiedzy, za miejsce

XXXIII



pracy naukowej, nie za pole agitacji partyjnej, dotychczas nie mieliśmy głosu w sprawach młodzieży, bo nie jesteśmy zrzeszeni, a nie jesteśmy zrzeszeni dlatego, że oddani wytężonej pracy naukowej nie mamy czasu, ani siły do tracenia na walki wiecowe, komersy, zebrania.

Dziś wobec coraz rosnącej zachłanności partyjnej i despotyzmu, który nie cofa się nawet przed gwałtami, podnosimy protest. Wołamy do społeczeństwa o wolność pracy naukowej, o wolność przekonań, o tę prawdziwą wolność myśli, która nie ma być hasłem tolerancji partyjnej, ale poszanowaniem przekonań indywidualnych.

Głosu naszego nie możemy poprzeć ani siłą brutalną, ani wrzawą, bo nas spokojnych pracowników nie stać na to; odwołujemy się do poczucia moralnego społeczeństwa; zakładamy protest przeciwko załatwianiu parachunków partii politycznych przez roznamietnianie młodzieży akademickiej i odrywanie jej od pracy naukowej. Szanując przekonania indywidualne każdego, żądamy poszanowania praw naszych i poszanowania Wszechlicy Jagiellońskiej, jak i przybytku pracy naukowej.

Pod tym protestem zbierają się wśród młodzieży akademickiej podpisy.

# List otwarty młodzieży akademickiej w sprawie ostatnich zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim

Powodowani pragnieniem, aby wśród licznych głosów społeczeństwa w sprawie ostatnich zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim znalazła się również nasza opinia akademicka, abyśmy po dotychczasowym milczeniu mogli dzisiaj przynajmniej wystąpić z łamów prasy polskiej w obronie własnej i pokrzywdzonych kolegów, byśmy mogli ze swej strony dać oświecenie naszych dążeń i postępowania z nami Senatu, mamy zaszczyt prosić Szanowną Redakcję o umieszczenie poniższego listu w poczytnym piśmie swoim. Może głos nasz zaważy na szali opinii publicznej, może sprostuje wiele niesłusznych uprzedzeń względem ostatnich akcji młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Energiczny protest, rzucony od dwóch miesięcy przez młodzież akademicką przeciwko „publicum“ ks. Zimmermanna, odbił się szerokim echem na łamach prasy nie tylko polskiej, ale i zagranicznej. — Cały szereg artykułów pro i contra, cały szereg enuncyacji dziennikarskich, utrzymujących w ciągłym naprężeniu uwagę i opinię publiczną, wreszcie interpelacja posła Daszyńskiego w parlamencie austriackim — zaświadczają dobitnie, że walka młodzieży z klerykalizmem na Uniwersytecie Jagiellońskim znalazła żywy oddźwięk wśród społeczeństwa polskiego. — Sprawa bowiem ks. Zimmermanna była nie tylko wynikiem oporu niezadowolonej młodzieży przeciwko profesorowi w sutannie — burzliwego zerwania wykładu, do czego tendencyjnie w interpretacji prawnej starał się ją przeprowadzić Senat akademicki. — Źródła jej natomiast tkwiły daleko głębiej, bo w podstawach zasadniczych, na których się opiera cała nauka uniwersytecka. „Publicum“ ks. Zimmermanna — to nowy zamach wszechwładnego w naszej Almae Matris klerykalizmu na wiedzę niezależną. Już od wielu lat samowolna gospodarka kleru bruzdziła na każdym kroku swobodnemu rozwojowi tej wiedzy. Gdy cały świat naukowy uroczystie święcił jubileusz Darwina, jedynie uniwersytet krakowski milczał uparcie; nie zdobył się ani na jeden głos, któryby ocalił honor nauki pol. w odświętnym chórze wszechświatowym. Buntowało się też nieraz nasze sumienie akademickie. Hasło oddzielenia wydziału teol., wypisane na sztandarze młodzieży postępowej, było ośrodkiem, dookoła którego skupiały się wszystkie nasze dotychczasowe protesty i wy-

stąpienia antyklerykalne. Ks. Zimmermann to tylko jedno z ogniw tej ogólnej walki, to tylko nowy, żywy argument, że tak dalej w Uniwersytecie Jagiellońskim być nie może. — Stoimy wobec dylematu życiowego, jaki w niedalekiej przyszłości musi być rozwiązany: albo swobodny, niezakłócony rozwój nauki uniwersyteckiej, albo dalsza wszechwładza klerykalizmu, który z ogniska wiedzy obiektywnej uczynić pragnie arenę publiczną dla występów agitatorskich swoich przewodników.

Takim był istotny podkład rozpoczętej przez nas walki z wprowadzaniem do Uniwersytetu ludzi, nie mających nic wspólnego z nauką. Ks. Zimmermann, nie posiadający żadnych kwalifikacji naukowych, śmieszył się w oczach całego społeczeństwa, nie wyłączając nawet odłamu klerykalnego, stał się policzkiem, kompromitującym nasz Uniwersytet. — Policzek był zbyt silny i rażący, aby go można było pominąć milczeniem. Musieliśmy podnieść głośny i dobitny protest, by poruszyć uspione sumienie społeczne. — Spełniliśmy wszystko, co nam obowiązek obywatela akademickiego nakazywał. Może nam społeczeństwo zarzucić nietakt w postępowaniu, może się nie solidaryzować z formą naszej akcji, jednak powinno stanąć po stronie słusznych dążeń, jeżeli ze swej strony chce spełnić ten sam obowiązek obywatelski. Chwila taka już nadeszła. Oto Senat Akademicki w dniu 28 stycznia ogłosił wyrok w sprawie ostatnich zajęć na Uniwersytecie; mocą tego wyroku wydano dwóch naszych kolegów jedynie za to, że wola młodzieży wysunęła ich na stanowiska naczelne. Pozbawiono trzeciego z kolegów możliwości zdawania doktoratu za przemówienie na wiecu robotniczym, godząc przez to w prawa swobody obywatelskiej, jakie poza murami Uniwersytetu przysługują każdemu akademikowi.

Nad 246 kolegami zawieszono groźbę wydalenia w razie jakichkolwiek zatargów na Uniwersytecie. Wielu z nas ukarano potrąceniem płacy czesnego i utratą stypendyów. Stało się więc zadość satysfakcji dla obrażonego ks. Zimmermanna z pojęciem sprawiedliwości akademickiej. Drakoński wyrok Senatu jest wskazówką bezwzględного postępowania z młodzieżą na przyszłość, tłumieniem zapomocą represyj otwartych protestów młodzieży przeciwko zakusom klerykalnym na Uniwersy-



tet, jest pogwałceniem swobody głoszenia przekonań, kolidujących z wstecznictwem klerykalnem.

W takiej chwili ośmielamy się stanąć przed forum opinii publicznej w charakterze oskarżycieli naszego Senatu. Niechaj ogół społeczeństwa myślącego osądzi dotychczasowe postępowanie tego Senatu, które młodzież akademicka napiętnowała w swoich odezwach. Głyszmy występować publicznie i składając dla zadowolenia sprawiedliwości uniwersyteckiej z górą 600 legitymacyj. — Senat akademicki oddawał nas, jak zwykłych przestępców kryminalnych, w ręce władzy państwowej. Gdyśmy obradowali w murach Uniwersytetu, — Senat akademicki wezwał tajnym okólnikiem policję, pozwalając jej na użycie wszelkich środków, aby wiec nasz rozpędzić. Gdy zaś zbyt „humanitarna“ policja nie spełniła życzenia stózków ogniska naukowego, Senat zaniósł skargę do Namiestnictwa na jej karygodną opieszałość. Nie to, że Uniwersytet Jagielloński mógł w dniu tym zostać sprofanowany pięścią policyjną, nie to, że wśród powszechnego wzburzenia mogło nastąpić krwawe starcie i zmasakrowanie młodzieży. Senat akademicki w obronie zagrożonych wpływów klerykalizmu posunął się w środkach swoich do granicy, poza którą kończy się etyka akademicka.

Trzeba również podkreślić, że ani jeden głos z grona profesorskiego nie rozległ się przeciwko podważaniu autonomii Uniwersytetu przeciwko profanowaniu honoru naukowego. Ani jeden też głos nie wypowiedział się publicznie za katedrą świeckiej socjologii.

Występowaliśmy nie pod wpływem odruchu oburzenia, ale z całą świadomością doniosłości naszego protestu. Występowaliśmy jawnie i publicznie, gdy Senat akademicki krył się ze swoimi zarządzeniami, krył się nawet z wyrokiem, którego ogłoszenie wymogła młodzież akademicka. Senat aka-

demicki nie może z czystymi rękoma stanąć przed opinią publiczną. — On bowiem sprovokował młodzież na początku, on również zmusił nas teraz do chwycenia się środków radykalnych w obronie pokrzywdzonych kolegów. — Z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby zapanował spokój na uniwersytecie. Okazaliśmy dobrą wolę Rektorowi, zapewniając go, że wykładów ks. Zimmermanna zrywać nie będziemy. Nie chcieliśmy bynajmniej stawiać sprawy na ostrzu noża, mając na względzie spokojną pracę naukową. Mieliliśmy więc tembardziej prawo wymagać tej dobrej woli od Senatu, który przecież nie pobudkami zemsty, ale dobra nauki kierować się powinien. Stało się jednak inaczej. Nad dobrą wolą i zdrowym rozumem stanu zapanowało pragnienie satysfakcji za doznane od młodzieży podrażnienia. Musieliśmy zatem podjąć wbrew naszym chęciom, rzucane nam wyzwanie, odpowiadając na wyrok drakoński Senatu strejkem powszechnym. — Niech strejk nasz zmusi opinię społeczeństwa do zwrócenia uwagi na zgniliznę wewnętrzną, jaka się rozpanoszyła w murach prastarej Almae Matris, niech ta opinia osądzi bezstronnie dotychczasowe postępowanie Senatu, niech się zajmie oczyszczeniem ogniska wiedzy niezależnej od wszelkich naleciałości klerykalnych. Niech sprawa pokrzywdzonych niewinnie kolegów naszych odbije się o parlament, by na przyszłość senat wiedział, że w podobny sposób postępować z młodzieżą nie wolno!

Zwracamy się wreszcie do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o materyjalną pomoc dla niezamożnych kolegów, którzy nie będą w stanie opłacić powtórnego czesnego, którzy utraciwszy stypendya, zmuszeni są do zaprzestania swoich studiów. Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie ofiar pieniężnych na fundusz stypendyalny. Sądzymy, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi.

**Kraków, 30 stycznia 1911. Strejkująca młodzież akademicka.**

„Z rozporządzenia ministerstwa oświaty Uniwersytet Jagielloński zostaje z dniem dzisiejszym zamknięty.“ Kraków, 30 stycznia.

Witkowski m. p.

Wstęp do uniwersytetu jest zamknięty. Wchodzą tylko profesorowie. W południe zebrał się senat na naradę. Akademicy żywo dyskutują, czy uniwersytet został zamknięty, czy tylko wykłady zostały zawieszone. W tej sprawie konferował rektor Witkowski telefonicznie z ministrem oświaty. Minister ma przysłać wyjaśnienie.



### Strajk w Akademii Sztuk Pięknych.

*Dnia 1 lutego 1911*  
Wczoraj (na) godz. 7 wieczór zwołali studenci Akademii Sztuk Pięknych wiec ogólny, aby zastanowić się nad stanowiskiem, jakie ma zająć wobec strajku na Uniwersytecie. Pisaliśmy już nieraz o tem, że w Akademii młodzież ulega zbyt często wpływom i terrorowi z zewnątrz, wczoraj okazało się to samo. Przebieg wiecu był następujący.

Sala wieczornych rysunków wypełniła się szczerze młodzieżą. Przewodniczył p. Kaz. Witkiewicz, sekretarzował p. Elster. O sytuacji na uniwersytecie referował p. Żebczyński, prócz niego zaś przemawiało czterech akademików zaproszonych przez komitet wiec zarządzający z pośród młodzieży uniwersyteckiej. Między nimi mówił p. Przybylski. Oświadczył on po omówieniu meritum zajść na uniwersytecie, że młodzież postępowej nie obodzi o sprawę X. Zimmermanna, ale o obronę uniwersytetu przed klerykalizacją. Młodzież postępową wie o tem, że zbłądziła sposobem walki, ale uważa, że wyrok Senatu był za drakoński.

W dyskusji zabierał głos szereg mówców. Między innymi Dr Kunzek wystąpił bardzo ostro przeciw „klerykalizacji” wiedzy w Austrii. Przeciw strajkowi przemawiali p. Bienenstock i p. Żurawski. Okazało się, że właściwie młodzież Akademii nie zna sprawy i nie może zupełnie w sprawie się zorientować. Mimo to przeforsowano na wiecu następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie protestują przeciw prowokacyjnemu (!) zachowaniu się Senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, który wydając tak drakoński (!) wyrok ośmielił się (!) przywołać do pomocy policję i wojsko, oraz przesyłając wyrazy sympatii młodzieży, walczącej przeciw klerykalizacji uniwersytetu i nawołując ją do wytrwałej i energicznej akcji; wyrazem zaś ich solidarności będzie trzydniowy strajk, który z dniem 1 lutego rozpoczynają”.

Do tej rezolucji zgłosił p. Felsztynski poprawkę, że zebrani uchwalają w razie potrzeby zająć jeszcze bardziej energiczne stanowisko w tej sprawie.

Na wiecu z ramienia Senatu Akademii był sekretarz Akademii p. Cybulski.

Młodzież z wiecu mimo uchwalenia większością rezolucji wyszła bardzo niezadowolona.

Dzisiaj rano rozpoczął się trzydniowy strajk.

Lwów. (T. B.) Wczoraj wiecz. obradował do północy w domu akademickim wiec akademików bez różnicy stronnictw. Dyskusya była burzliwa. Uchwalono następującą rezolucję:

I. Młodzież polska, zebrana d. 30 stycznia w sali domu akademickiego na wieść o zajściach na uniwersytecie krakowskim, wobec pojawienia się analogicznych zakusów i zamachów na spokój nauki na Wszechnicy i Politechnice lwowskiej, nie wdając się w rozważanie sprawy mianowania X. Zimmermanna, zastrzega się kategorycznie, jakoby stanowisko, zajęte przez pewną część młodzieży polskiej łącznie z młodzieżą syonistyczną wobec polskich władz akademickich było stanowiskiem ogółu młodzieży polskiej.

II. Przyjmuje z oburzeniem do wiadomości fakt, że owa grupa młodzieży polskiej w ślce z polską autonomiczną władzą uniwersytecką zwróciła się o pomoc do młodzieży niemieckiej i czeskiej.

III. Potępia używanie terroru jako środka walki o wolność nauki, oraz całe prowokacyjne zachowanie się demonstrantów wobec polskich władz akademickich.

IV. Opowiada się stanowczo przeciwko proklamowaniu przez pewną część młodzieży strajków i oświadcza, że wszelki terror w tym kierunku idący stanowczo odeprze jako prowokację ogółu młodzieży polskiej i chęć szerzenia anarchii w życiu młodzieży.

V. Wyraża sympatie wszystkim profesorom Uniwersytetu i politechniki, którzy doznali przeszkody przy spełnianiu obowiązków ze strony demonstrantów.

VI. Młodzież polska stwierdza, że wprowadzanie przez pewne organy prasy rezolucji, podejmowanych na zebraniach, zwolowanych przez Czytelnię akad. do rezolucji młodzieży narodowo-dem. jest świadomą chęcią, zmierzającą do nadania partyjnego piętna tym uchwałom. Zebranie stwierdza, że Czytelnia akad. nie krępując co do przekonani swolch członków i nie wchodząc w ich sympatie do stronnictw, jednoczy i reprezentuje zawsze ogół młodzieży polskiej, w przeważnej swej większości bezpartyjnej.

Rezolucya została uchwaloną 236 głosami przeciw 138. Przy stwierdzaniu wyniku głosowania funkcjonowali także przedstawiciele młodzieży polskiej postępowej.



71  
Dnia 2 lutego 1911 przostał Komitet strajkowy  
wice młodzi, strajkującej do rat leatm  
ludowego.

Wice pisał Swidwinski. Przewodniczącym obrano  
Przybylskiego, który na sekretarza pozostawił Ulbrichta  
i Łarowskiego.

Referował Roman Jabłonowski - p. fil. Krzyżując  
planowisko senatu wobec młodzi, pozem postawił  
rezolucję:

- 1). Młodzi strajkująca przebrała na wiecz 2. II. 1911  
akcentując, że hasłem jej walki obecnej z Klerem katolickim  
jest oddzielenie myślenia leologicznego od uniwersyte-  
tu jako niemającego nic wspólnego z nauką.
- 2). Młodzi uważa, że senat oddając go jako  
prawy Kryninalstów z ręki prokuratury,  
sprawiając na nią pokorę i waja, nie chce  
porozumieć jej ideowych przesłanek, które go po-  
budzają, którego postępowanie sięgnęło wyjątko  
i popycha do walki na pieśń, że choć senat nie  
ma moralnego prawa istnieć, że dla dobra spra-  
wy i nauki powinien przegnać ze swego planu-  
miska, że samo życie i zdrowy rozum stają  
władzą na niego obowiązkiem podać się do dy-  
misyi, gdyż z takim senatem młodzi  
się nie porozumie i choć senat nie znajduje  
drogi wyjścia z tej sprawy.
- 3). Młodzi stracili wery kandydatury do koronacji  
tego senatu, uważa że niesłusownie prze-  
danie legitymacyj przez strajkujących.

Rozalweje powyższe przyjęte jednogłośnie.



W Dykusey: kabierał głos:

332

Czapinski, który po wywadał postawot rezolucy:

1) Między strajkującą rebrana na wiecu wybiernie depulacy do Wiednia, która postara się w Pał polskiem i u Ministra przerw postoi przedstawi prę exwosły plan rzeczy i postara się o przesilenie my- roku Senatu

2) Między przywa Komitet strajkujący, aby xrotat wiec dywalelski, który ma wywrzei przeserę na Senat, by się podał do dykusey.

Uchwalono przerw aklamacye.

333

Jan Kazimierz Góral, żądał by, Człelnia akademicka wyrażnie wyprzedziła się za albo przeciw strajkowi powierai dołat nie rążta żadnego planowiska.

334

Czarniecki alarkuje senat na jego planowisko w obie młodzieży. Między do ładiego senatu, nie może mieć kauftania.

335

Romuald Struckowski st. praw podnosi, że młodzieży grupująca się do słowarkowania „Śmierć” wystę- pta do walki w obronie praw wecehniczy Jagrell: walcegi będzie prawne z Klerykalkiem i wykłade walkę przeciw młodojoni, który sprawała polacy wojsko, tndzież przeciw tym młodojoni, które kie- ruje, senatem.

336

Łarowski alarkuje senat, iż sprawała polacy - popiera rezolucy Jabłanowskiego.

337

Ulbrich imieniem słow: Śmierć, że młodzieży niepo- dległomora potepia postępowania senatu, że mło- dzież ta, dążai do niepodległom Polski prawne,



41  
xwalexai beŭnie praxysto to, so jest xtem, ciemnem,  
so tamuje prawdziwa wolnoŭ i xwalexai beŭnie xawse  
Klerykabim.

Kuŭniar Cxetaw wxywat xgromadkanyx, by wsio  
siebie, - spoteceusŭtra xwierali skadŭki na xcech  
Kolegij dolukietxk kara.

So wiceu xgromadkani x koxbie okoto 600 x xkeregach  
udata sie pod pomnik MicKienixa, gŭnie prxeniost  
Cxapinski wxywajac So ralki x Klerykabimem, jado  
xymnibacem, Kloi jest prxexyna, ciemnoty,  
droŭxny i xkexubel nieprawieŭliwosci spotece-  
nych. Ale prxydnie xas, gŭnie ladbne i spoteceu-  
sbo prxunie Ranicxnosti prawli x to, hydry i  
tym xcamym Kruŭnem. Nicx xyje wolna wie-  
dxa i strajk na Uniwersytecie.



Dnia 3 lutego 1911 odbyło się zebranie ekstendów  
Sodalit-y, Polonii i Zjednoczenia na prośbie  
miało celu omówienia sprawy sprawy aka-  
demickiego i państwowego Uniwersytetu.

Uchwalono najpierw do Zjednicia depulację niechaj-  
niej młodszych, celu wykreślenia młodszych oświaty  
memoratu o sytuacji na Uniwersytecie. Depulacja  
składająca się z 3 ekstendów prosiła Ministra  
o jednomyślnie podjęcie wykładów na Wydziale  
Krajoznawstwa bezkierunkowo z prezydium Rota  
polskiego.

Uchwalono najpierw więcej obywatelski na prośbie  
miało, by w Kresy sprawy wypracować się  
kate społeczeństwa Krakowskiego i by więcej w obro-  
nie jeść akademicki.

Uchwalono najpierw na prośbie więcej aglomeracji  
nie kwalifikacji

Prezumiowali pr. lej Kresy:

Grabowski st. fil. prezydent Sodalit-y akademicki:

Krasicki st. fil.

Korwin st. med.

Laskowski st. med.

Korwin st. pr.

Machowski st. pr.

Łot

Mikolajewski st. pr. prezes Polonii

Jachimowicz prezes Zjednoczenia

Bartoszewski - —



Dnia 8 lutego 1911 odbyło się w Lwówce posiedzenie  
zebranie posłów Lwowskiej, Polonii i niemieckiej,  
Rakobicko-narodowej.

Przewodniczący prezes Lwowskiej Laskimowski  
Referuje Barłowski jako posłał deputacji niemieckiej,  
autokratycznej - do Wiednia z myślą ostateczną z dn. 3/2 II  
(wraz z Dr. eduszyckim).

Deputacja od Rada polskiej (prezjum) otrzymała  
mało było składowe a nawet nie bardzo przychyl.  
nie została przyjęta, oficjalnie. Malomiast od  
pojedynczych posłów otrzymała zapewnienie, że  
dotychczas starani do uzyskania posłuchów od  
Ministra.

Następnie deputacja udała się do ministra  
Rakobickiego, ale nie oficjalnie lecz prywatnie,  
u ministra senny nie była, gdyż nie chciała,  
by Rada niemiecka przypuszczała deputację  
polskiej niemieckiej w sprawie polskiej.

Dnia 10 lutego 1911 odbyło się w sal. hotelu Kleina  
Romers niemieckiej strażnicy na zaproszenie  
w Rzymie przyjęto uchwałę około 200 adwokatów.

- Romers zagadł st. fil. Leszkowski J., który  
poinformował, że Komitet strażnicy kwotał wiece  
w tym celu, by niemieckie wyprzedzają do domu  
1) była jasno poinformowana o potrzebie pracy na  
uniwersytecie  
2) prawdziwie przedstawiła sprawę w domach  
swoich i okolicy  
3) by wysłuchała sprawozdania delegacji z Wiednia.



Przewodniczącym wybrały Twidwinierki.

Referuje Ulrich jako delegat deputacji do Wiednia. Oświadcza, że celem deputacji było wystąpić na mia-  
rodajnie przymiarki Rada polskiego by:

- 1) Senat wyrok cofnąć
- 2) Ministerstwo usunąć puthum X. Lm.

Delegaci byli u prezesa Rady pol. J. Łazarowskiego  
i Germana, nie byli u ministra oświaty.

Przemawia Łygm. Przychylicki wyrażając, że młodzieży  
otwiera przyszłość, bo wyrok senatu będzie płacony  
stania rezolucja:

- 1) po rozpatrzeniu obecnej sytuacji młodzieży strajku-  
jącej która przerwaniem normalnego biegu życia  
na uniwersytecie i przede wszystkim na Równoległości
- 2) młodzieży kaszubska się ewakuuje przed jakimiś  
wielką powodzią, represyjami, które uwarai będą na  
wskazki Rządu prowadzący ze strony Rządu  
co rozjaśnia młodzieży
- 3) przekazywać kaspiniarom przez Senat redukcję  
ukaranych akademików wpychać pomysły na  
spokojne załatwienie całej sprawy.

Muchwalono jednogłośnie.

Czapinski Kazimierz przemawia również jako De-  
legat deputacji do Wiednia. Atakuje prasę, że ta fałszer-  
wie informuje społeczeństwo o strajku; stawia re-  
zolucję:

Śmierci prasa puszczająca plotki, jakoby <sup>któraś</sup> ~~asystentka~~ prusko-  
języczna młodziwka do Krakowa i pchała młodzieży  
akademickiej do awantur, młodzieży przebrana na



wieczu pisał, aby Komitet strajkowy wydał odezwę do  
publikacji i wezwął społeczeństwo do prania, że wse-  
łomna adreza prusko-ry dowiedza miejsca przerw i odroc-  
zeń nie miało".

*Rozolucya uehraloue.*

Dyskusya:

Przybykowski. st. fol. nie tylko nieugrzesi metodami  
może jej w obec brulionu Senatu przyniesi pewne-  
stwo. Abakuje Senat za jego planowisko w obec metodami.

Charmes M. S. med. odcytat odczyt Jędrze Mo.  
słynącego pt. "W sprawie upadku państwa  
na Uniwersytecie Jagiellońskim" i postanowiło, by  
Komitet przybrał paragraf, na ten odczyt.

Fischer alarku jeuat, iz lewie wrogo myslę, piye  
precim Krokianom

Ławorski st. pr. stawia wniosek by wyraził patie-  
Rowanie prasie robotniczej na sympatye i poparcie  
strajku (Kom. to strajkowy otrzymał 100 koron  
od robotników)

По получении паролей все пачки откры

Riem: Niet pijn aangaan Ranciditeit, niet pijn  
schiedarmen Rolerieën.

*Rebraun o gor. 10¼ mierz poachci sie spozynie.*

Denia 12 Julaja 1911 odbyt sie w Jorku wiec obywatelska na zaproszenie i sprawni kapi na Uniwersytecie. Zagard hr Tarnowski przemowil August Forester referowal prof Magiera. Uchwalo-



no pexolucye:

- 1) Grono obrwalci na zebraniu w Jaskole przetrzymali gwałty, mto-  
Grony rozprawy, wnieśli do Sejmu godności, honor, porządek  
i świętosi mzechuży Jagrell. przez chęć podjęcia z niego cech  
myślących polecił
- 2) Młodzieńcy rozprawy, wnieśli do Sejmu chęć podjęcia z niego cech  
polecił wnieść do Sejmu podjęcie kowiat kowiatu i  
chrześcijaństwa
- 3) Młodzieńcy podjęli wnieść do Sejmu podjęcie kowiat kowiatu i  
chrześcijaństwa

\*  
Dnia 16 stycznia 1901 odbyło się w Łódzku, Kraków, warszawo-  
tawarskiego" zebranie petycji i sprawi słowności  
obecnym na Uniwersytecie Jagrell:

Aleksander st. pr. wiceprezes stow: petycja oświaty  
niem, i w. w. stow: na państwowym posiedzeniu pod-  
noszą oświatę się na oświaty i doświadczenia petycji  
Kowiatu petycji a petycji inne petycji petycji  
oświaty, petycji, petycji petycji petycji  
petycji i X. petycji petycji na petycji petycji  
petycji petycji Lieber st. pr., Olga Rubinowa

\*  
Dnia 17 stycznia wybrano w petycji petycji petycji  
petycji petycji petycji petycji petycji petycji  
petycji petycji petycji petycji petycji petycji petycji petycji petycji

zebrał  
petycji petycji petycji petycji petycji petycji petycji petycji



Kraków, 28 lutego 1911

Pojedynek z powodu afery ks. Zimmermanna. W dniu 8. lutego 1911 przy usuwaniu z wydziału agronomicznego tych słuchaczy, którzy mimo ogłoszonego z powodu afery ks. Zimmermanna strejku, na wykładach się zjawili, przyszło do zajścia między słuchaczem praw Bronisławem Löschmanem, a agronomek Iwonem Moraczewskim. Następnie na wniosek prokuratury państwa aresztowano p. Löschmana i odstawiono go do sądu krajowego karnego, albowiem w mieszkaniu jego w Dębniakach agent policyjny Józef Połec, który przyszedł z jakąś cytacją meldunkową, znalazł ostre pałasze, ślady krwi itd.

Wdrożono śledztwo o zbrodnię pojedynku, zaś Löschmana wskutek interwencji dra Heskiego wypuszczono na wolną stopę. Na podstawie wyników śledztwa wygotowała prokuratura akt oskarżenia w którym ustalono, że odbył się pojedynek na pałasze między Löschmanem a Moraczewskim i że sekundantami byli akademicy Emil Liban, Juliusz Jaskiewicz, Kaufman Juliusz i Lipczyński Wacław. Wszystkich sześciu oskarżyła prokuratura o zbrodnię pojedynku, połączonego z poranieniem Moraczewskiego.

Do wczorajszej rozprawy przed sądem krajowym karnym jawni się tylko dwaj oskarżeni: Kaufman w asystencji dra Heskiego i Liban w asystencji dra Emilewicza. Po odczytaniu aktu oskarżenia, oskarżeni ze względu, iż współoskarżonym nie doręczono wezwań, odmówili ze względu na solidarność wszelkich zeznań, poczem, wobec niemożności prowadzenia dalszej rozprawy, sprawę aż do wyśledzenia adresów współoskarżonych na wniosek obrony odroczone.

Kraków 4.5.1911

**Echo Zimmermanniady.** Dziś przed sędzią Barbackim odbyła się rozprawa przeciw p. Kuźniarowi, p. Jadwidze Bujwidównie, Sarnkowi i Kaufmanowi, oskarżonym o przeszkodzenie urzędnikowi w urzędowaniu, popełnione przez to, iż udaremnił pierwszy wykład prof. ks. Zimmermanna. Oskarżonych p. Kuźniara i Bujwidównę bronił adwokat dr Gertler, Sarnkę i Kaufmana dr Gumprich. Ze świadków jedynie „wodalis marianus” Horbacki zeznał ze szczegółami, jak oskarżony Sarnek przemówił do ks. Zimmermanna; inni świadkowie od zeznań się uchylili. Sędzia Barbacki na podstawie tych zeznań skazał Sarnkę na 10 dni aresztu z zamianą na 100 koron grzywny, resztę zaś oskarżonych uwolnił.

Postępowanie karne przeciw akademikom toczy się dalej w sądzie krajowym karnym. Jako podejrzanych wezwano — jak „Naprzód” donosi — dotąd akademików: Sarnkę, Kitaję, Czerneckiego, Kuźniarę, Sobańskiego, Heltmana, Macudzińskiego, Kaufmana i Bujwidównę. Ponieważ senat nie podał imienia panny Bujwidówny, sąd karny wezwał policję do zbadania, która z trzech pp. Bujwidównych jest delikwentką.







Wzrost alfabetyczny

akademików

biorących udział w rozruchach  
uniwersyteckich

z powodu nominacji H. Zimmermanna.



Imię i nazwisko	Fakultet	Przynal.	Stowarz.	Działalność podczas akcji przeciw d. Kim. (liczby oznaczają strony, powyżej w której określona jest błędność działalności)
Aleksandrowicz Isaak	prawnik aust.	Łódź	Łódź	bierze udział w poufnych naradach i przemawia na strajku 167. 216. 231. Na wiecu wygłasza do strajku 190. Podczas awantur strajkowych bierze czynny udział: przesłani przez bramy 256. wieże je drutem 257, przewraca żyrnosie przez kordon 299. Imieniem stowarz. występuje przeciw Równości plebej, Senatowi i d. Kim.
Aronsohn Zygmunt	prawnik aust.			bierze udział podczas awantur strajkowych na uniwersytecie, przewraca żyrnosie przez kordon policyjny (312 a)
Bartoszewicz			Łódź	opracowuje się akcji przeciw d. Kim. i strajkowi 62, 349, 351
Borczyk Jan	medyk		Spójnia	przewodniczy na wiecach 66, 107 relegowany karykatury Senat 206
Bilewicz Karol rel. mojż.	medyk aust.			bierze udział w awanturze strajkowej na Uniwersytecie 291
Bienenstock				występuje przeciw strajkowi 323
Borkowski			Promień	przemawia na walce p. Klerikalizmowi ale kulturalnie 88
Bujwid Jadwiga	filozoficzny aust.			sekretarka na nielegalnym wiecu 68. przesłani przez bramy, uniwersytecie podczas awantur strajkowych 257. Senat przeciw niej doprowadzenie do sądu 374
Bujwid Kazimiera	4	4		podpisana na petycji stowarzyszeń lwowskich w sprawie strajku emigracji polskiego / Zjednoczenia studentów Wrocl. nicy lwowskiej 392
Burzyński				bierze udział w poufnych naradach strajkowych przemawia na strajku 168. 226.
Chwat Aleksander	medyk rosyjski	Promień		na poufnym zebraniu przemawia na strajku bierze udział w awanturach strajkowych na Uniw.
Czapinski Kazimierz	prawnik rosyjski			najczynniejszy w ruchu przeciw Klerikalizmowi wygłasza do walki o niekierującą naukę, wolną szkołę występuje przeciw Senatowi, d. Kim. Klerikalizmowi - przemawia na wiecach, pod pomnikiem Kierieckiego 21. 41. 115. 130. 133. 196. 332. 339. 356.
Czarnecki Mieczysław	medyk rosyjski	Spójnia		jeden z najzagorzalszych - w akcji strajkowej zwolnija poufne zebrania, wiece, referuje i przemawia na wiecach i pod pomnikiem Kierieckiego contra Senatowi, Klerikalizmowi, wygłasza do przynajmniej akcji przeciw Panistrajkom. Należy do Komitetu strajkowego. Bierze czynny udział w kryzysie wykładów 10. 56. 57. 58. 65. 75. 78. 117. 97. 99. 121. 136. 151. 153. 178. 180. 195. 197. 203. 334. 358. Dochodzenia państwowe 380.



Imię i nazwisko		Fakultet	Przynależności	Chłonek stowarz.	Przynależności podczas /Kimmermariadef (bielby oznaczają porządek pod którym wymieniona)
Dąbrowski					wzywa do zorganizowania Ligi wolnej myśli celem skuteczniejszego zwalczania klerykaizmu 142.
Bluska	Marya	filoz.	austri.		bierze czynny udział w awanturach strajkowych przetraci przez bramy 258
Dykowski	Zygmunt	filozof	rosyjski		bierze czynny udział w akcji strajkowej 263
Duch	Kazimierz	filozof	austri.		przemawia na awanturach, strajkiem, podczas awantury strajkowej wybija rozmyślnie szyby w Uzuw: 253. 274
Uster					sekretarz wiecu strajkowego w Akad: futur pięknych 319
Falski	Maryan	filozof	rosyjski		czynny udział w awanturach strajkowych 289
Feller					przemawia na wiecu i stawia wniosek wyprawy: hold Limanowski bojownikowi polskiej myśli rewolucyjnej 52
Felsztynski					przemawia na energicznymi środkami niżej strajk 325
Fischler	Jakob	filozof	austri.		bierze udział w naradach strajkowych, w awanturach, występuje przeciw senatori 175. 239. 292. 300.
Fränkel	Leon	prawnik	austri.	burmistrz naukowo-towarzystwa	jeden z najczynniejszych: wzywa do strajku, bierze czynny udział w awanturach, wiąże bramy drutem, kamyczka kłódkami, nastawia do czynnego wystąpienia przeciw tamistrajkom 192. 221. 261. 262. 290.
Goetze	Gustaw	filozof	austri.		kieruje akcją strajkową i awanturami, gwałtownie krywa wyprawy, niszczy sprzęty - jeden z najczynniejszych 209. 230. 244. 264. 276.
Goldfinger	Bert	prawnik	austri.		bierze czynny udział w krywaniu wykładów 14. 146.
Gólab Jan	Kazimierz	medyk	austri.		przemawia na wiecach przeciw klerykaizmowi 77. 333.
Gosiewski	Wiktor	medyk	rosyjski		bierze udział w naradach strajkowych, kieruje akcją strajkową 233. 242. 268.
Grabinski	Stanisław	filozof		Podalica	contra strajkowi 64. 340
Groble	Ludwik	prawnik	austri.		jeden z najczynniejszych - przewodniczy w krywaniu wykładów, wybija szyby karpaga, niszczy sprzęty 147. 243. 277.
Grotkowski	Feliks	medyk	rosyjski		jeden z najczynniejszych krywa wyprawy, niszczy sprzęty 210. 298.
Grüner	Alexander	medyk	austri.		bierze czynny udział w awanturach 294
Heltmann	Stefan	agronom	rosyjski	Spójnia	jeden z najczynniejszych: przewodniczy i referuje na wiecach wzywa do walki z senatem, członek Komitetu strajkowego 37. 60. 67. 73. 109. 108. 111. 116. 122. 126. 154. 159. 184. 205. Rozprawa sądowa 383.
Hoffmann	Fraak	prawnik	austri.		bierze czynny udział w awanturach strajkowych,



Imię i nazwisko	Takultet	Przynależ.	Przynależ. stowarz.	Przynależność podlega / Kimmennaniasdy (liczby oznaczają porządek pod którym wzmianka)
Horowitz Mymunt	prawn.	austri.		bierze czynny udział w awanturach 288
Jablonski Roman	filozof	rosyjski	Spójnia	przewodniczy i referuje na zebraniach i wiecach, kieruje akcją strajkową 150. 174. 220. 245. 331
Jakimowicz Roman	filozof	4	Wiedza	contra strajk 348. 350
Janiszewski Stefan	rolnik	4		na walkę, ale kulturalną 91
Janiszewski				wyżwa do przywania wykładów 24
Jarochowski Bogdan	prawn.	ros.	Wiedza	contra strajk 129. 254
Jaskiewicz				pojedynczo 370
Jemielewski Tytus	filozof. uadw.	ros.	Promień	przemawia na poufnych zebraniach i wiecach, występuje przeciw klerykałizmowi, fentatowi, wyżwa do gwałtu. Najczynniejszy 49. 85. 95. 106. 114. 118. 123. 137. 156. 160. 229
Jung Wolf	prawnik	austri.		bierze czynny udział w awanturach 214. 296
Kahl			Wiedza	contra strajk 125
Kasubski Stanisław	medyk	ros.		przemawia na wiecu 134
Kaufmann Juliusz	medyk	austri.		bierze udział w awanturach przelazi przez bramy, wiecie je drutem 255. 260. Pojedynczo 371. Rozprawa 376. 385.
Kielar Jakób	prawnik	austri.	Kuier	godzi się na strajk ale terminowy bez awantur 185. 249
Kittay Paweł	prawnik	austri.	Promień	przewodniczy i przemawia na wiecach, poufnych zebraniach wyżwa do walki z klerykałizmem, fentatem, wyżwa do strajku czynnego wystąpienia przeciw łaniustrajkom, członkowi Komitetu strajkowego jeden z najperfekcyjniejszych czynników ii. 28. 33. 72. 87. 119. 124. 131. 179. 188. 194. 196. 198. 204. 223. 238. Rozprawa 379.
Kluger				bierze udział w awanturach 293
Kownacki	medyk			contra strajk 342
Korłowski Leon	filozof	rosyjski	Spójnia	bierze udział w naradach strajkowych 224
Krieger Alfred	filozof	austri.		bierze udział w awanturach 298
Kulwiec Andrzej	filozof	rosyjski		bierze udział w awanturach 312
Dr Kunzek				występuje przeciw klerykałizmowi 322
Kuriniarz Czesław	filozof	austri.		jeden z najczynniejszych kierowników naradnej akcji strajkowej - członek komitetu strajkowego referuje na wiecach jedzie do dworu referował o strajku występuje przeciw klerykałizmowi, fentatowi. Rozprawa sądowa. 12. 20. 61. 74. 247. 269. 287. 313. 338. 373. 387. 387.



Imię i nazwisko	Takulzet	Przynal:	Polonck stowarz.	Działalność podczas Zimmermanna
Lach Bolesław	medyk	aust.		bierze czynny udział w krywaniu wykładow 19. 24. 26 sekretaryje na nielegalnym wiecu 69
Langer	wie Lwowie		akad. Liga wolnej myśli	występuje na wiecu lwowskim przeciw Radzie Sejmowej, iż nie dopu- szcza bezwyznaniowych do maturali 3. 391
Liban Emil				afery pojedynkowa 369
Leszczyński			Spójnia	bierze czynny udział w zebraniach poufnych na wiecach przemawia pod pseudonimem Mierkiewicza przeciw Senatowi, Klerikalizmowi, prze do strajku, bierze udział w akcji strajkowej - jako pre- mier Komitetu jeden z najbardziej czynnych 152. 164. 186. 218. 280. 286. 366. 314. 315. 352.
Leser Henryk	medyk	aust.		bierze udział w akcji strajkowej
Lieber Jan			Twierd. nauk. tow.	występuje przeciw Klerikalizmowi, bierze udział w akcji strajkowej 163. 300. 363.
Lichtig Samuel	prawnik	aust.	syonista Przedmiot	bierze udział w akcji strajkowej 147. 217
Lipczyński Karol				afery pojedynkowa 372
Löschmann Br.				afery pojedynkowa 367
Lubodziecki recte Liebkind Zygmunt	prawnik	rosyjski		krywa gwałtem wykłady, kieruje akcją strajkową 208. 246. 271
Luba Hieronim				czynny udział w awanturach strajkowych 306.
Lazarczyński	medyk			contra strajk, broni Senat 211, 343
Lazowski Jan Stanisław	prawnik	rosyjski		przewodniczy i przemawia na poufnych zebraniach i wiecach przeciw Senatowi i Klerikalizmowi, premer Komitetu strajkowego krywa wykłady 13. 39. 74. 110. 138. 158. 182. 199. 330. 336. 361 jeden z najbardziej czynnych
Luba Zygmunt	medyk	rosyjski		bierze czynny udział w awanturach strajkowych
Marchnicki	prawnik			contra strajk 345
Macudziński				rozprawa sądowa o awantury strajkowe 384.
Matkowski				przemawia przeciw Klerikalizmowi krywa do gwałtu 86
Meisner Inżynier	prawnik	aust.	Promień	krywa wykłady i kieruje akcją w tym kierunku 15. 25. 173
Meisner Józef	prawnik	aust.		wzywa do strajku i czynnego wystąpienia przeciw Łamistr.: 191
Miśkowiński			Polonia	contra strajk w obronie Senatu 63. 218. 347.
Moraczewski				afery pojedynkowa 368



Imię i nazwisko	Fakultet	Przypat.	Osiągnięć stowarz.	Pracowności podexas Kimmernaniady
Moszkowski Jerzy	publika			wydzaje odczwę contra strajk 359
Nawock <small>syn st. inż. fabryk.</small>		aust.		bierze udział w awanturach strajkowych
Odroni				bierze udział w awanturach strajkowych 302
Orłowski				występuje na wiecach we Lwowie contra Klerikalizmowi 2. 4. 6. 388. 393.
Orłowski			Knier	contra Jednoczeniu 144
Patzer Wiktor	filozof	pruss.		przemawia na przywaniu wykładów 170
Pawłowski				contra Klerikalizmowi 84
Pechner Markus Iser	prawnik	aust.	Lwowski nauk.-tow	bierze udział w awanturach strajkowych 295
Piotrowski				contra Senat 113
Pluta Tomasz	prawnik			wzywa do awantur, bierze udział w awanturach strajk 22. 309
Przybylski Sigmund	medyk	aust.		przemawia na poufnych zebraniach i wiecach przeciw Senatowi, Klerikalizmowi - tak samo pod pomnikiem Mickiewicza wzywa do strajku i akcji czynnej przeciw fałszywemu. Ostański pisać Kowalski strajkowy. Jeden z naj- czynniejszych z całej akcji. 38. 76. 93. 128. 157. 162. 192. 200. 225. 243. 240. 283. 316. 321. 328. 355
Przybylski			Promień	przemawia i przewodniczy na poufnych zebraniach i wie- cach przeciw Senatowi, Klerikalizmowi, pod pomnikiem Mick. wzywa do gwałtów - wzywa wykład. 29. 98. 101. 112. 129. 141. 145. 149. 357 jeden z najbardziej czynnych.
Rabek Wiktor	agronom	rosyjsk.		kieruje akcją strajkową, 215. 264.
Ringmann				przemawia na piecu imieniem młodzieży, postawiony twarzko i solidaryzując się z akcją ludzką młodzieży, 44.
Rosenzweig Bron	prawnik	aust.		bierze udział w awanturach strajkowych 309
Rosenzweig Józef	prawnik	aust.		bierze udział w awanturach strajkowych 308
Rosmarynowicz	prawnik			contra strajk 344
Rubin Olga			Jedności	udział w awanturach strajkowych 161. 364.
Sarner Franciszek	filozof	aust.	Towarzystwo etyczne	referuje na poufnych zebraniach i wiecach contra Senat a przedewszystkiem przeciw Klerikalizmowi i on pierwszy rozrzuca sre odczwę przeciw wykładom L. Kimm. Wzywa do walki z Senatem i religią. Propaguje Towarzystwo etyczne. Jeden z najzagrzalszych agitatorów przeciw Klerikalizmowi na selegowaniu ze wszystkich ziem w Galicji (53) strada matką jako bezczynnością. 79. 18. 36. 43. 54. 55. 59. 70. 103. 120. 143. 219. 234 rozprawa sądowna 375. 377. 378.



Imię i nazwisko	Taktyka	Przynal.	Określenie Stawu:	Działalności podczas Zimmermanniady
Sawicka Janina			Promień	przemawia na poufnym zebraniu za walce i gwałtem 89
Sawicki Maksymilian	medyk	rosyjski	Promień	sekretarz na poufnych zebraniach i wiecach, wyzwa do agitacji przeciw Rkry-Rab-zmowi, do wysłania broszury przeciw L. Rm. 80. 82. 96. 109. 155. 183. 201. 224. 237
Schwarzbart Janina				przemawia na padoła bezwykonawców, bierze udział w nara- dach strajkowych i awanturach 45. 234. 240. 297.
Sekunda Adolf	filozof	aust.	ludowiec	stawia rezolucję w sprawie konstytucji Roseiada od państwa 132 przerobiony, wiecowa, bierze udział w awanturach 181. 303.
Semis Artur			Żywiec	pożyczony na dzień imieniem „Żywiec”
Skorny				stawia wnioski przeciw Rkry-Rab-zmowi Uniwersytetu 5.
Slacki Fryderyk	medyk	aust.		bierze udział w przygotowaniu wystąpień 17. 171
Slebocki Antoni	medyk	ros.		przemawia za awanturami 92
Sobanicki				pościągany do odpowiedzialności karnej 382
Socha Franciszek			Kukinia	podpisany na dzień imieniem Kukinicy 390
Sołtan				występuje przeciw strajkowi 346
Staryński Roman	filozof	ros.		przemawia na wiecach i sekretarzu jest za walce z Rkry-Rab-zmowi ale Rkry-Rab-zmowi, 34. 40. 87
Staszo Łukasz	Dr. praw	aust.		bierze udział w awanturach strajkowych 311
Strenger Henryk				referent sprawy wyeliminowania teologii z uniwersytetu i.
Strucowski Romuald	prawnik	aust.	Żywiec	przemawia przeciw Rkry-Rab-zmowi 335
Strzyżewski Paweł	medyk	aust.		występuje przeciw Senatom 165 bierze udział w awanturach strajkowych 305
Suchodolski	filozof		Spójnia	skazuje Senat wyzwa do walki z Lm. 47 nie jest za przygotowaniu wystąpień 100. 102
Supiński Wiktor	Dr. praw	ros.	Żywiec	jest za strajkiem ale Lm. 47, bez awantur 251
Swidwinski Stanisław	filozof	rosyjski		rozwinie wiec, przerwany i przemawia przeciw Senatom wyzwa do strajku i bierze w nim czynny udział, otrzymał Kamietu strajkowego, występuje przeciw Rkry-Rab-zmowi 135. 166. 177. 189. 222. 248. 281. 285. 317. 324. 353. 365.
Swiatłowski Maksymilian				bierze czynny udział w awanturach strajkowych 148. 307.
Tralla Maksymilian	medyk	rosyjski		wyzwa do walki państwa z Rkry-Rab-zmowi 83. 94 bierze udział w awanturach strajkowych 242.



Imię i nazwisko	Fakultet	Przynależność	Stowarzyszenie	Przedmiot
Fraser-Stam	filozof			contra strajk 311
Expatandis Irene				prekwalifikacja na wstępie i wstępie gwałtowne 90.236.
Timberg Markym	prawo	austri		Kierunki awansowania strajkowni 267
Wlrych Julius	prawo	rosyjski	Luiza	prekwalifikacja na wstępie, wykłady przeciw strajkownikom jest na strajku ale terminowym, bez awansu 280.284. 328. 337. 354.
Wasserberg (D. 21)				wyższa do wstępie p. Leuathu, do strajku i braku w nim udziału gwałtowny, ostatni stan strajkowni 46. 202. 213. 249. 301.
Weber Henryk	medycyna	austri		biernie udział w awansach strajkowni
Wierzbicki Roman	medycyna	rosyjski		prekwalifikacja za przynależnością wykładową, kierunki awansu strajkowni 139. 169. 228. 241. 266.
Wilczek Karolina				prekwalifikacja na wstępie 318
Wölfl				wyższa wykłady, prekwalifikacja na strajku 10. 16. 35. 235.
Wysznarski Janusz	filozof	rosyjski		wyższa do nielegalnego wstępie 187.
Żawiejska			Luiza	gotowi się na strajk terminowy, bez awansu 252
Żabokrycki				referuje na wstępie w art. strajk p. 320
Żmija Stefan	filozof	austri		biernie udział w awansach strajkowni 310
Żurawski Janusz				wyższa wykłady, prekwalifikacja awansowa 207. 245. 282.
Żurawski				contra strajk 324.



W  
Nykax

stowarzyszeń biorących udział w akcji przeciw A. Zimmermannowi

Czytelnia akademicka

imieniem czytelni wniośm akad. Sekunda  
rezolucję na wiecu dn. 30/X, 1910 Pomagającą  
się oddzielenia Rosji od państwa i wyeliminowa-  
nia wydziału teologicznego z Uniwersytetu poz. 132

Akademicka sekcja:

„Towarzystwa etycznego”

pierwsza daje hasło do akcji przeciw porzuceniu  
A. Zimmermanna, rozrzuca odciski wywołujące do  
wyłączenia z Rosji

vide: I. III. V. XIII. XVI. XVII. XX. XXV.

Akademicka Liga wolnej myśli  
we Lwowie

zwoluje wiec we Lwowie w sprawie wyeliminowa-  
nia wydziału teologicznego z Uniwersytetu II.

Promień

vide VII. XIV. XXV. XXX

Przedświt „Aschahar”

vide XI, XXIX.

Spójnia :

vide VIII, IX, XV, XXIII, XXV, XXVI, XXIX

Zjednoczenie :

vide IV, XII, XIX.

Znicz :

vide XXXI

Związek naukowo-towarzystki : vide XXIX







# Memorjał

## akademickiej młodzieży postępowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wypadki ostatnich kilku miesięcy w życiu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zmuszają nas do spełnienia obowiązku, poinformowania opinii publicznej i czynników miarodajnych o istotnym stanie rzeczy, jaki się wytworzył w naszej wszechnicy, silnie zaniedbanej pod wielu względami.

Brak całego szeregu ważnych katedr, pracowni, funduszy na biblioteki i inne pomoce naukowe, wywoływał niejednokrotnie protesty ze strony młodzieży krakowskiej przeciw takiemu stanowi rzeczy. Młodzież ta, zarówno w swym własnym interesie, jak i w interesie powagi i znaczenia prastarej swej wszechnicy, domagała się usunięcia tych braków i postawienia uniwersytetu krakowskiego na równi z uniwersytetami europejskimi. Najdotkliwiej, jednak, upośledzenie to przejawia się w dziedzinie nauk społecznych, gdyż uniwersytet krakowski nie posiada wcale osobnego działu tych nauk, postawionego na poziomie, wymaganym przez rozwój tej dziedziny wiedzy w ostatnim pięćdziesięcioleciu. Z nauk tych, które należą do zdobyczy czasów najnowszych, uwzględnia się li tylko ekonomję polityczną i statystykę, gdyż te gałęzie socjologii są nieodzownie potrzebne dla uzupełnienia wykształcenia urzędników administracyjnych państwa. Istnieje jedna katedra zwyczajna tych nauk, obsadzona przez profesora Aleksandra Włodzimierza Czerkawskiego i docentura, którą zajmuje dr. Krzyżanowski Adam. Pozatym doc. F. Bujak wykłada dzieje rozwoju gospodarczego.

Ci trzej reprezentują to wszystko, co uniwersytet krakowski z zakresu socjologii swoim słuchaczom dać może. Wakująca od lat kilku druga katedra ekonomji politycznej po prof. Milewskim Józefie dotychczas nie doczekała się obsadzenia przez odpowiednią naukową siłę, nie mówiąc już o tym, że brak zupełny jest w uniwersytecie, grupującym 1238 słuchaczy wydziału prawniczego, katedry ogólnej socjologii, niezbędnej ze względu na szybki i bogaty rozwój tej nauki w ostatnich czasach i na potrzebę wykształcenia socjologicznego, co odczuwają nie tylko prawnicy ale również znaczna część słuchaczy wydziału filozoficznego i medycznego.

Ku niezmiernemu zdumieniu młodzieży uniwersyteckiej w Krakowie, która właśnie zajęta była przygotowaniami do wiecu, na którymby omówiono potrzebę katedr socjologii i poczyniono w porozumieniu z Prześwietnym Senatem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odpowiednie kroki, w celu utworzenia takiej katedry, zostało ogłoszonym *publicum* z zakresu socjologii p. t. „Organizacje gospodarcze w Wielkopolsce”. *Publicum* to miał wykładać prof. Dr. X. Kazimierz Zimmermann, nowo mianowany profesor „Chrześcijańskich nauk

społecznych” na wydziale teologicznym uniwersytetu krakowskiego. Prof. Zimmermann wykładał tylko 3 godziny dla wydziału teologicznego, godzina *publicum* miała mu być zaliczona do pełnego kompletu obowiązkowych godzin wykładu.

Na mocy znanego dekretu Papieża obowiązującym był X. Zimmermann, jako członek kleru do złożenia — t. zw. przysięgi antymodernistycznej, w której przyrzekał, że jedynym kryterjum jego badań naukowych będą dogmaty wiary Kościoła katolickiego, wszelkie zaś inne stanowisko w stosunku do przedmiotu badań będzie uważał za wyklęte i niedopuszczalne. Nie potrzeba, zaiste, wyjaśniać, jak dalece stanowisko takie, obowiązujące ks. Zimmermanna, również jako profesora, mija się z tym stanowiskiem, które obowiązuje każdego niezależnego i krytycznego badacza. Obowiązkiem tego ostatniego jest na podstawie faktów, dostrzeganych w świecie otaczającym, budować kierownicze prawa, które podlegają ciągłej rewizji i w każdej chwili mogą być obalone. Szczególniej zaś podkreślonym musi być to stanowisko naukowe w dziedzinie socjologii, gdzie więcej jeszcze stosowaną być musi oględna ostrożność i krytycyzm, jest to bowiem nauka, tworząca się dopiero, której brak jeszcze dostatecznie skryształizowanej metody badań.

Należy też wskazać na absolutny brak kwalifikacji naukowych ks. Z. i ośmieszenie się jego w oczach całego społeczeństwa z powodu prac pseudo-naukowych. Stojące blisko ks. Z. sfery odmawiają mu nawet zdolności teologicznych (patrz art. ks. pr. Hozakowskiego w „Miesięczniku Kościelnym“).

Wobec tego stanu rzeczy powstał wśród młodzieży nagły i silny odruch protestu, przeciw temu profesorowi i tworzeniu nowej katedry na bogato uposażonym wydziale teologicznym wtedy, gdy brak analogicznych katedr na innych wydziałach silnie się dawał odczuwać, oraz przeciw wykładowi publicznemu tego profesora. Protest ów zamierzała młodzież uroczyście złożyć na pierwszym wykładzie *publicum* prof. Dra Zimmermanna dnia 15. XI. 1910. o godzinie 6 wieczór.

Burzliwy przebieg tego wykładu wytłumaczyć można jedynie napastliwym zachowaniem się młodzieży klerykalnej, wobec którego nie umiała młodzież postępową powstrzymać swego oburzenia. Starła się ona jednak utrzymać na stanowisku biernym, nie pozwoliła się wszakże wyprzeć z sali wykładowej siłą. Niepokojenie uniwersytetu nie leżało wcale w intencji młodzieży postępowej, wobec czego oddanie sprawy tych, stosunkowo nieznaczących zańsć c. k. prokuratorji państwa uważała ona za niesłuszną i niczym nieumotywowaną represję wobec siebie.



Zajęte w sprawie zająć na wykładzie prof. Zimmermanna stanowisko Senatu zniechęciło doń młodzież w najwyższym stopniu. W interesie przywrócenia z powrotem zaufania młodzieży do władz uniwersyteckich leżało cofnięcie przez Senat doniesienia do c. k. prokuratury, wniesionego przezeń w sprawie pierwszego wykładu *publicum* prof. Zimmermanna z dnia 15. XI. 1910.

Celem omówienia wytworzonej przez to doniesienie, a niezmiernie przykrej sytuacji, prosiła młodzież Prześwietny Senat o użyczenie jej sali na wiec w dniu 22. XI. 1910. o godz. 6-ej wieczór. Senat jednak, trzymając się niezrozumiałej w tym czasie polityki represji, kategorycznie prośbie tej odmówił. Wtedy delegaci młodzieży, pragnąc wykazać całą dobrą jej wolę, oświadczyli, że odbędą się w tym czasie wiec nielegalny w westybulu uniwersytetu, że wszakże ręką za spokój w całym uniwersytecie i szczególnie na wykładzie prof. Zimmermanna. Rzeczywiście wiec się odbył przy udziale około 800 słuchaczy, spokój zaś w uniwersytecie pozostał nienaruszony; wykład X. Zimmermanna odbył się wśród największej ciszy. Na wiecu tym za rezolucją, domagającą się sekularyzacji uniwersytetu oświadczyło się w imiennym głosowaniu 572 słuchaczy.

Bolesnie uderzył młodzież niesłychany fakt, że kilku profesorów uniwersytetu w liście do c. k. policji wezwało ją do usunięcia wiecujących z gmachu siłą. Kiedy zaś policja, nie widząc potrzeby interwencji, nie zadośćuczyniła temu nieobliczalnemu w skutkach żądaniu, wniesiono na nią zażalenie de władz wyższych!

Kilkakrotnym delegacjom, wysyłanym mimo to do Prześwietnego Senatu, z prośbą o cofnięcie doniesienia do prokuratury, odpowiadano żądaniem podania nazwisk organizatorów protestu. Nazwiska podano. Mimo to w ostatniej chwili — przed trzecim z rzędu wykładem prof. Zimmermanna z dnia 29. XI. 1910. Senat odmówił cofnięcia, żądając większej liczby nazwisk. Niespodziewane to i bezwzględne stanowisko Prześwietnego Senatu było bezpośrednią przyczyną drugiego nielegalnego wiecu w tej sprawie w dniu 29. XI. 1910. i jego konsekwencji — zerwania wykładu prof. Zimmermanna.

Prześwietny Senat, chcąc bezwzględnością i siłą zmusić młodzież do milczenia, wzburzył ją i obudził ducha oporu wśród jej najszybszych mas.

To też gdy w dyscyplinarnym śledztwie, rozpoczętym z powodu owego nielegalnego wiecu z dnia 29. XI. 1910. Prześwietny Senat zażądał złożenia legitymacji, w celu rozpoczęcia dochodzeń, złożono ich 614 do jego rozporządzenia. Z tych 614 słuchaczy 525 zostało przesłuchanych. Legitymacje złożyli nie tylko uczestnicy owego wiecu, lecz także ci, którzy ze sprawą, podniesioną przez młodzież postępową, się solidaryzowali. Śledztwo dyscyplinarne było farsą; z góry wszystkim „winny” obiecano za przyznanie zupełną bezkarność. Było to, oczywiście, dla młodzieży tymbardziej pobudką, aby przyznanie uważać za formę denuncjacji lub, podyktowanego kaprysem komisji, upokorzenia. Masowo odmawiano zeznań. Zeznawanie było połączone z korzyścią z góry zapewnionego uwolnienia — odmówienie zeznań wymagało odwagi cywilnej narażenia się na gniew Senatu.

Czy dla młodzieży pozostawała inna droga, jak odmówienie zeznań?

Oburzało ją wprowadzanie do aparatu śledczego inkwizycyjnej metody wymuszania, czy wyłudzenia przyznania, metody, którą już od wieków w świeckich społeczeństwach zarzucono.

Z niepokojem oczekiwano wyroku Senatu.

Tymczasem sprawa kolegów, oddanych w ręce c. k. sądu, posuwała się naprzód. Liczbę oskar-

żonych ustalono na 9 osób i rozpoczęły się przesłuchiwanie przez sędziego śledczego.

Nastrój, wytworzony temi wypadkami i podniecany pogłoskami o bezprzykładnej surowości wniosków komisji dyscyplinarnej, wzmagał się i dochodził punktu kulminacyjnego, gdy stało się pewnym, że wyrok wydano, lecz Senat trzyma go w tajemnicy z obawy przed odruchem ze strony młodzieży. Tajemniczość ta właśnie rozdrażniała podniecone umysły do najwyższego stopnia, a gdy wysłano ostatnią delegację do senatu dnia 28-go stycznia 1911 r. z żądaniem ogłoszenia wyroku, wtedy już tylko iskry potrzeba było, aby zapalić prochy. Iskrą tą stał się wyrok, który delegacja przyniosła z sali rektora oczekującej jej młodzieży.

Wyrok uważa młodzież za niesprawiedliwy i pozabawiony motywów.

Na pierwszy rzut oka dla każdego jest widoczną rzeczą, że popełniono na zasądzonych bezprawie. — Bliższe wywody prawne i zbijanie motywów zostawiamy do rekursu. — Trudno, bowiem, tu na serjo polemizować z wyrokiem, w którym zasądza się akademików za to, że się nie przyznali do czynu, za który z góry zapewniono im bezkarność.

Za tę zbrodnię relegowano dwóch akademików, jednego rygorozanta usunięto od wszystkich dalszych rygorozów, a 246 dostało surową nagane z zagrożeniem wydalenia za najłżejsze wykroczenie.

Jedyną odpowiedzią, jaka się młodzieży z siłą konieczności nasunęła, był ogólny strejk na uniwersytecie.

Strejk wybuchł na uniwersytecie Jagiellońskim w sobotę dnia 28/I. 1911 w południe. Popołudniu stanęły wszystkie wykłady i pracownie.

Wobec szeroko rozsiewanych fałszywych pogłoszek o liczbie słuchaczy, którzy wzięli udział w strejku, musimy skonstatować, że przyłączyła się do niego cała młodzież z wyjątkiem grup wyraźnie klerykalnych i konserwatywnych, grup na Uniwersytecie krakowskim bardzo nielicznych. Już ten fakt obala również drugi podnoszony zarzut o partyjności wystąpień młodzieży krakowskiej. Akcja, która zjednoczyła najróżnorodniejsze żywioły, odznacza się wyraźnie bezpartyjnością; stwierdzamy to z całą stanowczością.

Kiedy w poniedziałek dnia 30/I b. r. młodzież strejkująca przyszła pod bramy uniwersytetu, znalazła je zamknięte. Dostęp do gmachu został uniemożliwiony przez młodzież klerykalną, która ustawiła pod główną i bocznymi bramami barykady z ławek i innych sprzętów.

Młodzież ta została — o godzinie 3-ciej w nocy z niedzieli na poniedziałek — wpuszczoną do gmachu uniwersytetu. Władze uniwersyteckie powierzyły jej klucze od bram, za ich wiedzą zamknęła ona uniwersytet dla reszty słuchaczy. To stronnice postąpienie władz uniwersyteckich, które złamały swoje neutralne stanowisko w tak widoczny sposób, potwierdziło raz jeszcze opinię młodzieży, że Senat działa ze złą wolą wobec niej i że teraz już swoją złą wolę przejawiał czynnie. Na wezwanie Rektora zjawiła się policja pod gmachem, a kiedy w południe młodzież strejkująca weszła do wnętrza uniwersytetu, zamknęła ją tam kordonem policji, a później nawet sprowadzono oddziały wojska z 93 i 20 pp. W ten sposób stało się nawet dla niechętnych strejkowi widocznym, że wyraźnym dążeniem władz jest sprowokowanie krwawych zająć na Wszechnicy. Poczoby bowiem wzywano policję i wojsko, gdy w czasie całych zająć nie dopuszczono się żadnego ekscesu, nikogo nie pobito, a przebieg ich był bardzo spokojny, tak, że policja nie miała ani razu powodu do interwencji?

Sprawa młodzieży krakowskiej odbiła się głośnym echem wśród całej młodzieży uniwersyte-



# INTERPELACYA

**Posła Daszyńskiego i towarzyszy do Ministra Oświaty w sprawie prześladowań uczącej się młodzieży na Uniwersytecie Jagiellońskim za to, że ta młodzież protestowała przeciwko poniewierce nauki.**

W ostatnich tygodniach stał się krakowski uniwersytet widownią niezwyklej zająć, które głęboko wstrząsnęły normalnym trybem życia akademickiego, a poza tem zagrażają w prędkim czasie rozszerzeniem się na inne uniwersytety i zatamowaniem pracy naukowej. Przyczyną i istotą tych zająć jest co następuje:

Od dłuższego czasu domagała się ucząca się młodzież Galicyi kreowania nowych katedr nauk społecznych, specjalnie zaś katedry socjologii. Od dłuższego czasu wskazywała młodzież na zdumiewający fakt, że nie tylko istniejące katedry nauk społecznych są obsadzone przez ludzi mniej lub więcej klerykalnego kierunku, lecz że ponadto ci profesorowie, będąc zatrudnieni zawodowo polityką, prawie, że nie wykładają.

We Lwowie widzimy na przykład profesora Głabińskiego, prezesa Koła polskiego w Radzie Państwa i profesora Starzyńskiego, wiceprezidenta Rady Państwa, słowem, stan rzeczy na obydwóch wszechnicach jest wysoce niezadawalający; albowiem podczas gdy na uniwersytetach całego świata wciąż rośnie liczba katedr nauk społecznych, oraz niezwykle szybko wzrasta liczba docentów i seminarjów z tej dziedziny, podczas gdy pałace kwestye społeczne jak np. kwestya robotnicza lub narodowościowa domagają się rozwiązania — słuchacze obydwóch uniwersytetów polskich są zupełnie pozbawieni sposobności zapoznania się z naukowemi podstawami zagadnień społecznych. Usprawiedliwione skargi stawały się coraz częstsze i głośniejsze.

W takiej to właśnie chwili, mianowicie w jesieni roku bieżącego, dowiedzieli się słuchacze, iż w istocie została kreowana nowa katedra dla nauk społecznych. Stało się to na wydziale teologicznym. Powołany zaś został na tę katedrę ks. Zimmermann z Poznania. Przedmiot, wykładany przez tego profesora, został oficjalnie zatytułowany „Chrześcijańskimi naukami społecznymi“, dla uzupełnienia zaś swoich wykładów z tej dziedziny, ogłosił ks. Zimmermann publicum. To publicum miało się odbywać raz w tygodniu pod tytułem „Społeczne i gospodarcze organizacje w Wielkopolsce“.

Zanim przejdziemy do charakterystyki tego niezwyklego profesora, który z pewnością nie ma równego sobie na żadnym z uniwersytetów całego świata, jeszcze parę słów dla oświecenia powyżej przytoczonych faktów.

Przedewszystkiem poco była potrzebna nowa katedra na wydziale teologicznym, który i tak ma aż 9 profesorów, a tylko 90 słuchaczy. Tak ubogi w katedry społeczne uniwersytet potrzebuje wykładów z socjologii, z historii rozwoju gospodarczego — dają zaś mu jeszcze jedną katedrę teologiczną! Oczywiście, działały tu jakieś uboczne wpływy.

Dalej, co znaczą te „Chrześcijańskie nauki społeczne“? O ile wiemy, niema na żadnym z austriackich uniwersytetów takiej niezwykłej katedry, tak samo jak niema żadnej ka-

tedry dla żydowskiej astronomii lub protestanckiej biologii. Tytuł „Chrześcijańskie nauki“ zawiera sprzeczność w założeniu. Nauka bowiem jest oparta na zasadzie niezależnego, swobodnego badania, „Chrześcijański“ zaś znaczy dogmatyczny. Jest więc jasnem, że taka nauka „Chrześcijańska“ z konieczności musi się stać pełną uprzedzeń obroną dogmatów, a więc apologetyką. Dla apologetyki zaś niema miejsca na uniwersytecie, który powinien być przybytkiem niezależnego badania, — tego badania, któremu nie powinno z góry nakreślić drogi żadne przykazanie, żadne objawienie, żaden dogmat.

Podczas gdy się wymaga od profesorów uniwersytetów katolickich złożenia anty-modernistycznej przysięgi, podczas gdy Rzym surowo prześladowuje najmniejsze odstępstwo od kościelnych dogmatów i tradycji, — staje się samo istnienie teologicznego wydziału na uniwersytecie śmieszną niedorzecznością. Co ma do roboty zakład dla tresury przysięgłych obrońców dogmatyki w przybytku, przeznaczonym wolnej nauce? Nieomylna głowa Kościoła każdej chwili może jednym potęgiem pióra rozkazać, by „chrześcijańskie“ badanie przybrało inny kierunek.

Jak można znosić w domu niezależnej myśli taką skostniałą dogmatykę?

Co więcej? Niedosć, że została kreowana katedra przedmiotu całkiem nie naukowego, bowiem apologetycznie chrześcijańskiego, to jeszcze zostało jednocześnie ogłoszone publicum z tej dziedziny. Dlaczego? w jakim celu? Akademicki senat powiedział słuchaczom na swoje usprawiedliwienie, że to publicum zawdzięcza swoje istnienie nie inicjatywie senatu ani wydziału teologicznego, który zaproponował ks. Zimmermannowi 6 godzin z teologii, ale że wszechmocny na uniwersytecie krakowskim kardynał Puzyna uważał za dostateczne 3 godziny; wobec tego dodano dla uzupełnienia jedną godzinę publicum. Jest to tłumaczenie niezdarne, prawdziwy bowiem zamiar był inny. Chodzi tu o rozszerzenie wpływów teologicznych na słuchaczy świeckich wydziałów. Chodzi tu o systematyczną klerykalizację już napół sklerykalizowanego uniwersytetu. Chodzi tu o nową zdobycz dla wojującego kleru, który wobec prześladowań we Francji i Portugalii staje się coraz bardziej bezczelnym.

Chodzi tu jeszcze o jedno. Oddawna już spoglądali z troską przywódcy klerykalizmu na nieudolność swoich krakowskich agitatorów. Socjalistyczny ruch wzrastał; idee postępowe i antyklerykalne rozszerzały się w Galicyi coraz bardziej; oświata zaczęła robić poważne postępy. Musiano temu tamę położyć. Sądzone, że taką tamę stanie się ks. Zimmermann, zwolennik brutalnego zgniecenia wszystkiego, co jest postępowe, zdrowe i niezależne. Chciano sprowadzić sobie kosztem państwa ruchliwego, klerykalnego agitatora; w tem jądro sprawy. Drobniejsi lokalni nagoniacze, w rodzaju ks. Mytkowicza, byli zbyt głupkowaci, potrzebowano bardziej szczwa-

nego działacza. Sprowadzono sobie Zimmermanna, który się nauczył klerykalnych macherstw u arcybiskupa Stabilewskiego.

Zamiast jednak utrzymywać go z funduszów agitacyjnych partii klerykalnej, dano mu katedrę na uniwersytecie państwowym; tak będzie taniej.

Jakie są jednak kwalifikacje naukowe nowego profesora? Jakie są zasługi dla wiedzy? Co za dzieła napisał ks. Zimmermann?

Prace te składają się z kilku bardzo lichych rozprawek.

Oto „Die Bank Przemysłowców in Posen“ małych rozmiarów rozprawka seminaryjna, napisana po niemiecku, dalej szereg broszur agitacyjnych przeciw socyalistom; wkońcu osławiona obecnie w Galicyi książeczka: „Moja pani czyli przyczynek do psychologii księżych gospodyń“. Niezwykle to dzieło, które zostało częściami przedrukowane w feljetonach prasy opozycyjnej, a zawierając jak to poniżej przytoczone cytaty dowiodł śmieszne i głupie szczegóły o pożyciu k. Zimmermanna ze swoją gospodynią, ostatecznie ośmieszyło „profesora“ w Galicyi i w innych krajach Austrii. Zachodzi pytanie, czy było zamiarem władz uniwersyteckich ta bezlitośnie ośmieszać przesławny uniwersytet?

Z innych „prac“ ks. Zimmermanna jedną z dłuższych, bo aż 70 stronic zawierającą, jest: „Kilka zdań o potrzebie działalności społecznej duchowieństwa“. (Poznań 1906)

Zaraz na początku rozdziału I. str. 9, można przeczytać:

„W Galicyi dopuściły miarodajne czynniki do powstania i szerzenia się socjalizmu, a i dzisiaj obok najpiękniejszych wzorów podjęcia akcji społecznej ze strony episkopatu, istnieją przyczyny gorzkiego smutku nad znanym tłumieniem tej akcji na znacznych obszarach Galicyi“.

Skąd zło pochodzi, zapytuje się ks. Zimmermann i wyprowadza konkluzję, że winną jest nieudolna taktyka kapłanów galicyjskich. W jego kraju dzieje się inaczej:

„Jedynie u nas w Wielkopolsce i w Prusach Zachodnich nie może wykazać się socjalizm trwałymi zdobyczami, bo jak przez minione lat dziesiątki, kapłani nasi byli opiekunami gospodarzy i rzemieślników w ich biedach i potrzebach, tak z inicjatywy i z poparciem naszej władzy dycezyjalnej zajmują się oni obecnie otwierającą się kwestyą nowoczesnego robotnika“. (Str. 9).

Autor radzi zatem taktykę zmieni i zasugerować robotników, że kościół się także troszczy o materyalne interesy robotnika:

„Apologetyka czynu, to najlepsza apologetyka. Gdy robotnik będzie miał świadomość, że najbliżsi mu przedstawiciele kościoła i wtedy nie podziwiał napewno na manowce socjalistyczne“ (Str. 15).

Dalej radzi ks. Zimmermann, w jaki spo-



sób ma się przystosowywać klerykalny agitator do psychologii robotnika i przyłącza się do zdania Arcybiskupa Teodorowicza, że „Pismo prawdziwie ludowe, musi mieć posmak niejako radykalny”. (Str. 61).

W drugim „dziele”, zawierającym 63 strony, p. t. „Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła” stwierdza bystry ksiądz, że robotnik szybko się rozmnaża, i wobec tego w interesie Kościoła leży zdobyć możliwie silny wpływ na tę potężniejącą klasę. (Str. 58). Głównym jednak motorem „prac naukowych” ks. Zimmermanna pozostaje wciąż strach przed socyalistami. Na stronie 63 czytamy: „Z dnia na dzień przeglądam polskie gazety socyalistyczne z wszystkich trzech zaborów — więc muszę mieć przekonanie, że coraz więcej przechodzi robotników do socjalnej demokracji”.

Takie są zmyry, gnębiące tego „badacza”.

Główną treścią broszur tego cesarsko-królewskiego austriackiego profesora są błazeństwa tego agitatora-nieuka. Podajemy kilka przykładów.

W cytowanej już broszurze o „Znaczeniu stanu robotniczego” rozpatruje ks. Zimmermann związek pomiędzy wyznaniem, a płodnością małżeńską. Zdaniem jego katolicyzm potęguje tę płodność:

„Przez systematyczne pielęgnowanie ducha ofiary uzdalnia się małżonków, aby ciężkie zadanie rodzenia, wyżywienia i wychowania dzieci brali na siebie”. (Str. 16).

To jednak wprowadza pobożnego „badacza” w zdumienie, że we Francji, zamieszkałej przez samych katolików, ludność jednak się zmniejsza.

Umie on to wyjaśnić tylko w ten sposób, „ducha ofiary” pisze wobec tego: „Tam, gdzie katolicyzm przestał być żywym w sercach ludności, tam też owoców nie okazuje na zewnątrz pod względem płodności małżeńskiej”. (Str. 16).

W ludowej, agitacyjnej broszurze, obejmującej 24 strony „O towarzystwach robotników”, okłamuje nasz „profesor” wszechnicy swych czytelników w sposób następujący:

„Niestety, niejednen z nas Polaków-katolików poszedł na ich (socyalistów) wędkę: nie wiedział, co im odpowiedzieć na ich zarzuty, czynione wierze i kościołowi św., uśmiechał mu się raj na ziemi, przez nich obiecany — i tak, chociaż do dziś dnia tego raju nie oglądał, poszedł w socyalisty i duszę swoją wystawił na potępienie, a rodzinę swoją naraził na sromotę, bo, jak wiadomo, Ojciec św. rzucił klątwę na wszystkich, co do towarzystw socyalistycznych należą i pogrzebu chrześcijańskiego im odmówić kazał”. (Ks. Kazimierz Zimmermann. „O towarzystwach robotniczych”. Poznań 1901. Druk i wydanie księgarni św. Wojciecha).

Najpiękniejsze jednak kwiatuszki znajdują się w już wspomnianej broszurze dzisiejszego profesora uniwersytetu ks. Zimmermanna pod tytułem „Moja baba, przyczynek do psychologii księży gospodyń”, która początkowo była drukowaną w gazecie „Kurier Poznański” a następnie została wydana przez księgarnię św. Wojciecha jako książka, którą sprzedawano po 2 K. 80 h.

Ponieważ jednak „baba ks. Zimmermanna” była niezadowolona z tego tytułu, więc został tenże w nowym wydaniu zmieniony na „Moja Pani, przyczynek do psychologii księży gospodyń”.

Pozwolimy sobie przytoczyć kilka autentycznych cytat z tej znakomitej książki!

„Po cebuli doznaję zgagi i przypominam aż do następnego dnia. Jestem wtedy smutny i 33<sup>1</sup>/<sub>3</sub>% niezdolny do pracy. Błagałem ją więc ze łzami, aby nie brała cebuli do żadnej potrawy” (str. 47).

Jednakowoż potrawy jak i przedtem miały posmak cebuli, chociaż „baba” zaklinała się na wszystkich świętych, że jej nie używa. Wówczas zakradł się ksiądz do kuchni i przekonał się z „boleścią, że miała jej pełną szufładę”. (str. 53).

„Baba” trzymała księdza bardzo ostro „grzmiała i błyskała się”. (str. 47). Kazała ona swemu szanownemu panu zostawić drzwi kuchenne otwarte; ks. Zimmermannowi przeszkadzało to w jego „badaniach”, ale jego protesty nie odnosiły żadnego skutku. Następnie rozkazała jemu „Pani”, wychodząc z domu, zamykać drzwi od pokoiów. Gdy raz tego zaniedbał, znalazł na tabliczce przy drzwiach następującą przestrożę: „Sypialnia otwarta, jadalnia otwarta, to przecie pęknąć trzeba!” (str. 53)

Gdy ksiądz Zimmermanna nawiedził pewien gość z Galicji i stał się świadkiem surowego postępowania „Pani”, zawołał: „A to jest dopiero ksiądz pod pantoflem”. Innym razem nawiedziła księdza panna Tykemann; gdy gospodyni księdza skrzyczała ją po grubijszemu, tamta odpowiedziała: „Co tak Różia na mnie powstaje, ja przecież nie jestem Rózi księdzem, żeby na mnie tak krzyczeć”. (Str. 54).

Władza duchowna powoli się upokarzała przed świecką: „Z początku dawałem rozporządzenia, potem wyrażałem życzenia, później prosiłem ją, następnie gniewałem się, wreszcie nie chcąc się gniewać, wyjeżdżałem na dwa dni z domu i co miałem jej powiedzieć pisałem jej z drogi” (str. 54).

W domu księżym hodował się mały piesek, o nim ksiądz pisze tak: „ponieważ był najsilniejszym węzłem, jaki mnie łączył z babą, nazwałem go synkiem” (str. 64).

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności postanowił ks. Zimmermann pozbyć się tej nieocenionej gospodyni. W tym celu umieścił (str. 76) następujący inserat w „Przewodniku Katolickim”:

#### W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI

pragnęłaby wstąpić

#### — PANNA —

w sile wieku, przystojna, zdrowa, ogólnie szanowana, posiadająca przeszło 4000 Marek etc.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Przewodnika” pod literą R. N. 2225

Chociaż w odpowiedzi na inserat wpływały różne mniej lub więcej pojętne oferty

(str. 77 i 8), wołała jednak panna Różia jeszcze przez lata całe ks. Zimmermannowi wierną pozostać. Wdzięczny ksiądz oświadcza, że była ona dla niego tem, czem dla morza skalisty brzeg, o który rozbija się ono z żywiołową siłą (str. 134 i 5).

Wszystko to istotnie czytamy w książce ks. Zimmermanna, którą on wydał pod przejrzystym pseudonimem „Tektander” (co znaczy po grecku Zimmermann=cieśla).

Nikt zresztą temu nie zaprzecza, że ks. Zimmermann jest autorem tej książki. Klerykalne zaś pismo „Głos narodu” w Krakowie wyraźnie nawet to potwierdza. Nic więc dziwnego, że ten elaborat, gdy się stał znanym w Galicji, wywołał wszędzie burzę wesółści. Powstał nawet projekt wyprowadzić „moją babę” na scenę, jako bohaterkę utworu dramatycznego. Wówczas wielki „badacz” profesor Zimmermann wstydząc się swego głównego dzieła, wycofał je z handlu księgarskiego. Prawie cały nakład został zniszczony i zaledwie kilka „bab” zdołano uratować przed sadystyczną namiętnością ojca duchownego.

Niesłychana prowokacja słuchaczy uniwersytetu tkwi w tem, że narzucono im podobną osobistość na nauczyciela, zamiast naukowej socjologii, otrzymali „chrześcijańską” socjologię, zamiast profesora — agitatora, zamiast badacza — wysmianego przez cały świat matolka. A więc protesty słuchaczy są zupełnie usprawiedliwione, oburzenie zaś senatu akademickiego, a szczególnie profesora Czerkawskiego nierozsądne. Groźenie relegacyami z tego powodu jest niesłychaną próbą pozbawienia krakowskiego uniwersytetu wszelkiego kredytu i dęczenia wszystkich akademików, z wyjątkiem 90-ciu teologów, nauką na wszechnicy w ten sposób sponiewieranej.

Szczególnie skandalicznem nadużyciem jest prowadzenie przeciwko uczestnikom protestu obok śledztwa dyscyplinarnego — także śledztwa policyjnego (na żądanie senatu akademickiego).

Tym zaś słuchaczom, którzy robią użytek ze swego prawa jako oskarżeni odmawiania zeznań, grozi senat akademicki bezprawnie, karą dyscyplinarną!

Niżej podpisani z a p y t u j ą przeto:

„Czy jest pan minister oświaty skłonny wziąć w obronę prawdziwą naukę, w imieniu której występuje młodzież uniwersytecka w Krakowie, to znaczy:

- usunąć takich dziwnych profesorów, jak ks. Zimmermann wobec braku wszelkich naukowych kwalifikacji,
- polecieć senatowi krakowskiego uniwersytetu, aby przedewszystkiem pielęgnował ducha nowoczesnej nauki i wpływał na młodzież w tym kierunku,
- znieść wszelkie policyjne szykany, brońące akcyi wrogiej nauce, i uspokoić młodzież akademicką, że najstarszy uniwersytet polski nie stanie się przytułiskiem obskurantyzmu oraz klerykalnej, antynaukowej demagogii?”

Wiedeń, 15 grudnia 1910 r.

Następuje 31 podpisów.



83

tów austriackich. Przedewszystkim zaś lwowski czynem zmanifestował swoją z nami solidarność. Uniwersytety Pragi, Wiednia, Gracu, Innsbrucku, Akademia górnicza w Leoben, stanęły po stronie sponiewieranej przez krakowski Senat godności młodzieży krakowskiej.

Nietylko przecież młodzież, którą z nami łączą wielokrotne węzły solidarności ideowej, wystąpiła w naszej obronie, uczyniła to również większość prasy monarchji. Dzienniki postępowe i demokratyczne Krakowa, Lwowa, Wiednia, Pragi, Budapesztu i i. zamieściły i zamieszczają artykuły, w których motywują i popierają nasze słuszne żądania. Sympatja olbrzymiej, demokratycznej części społeczeństwa jest po naszej stronie.

Zdobyliśmy tę sympatję, gdyż jesteśmy przedstawicielami i bronimy tych ideałów, które stanowią o kierunku, w jakim idzie wola demokratycznego społeczeństwa. Przedewszystkim zaś występujemy w obronie niezależności nauki, w obronie wolnego uniwersytetu.

Hasła te spotkały się z uznaniem społeczeństwa.

Odczuwa ono ciężar tych samych więzów, które my usiłujemy z siebie zrzucić, w każdej dziedzinie swego życia. Niejednokrotnie warunki życiowe głośzą słowa protestu, które się z jego piersi wyrwywają. Tym więcej ceni ono protest, który podnosi młodzież, bo widzi w nim odbicie tegosamiego ucisku, co je gnębi, tensam ból, co je wyniszcza. Młodzież zaś czuje to milczące nieraz, nieme lecz stanowcze i silne poparcie społeczeństwa i tym goręcej głosi swoje wielkie hasła.

Domagając się swobodnej nauki, pragnie wyzwolić uczelnie w pierwszym rzędzie od presji dogmatów jakiejkolwiek wiary religijnej. Uważa ona, że swobodnemu badaniu nic się nie powinno narzucać niewzruszonością form, że niema takiej opoki, którejby nie zachwiały nowe prawdy, które przynosi rozwój życia. I dla tego hasłem, które jednoczy często odmienne prądy politycznych stronnictw, jest żądanie uwolnienia uniwersytetu od wszelkich śladów wyznaniowości. Przedewszystkim więc oddzielenia wydziału teologicznego od innych wydziałów uniwersyteckich, gdyż równoprawnienie jest niesłusznym ze względów zasadniczych, a przytym szkodliwym, w praktyce bowiem ingerencja grup wyznaniowych normuje bieg spraw uniwersyteckich, gdzie 70% profesorów wydziału teologicznego, przy 30% słuchaczy ma 25% przedstawicielstwa w Senacie.

O wolną szkołę walczymy.

Że zaś w chwili obecnej stajemy przed opinią i sądu jej żądamy w naszej sprawie, że zwracamy się do władz centralnych o uchylenie wyrządzonych nam krzywd, nie zdziwi to chyba nikogo po:

1) oddaniu sądom państwowym sprawy pierwszego drobnego zajścia uniwersyteckiego;

2) po bezwzględnych wyrokach i relegacjach, poprzedzonych upokarzającym wymuszaniem zeznań w formie rzekomego śledztwa.

I oczywistym już się stanie, że nie może mieć młodzież zaufania do Senatu, który chce ją uspokoić policją, wojskiem i sądem i odstraszyć od zdecydowanego zabierania głosu w sprawach wszechnicy.

### Komitet strejkowy akademickiej młodzieży postępowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.





# Koledzy i Koleżanki!

Sprawa zerwania trzeciego wykładu Ks. Zimmermana rostrzyganą przez Senat; we własnej kompetencji — zakończono.

Zakończono jednak relegowaniem.

Czy wyrok i jego siła odpowiada stopniowi przewinień? Czy w dostatecznym stopniu liczone się z motywami postępowania skazanych?

Czy nie za mało zwrócono uwagi na te powody, które nadały tym zajściom tak niekulturalną formę?

Czyż nieuprzątomniono sobie, że więcej tu było niedorośnięcia do powagi sytuacji i bezkrytycznego poddawania się wpływom pozauniwersyteckim, niż złej woli?

Wyrok jest surowy — to stwierdzić należy.

Chcąc jednak określić jak ogół młodzieży akademickiej winien zachować się w obec zapadłego wyroku, musi się brać pod uwagę i to wszystko co ze strony młodzieży postępowej zrobione być mogło, co zrobione być powinno, aby wpłynąć na wydanie innego wyroku a co jednak zrobione nie zostało.

Nie trudną była droga, którą uczucia koleżeństwa nakazywały, a która mogła (wiedziała dobrze o tem młodzież postępową) doprowadzić do poważnego załagodzenia sprawy.

Nie chodziło tu wcale o wyrzeczenie się ideowych podstaw, które kierowały młodzieżą postępową w całej tej akcji, wystarczyło stwierdzenie zasady, która przecież nie może być przez ludzi kultury nieuznawaną, że w sprawach związanych z nauczaniem metoda gwałtów jest nie dopuszczalna.

Tego nie zrobiono! Nie okazano nawet chęci. Owszem całem swoim postępowaniem usiłowano konsekwentnie sankcyonować w opinii publicznej, raz powziętą metodę walki metodą gwałtu, do tego w murach naszej własnej, jednak z dwóch załedwie na obszarze ziemi Rzeczypospolitej — Wszechnicy Polskiej.

Do jakiego stopnia starano się opinię publiczną bałamucić świadczy fakt, iż nie cofnięto się przed głoszeniem na konferencyach, komersach i zebraniach pogłosek, że Senat wzywa policję do Uniwersytetu.

Zwracaliśmy się o urzędowe wyjaśnienia w tej sprawie do Senatu, na co z całą stanowczością P. Rektor oświadczył, iż nic podobnego miejsca nie miało.

Wszystko to nie pozwala nam oceniać i reagować na ogłoszony wyrok Senatu w ten sposób, na jaki decydowalibyśmy się w tym wypadku, gdyby młodzież postępową okazała choć cień dobrej woli.

Dlatego też w proklamowanym strejku udziału nie bierzemy i wzywamy ogół akademicki do stanowczego przeciwstawienia się tej nowej, podjętej przez 4 stowarzyszenia (Spójnia, Promień, Haszachar i Związek żydowskiej Młodzieży postępowej) akcji która może mieć zbyt dotkliwe dla nauki polskiej skutki.

Kraków, dn. 29 stycznia 1911 r.

## Zjednoczenie

*Towarzystwo młodzieży polskiej  
kształcącej się w wyższych za-  
kładach naukowych w Krakowie.*



# Oderwa słowoprzeci lwowskich w sprawie strajku na Uniwersytecie Jagiellońskim.

napisane 10. II. 1944

**Ze Lwowa.**

Wiec akademicki młodzieży postępowej odbył się w sali „Ogniska” przy ul. Piekarskiej.

Przewodniczyli pp.: A. toniewicz i Prenier, na sekretarzy powołano p. Zielenieczykównę dr Orłowicza. Referat o zajęciach na uniwersytecie w

Krakowie przeciw ks. Zimmermannowi wygłosił przybyły umyślnie w tym celu z Krakowa akad.

Kuźniar. ~~207~~

Jednogłośnie uchwalono w tej sprawie rezolucje, proponowane przez dr Orłowicza, a stwierdzające, że zebrani solidaryzują się z wystąpieniem młodzieży krakowskiej przeciw tendencji

wprowadzania nowych katedr klerykalnych, potępiają stanowisko senatu uniwersytetu krakowskiego i uważają za konieczne podjęcie celowej

zorganizowanej walki z klerykalizmem.

W dalszym ciągu wiecu uchwalono zarządzić w ciągu tygodnia tajny plebiscyt przekonaniowy wśród młodzieży postępowej, celem obliczenia stosunków partyjnych w przyszłej komisji reprezentacyjnej. Plebiscyt odbywać się

ma w godzinach urzędowych w lokalu „Życia”.

Pogłoski.

w krakowskich, którzy

ności nauki, którzy nie

o w wyznaniowe ramki,

ani przysięgą wierności

sorów zajmowali ludzie

s. Zimmermanie nawet

niem prorektora oddał

curatoryi.

awszy w sprzeczności

lze szukał wzmocnienia

Od kilku dni o

Masowe relegac

w imię swoich przeko

chcieli dopuścić do te

by na katedrach bezst

dla pewnych autorytet

bez żadnych naukow

wśród jego zwolennik

Uważamy to z

Senat sprawę demons

Nie chcemy pi

z olbrzymią większo

swego zasadniczego s



DO AMERYKI  
wziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobek  
owi kartę okrętową u od pół wieku istniejącej

człowiek wysłał się opłatnie (franco) 5 flaszek za  
lub franko 10 flaszek za 10 K.

Steki Szymona Edelmana w Samborze  
ożenił się z

Odebra

ożenił się z

strajdu

na Uniwersytecie

W Krakowie wszędzie do nabycia  
na Uniwersytecie

jest wiedeńskie prawo  
prawie ochronione opaki  
zapakowane w plombę

Intymental

Od kilku dni obiegają w opinii publicznej potworne pogłoski.

Masowe relegacje mają dotknąć tych naszych kolegów krakowskich, którzy w imię swoich przekonań stanęli w obronie wolności i godności nauki, którzy nie chcieli dopuścić do tego, by jeden z działów nauki wtłoczono w wyznaniowe ramki, by na katedrach bezstronnych badaczy zasiadali ludzie związani przysięgą wierności dla pewnych autorytetów, by odpowiedzialne stanowiska profesorów zajmowali ludzie bez żadnych naukowych kwalifikacji (a taka jest opinia o ks. Zimmermanie nawet wśród jego zwolenników).

Uważamy to za fakt niesłychanie smutny, że ogłoszeniem prorektora oddał Senat sprawę demonstracji młodzieży krakowskiej c. k. prokuratury.

Nie chcemy przypuszczać, by Senat krakowski, stanowiący w sprzeczności z olbrzymią większością młodzieży akademickiej, na tej drodze szukał wzmocnienia swego zasadniczego stanowiska.

To jednak wiemy pewnie, że obronili autonomię Wszechnicy Jagiellońskiej, — autonomię, której strzedz byli obowiązani przede wszystkim sami profesorowie — tylko nasi koledzy krakowscy przez dobrowolne złożenie swych legitymacji. Pociągnięci do odpowiedzialności wierzyli, że komisja dyscyplinarna będzie się tżymać w sądzie nietylko ogólnie przyjętych norm prawnych, ale że profesorowie Wszechnicy łatwiej, niż sąd państwowy zrozumieją genezę manifestacji, płynących li tylko z ideowych pobudek, że w 614 swych uczniach nie będą widzieć pospolitych awanturników winnych zakłócenia porządku publicznego, że w odmawianiu zeznań, równających się oskarżaniu swych własnych kolegów, nie będą widzieć zbrodni.

Pogłoski o masowych relegacjach każą się domyślać, że śledztwo przybrało zupełnie inny a niesłychany charakter.

Bez żadnej wątpliwości Senat krakowski znalazł się w fałszywej sytuacji. Demonstrujący przez swe protesty oskarżyli władze uniwersyteckie o krzywdę popełnioną nauce. Senat więc był oskarżonym, oskarżycielem i sędzią. Ale zemsta masowej relegacji na pozywających stanowczo nie byłaby właściwym wyjściem z tego trudnego położenia. Gdyby wyrok podobny zapadł, to byłoby to dowodem, że Senat dbały o „dyscyplinę“ wyłamał się sam z pod wszystkich zasad, jakimi powinien się kierować w swym stosunku do młodzieży, że, broniąc „porządku“ przed nadużyciami, sam popełnia bezprawie masowych kar, że oburzony „niekulturalnością“ demonstrujących staje się sam brutalny.



I nieby na wydaniu podobnego wyroku nie zyskała powaga władz uniwersyteckich. Terror wyroku w tym wypadku byłby tylko objawem, że Senat stracił oparcie wśród młodzieży, że nie będąc jej pewny próbuje temi represjami zdławić protest przeciwko ks. Zimmermanowi.

Jestto ta sama słabość i tchórzostwo, które powodują tysiączne relegacje w uniwersytetach rosyjskich.

Jeżeli zaś senat krakowski łudzi się, że wyrokiem swym zapewni spokój i bieg nauce to myli się mocno. Lwowska młodzież akademicka nie cofnie się wobec relegowania bodaj jednego akademika przed żadnym krokiem w obronę swoich kolegów.

Za „Życie“ stow. polskiej akad. młodzieży postępowej	389	<u>Artur Semis</u>
Za „Kuznicę“ Związek kształcącej się młodzieży (Kom. org.)	390	<u>Franciszek Socha</u>
Za „Akademicką Ligę Wolnej Myśli“	391	<u>Antoni Langer</u>
Za „Bratnią Pomoc słuch. politechniki“		<u>Jan Weber</u>
Za „Polskie Zjednoczenie Studentek Wszechn. Lwowskiej“	392	<u>Kazimiera Bujwidówna</u>
Za „Bibliotekę słuch. medycyny“		<u>Antoni Dorosz</u>
Za „Wzajemną Pomoc sł. szkoły lasowej“		<u>Michał Zdrójkowski</u>
Za „Bratnią Pomoc słuch. akad. weterynaryi“		<u>Edward Średniawa</u>
Za „Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego młodzieży wyższych zakładów naukowych“		<u>Jan Kwiatkowski</u>
Za „Akad. Ligę ku ochronie czci“	393	<u>Dr. Miecz. Orłowicz</u>
Za „Koło prawno-społeczne“		<u>Leon Barysz</u>
Za „Akad. Koło przyrodników“		<u>Julian Stachiewicz</u>
Za „Koło chemików“ „Czytelni akad.“		<u>Wiktor Jakób</u>
Za „Kółko farmaceutów“		<u>E. Zinn</u>
Za „Koło sławistów“		<u>Józef Munclinger</u>
Za „Koło historyków“		<u>Stanisław Krynicki</u>
Za „Kółko miłośników sztuki“ „Czytelni akad.“		<u>Seweryn Stark</u>
Za „Związek studentów architektury“		<u>Czesław Wolff</u>
Za „Koło mechaników“		<u>Czesław Tabor</u>
Za „Koło chemików słuch. politechniki“		<u>Feliks Groberski</u>
Za „Koło hydrotechników“		<u>Wilhelm Jacobi</u>
Za „Kółko geodetów“		<u>Antoni Wawrzkowicz</u>
Za „Kółko górników“		<u>Konrad Wierzbowski</u>



# W SPRAWIE UPAKARZAJĄCYCH ZAJŚĆ NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM.

»Niczem Sybir niczem knuty  
Ni cielesnych tortur król  
Lecz narodu duch zatruty  
To dopiero bólów ból!«

Gdy powstanie polskie 1863 r. zadało cios śmiertelny autonomii Królestwa Polskiego, nastąpiły straszne chwile bezlitosnej zemsty. Od Katkowa wyszło hasło nie tylko zatarcia wszelkich śladów politycznego ustroju Królestwa Polskiego, ale zarazem zniszczenia samego bytu narodu polskiego, rozsadzenia go społecznie i duchowo. Rzucił się więc rząd rosyjski na szkołę polską, zatamował a następnie zniszczył rozwój tak świetnie rozkwitającej szkoły głównej; przedewszystkiem zaś skierował swą zawiść przeciwko Kościołowi katolickiemu, w którym słusznie upatrywał największą siłę duchową Polski. Zniesiono klasztory, przerabiano kościoły na cerkwie lub oficerskie gospody, przerwano prawie zupełnie związek duchowieństwa z Rzymem, powywożono prawie wszystkich biskupów, prześladowano bez miłosierdzia wszelką gorliwość pasterską kapłanów katolickich, otoczono protekcją wszystko, co było między duchowieństwem nikczemnego i podłego. Zdezorganizować Kościół katolicki, zdemoralizować naród polski i zniszczyć materialnie i moralnie szlachtę polską, tego piastuna narodowych tradycji, ten znicz poświęcenia i ofiarności *»pro fide et patria«*, oto była linia wytyczna polityki rosyjskiej w Polsce po roku 1863; polityki pracującej bez wytchnienia w komisjach włościańskich, sądownictwie, administracji i szkołach nad zniweczeniem narodowego ducha polskiego, nad zdemoralizowaniem i ogłupieniem go, nad wydarciem z serc polskich wszystkich zacnych uczuć i pragnień, nad zgłuszeniem i zabiciem w narodzie polskim samego nawet głosu sumienia. I w tem to działaniu, z boleścią i rumieńcem wstydu wyznać to musimy, znaleźli najzgorzalsi nasi wrogowie, zaraz od pierwszej chwili, gorliwych sojuszników wśród tej części społeczeństwa polskiego, która wiednie, czy bezwiednie, ale jawnie stanęła ramieniem do ramienia z Katkowami, Murawiewami, Milutynami i Bezakami i nadużywając świętego hasła *»Prawdy«*, zaczęła wołać do ogłupiałej przez szkołę rosyjską młodzie: *»Precz ze szlachtą!«* *»precz z Kościołem!«*; *»precz z Bogiem!«* dostarczając dziś Eulogiuszom i Aleksiejewom najsilniejszych argumentów do grabieży naszych kościołów i do oderwania od Królestwa Polskiego **odwiecznych naszych ziem chełmskich.**

Nie przeniknione są jednak wyroki Opatrzności. W chwili, gdy zdawało się, że ziemia zapada się pod naszymi stopami, w chwili, gdy rozpacz i zwątpienie ogarniało najsilniejsze serca i najpotężniejsze umysły, Bóg w miłosierdziu Swem oświecił serce szlachetnego monarchy Austrii, który otworzył naszemu narodowi obszerne pole rozwoju. Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i Lwowski miały stać się siedliskiem, przechowującym nie tylko polską naukę, ale także nieskażoną, na prawdzie opartą myśl narodową, orzeźwiającą i podtrzymującą zarzewie uczuć narodowych w milionach gnębionych braci naszych za rosyjskim i pruskim kordonem.



To też wcześniej rozpoczęła się akcja naszych wrogów, zmierzająca do rozsądzenia i zdemoralizowania tych ostatnich ognisk ducha polskiego. Międzynarodowa partya socjalistyczna podjęła się tego zadania. Polak p. Daszyński, oddawszy się na usługi wiedeńskiego i berlińskiego żydostwa, nie cofnął się przed żadnym środkiem, by zdeorganizować społeczeństwo polskie i zdemoralizować młodzież polską zarówno w Galicyi jak w Królestwie Polskiem. Z pod jego komendy wychodziła cała akcja strajkowa i bandycka, która ogarnęła była Królestwo Polskie właśnie w chwili, gdy po wojnie japońskiej zaczęła świtać w Państwie rosyjskiem jutrzienka religijnej i obywatelskiej swobody. Sztrejki robotnicze podcięły nogi przemysłowi Królestwa Polskiego z wielką dla Prus korzyścią; a najzgubniejszy ze wszystkich sztrek szkolny oddał warszawskie szkoły rządowe i uniwersytet żydom i popowiczom, otwierając im na oścież wrota do rządowych i publicznych posad w Królestwie Polskiem.

Zbałamucona przez socjalistów młodzież polska, poszła szukać nauki w szkołach, w uniwersytetach i politechnikach zagranicznych; największy zaś jej zastęp znalazł przytułek na uniwersytecie Jagiellońskim, którego Senat nie cofnął się przed żadnemi staraniami, by zła godzić obowiązujące przepisy, niedopuszczające do uniwersytetu uczni, nie mających świadectwa dojrzałości z gimnazyów austriackich lub niemieckich. Niestety gościnność ta ciężko dała się we znaki Uniwersytetowi naszemu!

Znaczna część niedoważonej tej i zmateryalizowanej przez szkołę rosyjską młodzieży, weszła w sojusz z miejscowem żydostwem i poddała się na oślep pod komendę panów Daszyńskiego i Grossa. Z zapoznaniem wszelkich uczuć polskich, poszła lekkomyślnie za głoszonemi w *Naprzodzie* i *Nowej Reformie* hasłami walki z prawdą, z Kościołem, z Ojczyzną, z Bogiem; walki, przez którą, wrogowie nasi postanowili zakazić i zatruć ostatni przybytek polskiej myśli i zatopić ją w filozofii zbydłęcia i w śmierci duchowej.

Na widok ten ciśnie się do ust błagalny jęk polskiego wieszacza:

»Ależ o Panie oni nie winni,  
Choć naszą przyszłość cofnęli wstecz;  
Inni szatani byli tam czynni,  
O, rękę karaj, nie ślepy miecz«.

Niestety! Wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego ostatniemu zakątkowi życia polskiego, zimna rozważa musi wiaść górę nad czułością serca. Ostatni byłby już czas, żeby bez względu na polityczną barwę, roztrząsnęli swoje sumienie ci wszyscy, którzy dzierżąc ster życia narodowego, tłumieniem każdego głosu prawdy w opinii publicznej, torowali dziejszemu zepsuciu drogę; a także i ci, którzy dorwawszy się do steru, zaczęli od sankcjonowania skrytobójstw politycznych, zacierając w nieszczęsnym naszym narodzie pojęcie dobrego i złego. Czas to ostatni, by się porachowali ze swoim sumieniem ci wszyscy, którzy uchwyciwszy za ster nawy narodowej, zamiast sterować gonią tylko za popularnością, nie mając nawet odwagi powiedzenia słów prawdy zdemoralizowanej młodzieży, która stała się ślepem narzędziem panów Daszyńskiego i Grossa, knujących bez wytchnienia pod osłoną nietykalności poselskiej nikczemne zamachy na wolność nauczania naszej *almae matris*.

Doczekaliśmy się czasu żniwa. Kąkol sam oddzielił się od pszenicy. Biada nam jeżeli dobrowolnie zwieziemy do stodół naszych pszenicę wraz z kąkolem! Biada nam jeżeli usankcjonujemy bezkarność brutalnych gwałtów w przybytku polskiej nauki! Biada nam jeżeli nie zdołamy dać w nim skutecznej ochrony wolności słowa i badań naukowych, a możliwości dalszej nauki wszystkim młodzieńcom dobrej woli — bez różnicy poddaństwa i wyznania — którzy w starożytnej Jagiellonów wszechnicy szukają wiedzy i prawdy.

Kraków, 5. lutego 1911 r.

*Jerzy Mossyński.*



# LIST OTWARTY

## młodzieży narodowej do młodzieży „postępowej” Wszechnicy Jagiellońskiej

Wydając niniejszy list otwarty w sprawie mającej od kilku miesięcy życie akademickie, chcemy w nim zamknąć cały nasz do was, młodzieży postępowej stosunek, określić ogólne i zasadnicze stanowisko nasze, i te wszystkie motywa i przesłanki, które jakkolwiek wam znane, to przecież nie wszystkim z was jednakowo dokładnie, jednakowo jasno.

Chcemy przedstawić w tym liście i zająć genezę i ich przebieg, kierując się jednym jedynym, naczelnym względem t. j. prawdą. Chcemy przemówić ~~raz do was, chcemy przytem przemówić i do~~ społeczeństwa — uważamy to i wobec was i wobec niego za swój konieczny obowiązek.

Słowa, które w tym liście znajdziecie, podyktowały nam smutek i ból po tem, co się stało, troska o życie ogólne młodzieży, troska o Jagiellońską Uczelnię, troska o dobro nasze wspólne.

Teraz przejdźmy do rzeczy.

Korzystając z powołania X. Zimmermanna na katedrę „chrześcijańskich nauk społecznych”, zaczepiając akcyę swą o „publicum” X. Zimmermanna na temat „Gospodarcze i zarobkowe organizacje w Ks. Poznańskim” spowodowaliście szereg zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim, które doprowadziły wreszcie do zamknięcia naszego uniwersytetu przez p. Stürgkha na czas dwóch miesięcy.

Stanowisko młodzieży narodowej wobec akcji wszczętej przez was było jasne i proste od pierwszej chwili.

Uważając, że wysuwanie w życiu publicznym czynników bezwyznaniowych lub wyznaniowych dla interesów partyjnych zaszczeplia fanatyzm i zaognia walki wewnątrz społeczeństwa ze szkodą ogólnej sprawy narodowej, wystąpiliśmy zasadniczo przeciw agitacyjnej propagandzie i akcji waszej. Byliśmy tej akcji przeciwni tem więcej, że pewne elementy naszego społeczeństwa usiłują za wszelką cenę wytworzyć i rozdmuchać antagonizmy społeczne, klasowe, pacząc w ten sposób świadomość narodową, rozsadzając jednolitość naszych narodowych dążeń. A między tą ostatnią robotą, a waszą, widzieliśmy aż nadto wiele analogii i pokrewieństwa, widzieliśmy te same odśrodkowe czynniki i siły.

Nasz nastrój względem „postępowej” akcji płynął i stąd także, że osobiście wybrano chwilę.

Gdy nad zaborem rosyjskim unosi się projekt

odłączenia Chełmszczyzny, gdy kurczy się nasz stan posiadania na Litwie i Rusi, gdy rosyjski rząd krępuje i tamuje wszelką narodową pracę, gdy zabrowi pruskiemu grozi wywłaszczenie przymusowe, a zakaz językowy dopieka do żywego ludności polskiej w Poznańskim, gdy na Śląsku cieszyńskim Czesi i Niemcy kradną nam dziesiątki tysięcy dusz polskich, a Rusini wnoszą nieustanny ferment w życie naszych wschodnich kresów — że innych nie wyliczamy rzeczy — w takiej chwili wynaleziono wrdga bardziej niebezpiecznego od „drobiazgów” wyżej wyłuszczonych — teologiczny wydział na uniwersytecie krakowskim i do tej sprawy starano się przykuć uwagę młodzieży i społeczeństwa.

Nie dziwi nas zupełnie, że tak czynią ci, co przymiotnik „polski” wykreślili dawno z nazwy swego stowarzyszenia ideowego; niezrozumiałe są argumenty nasze i dla postępowych żydów, bo mowa tu o polskich interesach narodowych, nie żydowskich; a już zgola obcem jest stanowisko młodzieży narodowej dla piszących po polsku odezwy, ale myślących i czujących względem nas wrogo syonistów.

Lecz skąd w szeregach waszych znaleźli się ci, którzy mianują się „polską młodzieżą postępowo-niepodległościową”? Otóż ci najsilniej ulegają wpływom partyjnym, ci przedewszystkiem byli świadomem lub nieświadomem narzędziem w rękach P. P. S. D.

Bo podnosimy jeszcze raz to, z czego jasno zdaje sobie sprawę polska opinia: akcji z t. zw. „klerykalizmem” nie prowadziliście samorzutnie i samodzielnie. Byliście użyci i nadużyci przez te grupy polityczne, które miały z X. Zimmermannem swoje porachunki partyjne z życia w Poznańskim, które chciały poderwać grunt X. Zimmermannowi w ewentualnej jego działalności wśród robotników krakowskich, które wcale sobie nie życzą udziału duchowieństwa polskiego w pracy ekonomiczno-społecznej, bo jest to poważną przeszkodą w szerzeniu się doktryn socjalistycznych wśród warstw ludowych.

I tutaj zaznaczamy z góry, że nie jest naszą rolą decydować, czy ideologia socjalistyczna większą posiada wartość od ideologii chrześcijańsko-socjalnej — czy odwrotnie, zarzut nasz nie godzi wcale w wasze socjalistyczne przekonania — nam chodzi o to, żeście walkę dwóch grup politycznych, przenieśli na teren zupełnie niewłaściwy, bo na teren



pracy naukowej, na teren uniwersyteckiego życia, żeście podjęli się kosztem sił młodzieży i normalnej pracy umysłowej spłacać polityczne porachunki stronnictw.

O żywym kontakcie akcji waszej z P. P. S. D. świadczy szereg faktów. Organ P. P. S. D. „Naprzód” zapowiedział protest młodzieży postępowej przeciwko mianowaniu X. Zimmermanna profesorem. Tenże „Naprzód”, w niewyszukany coprawda sposób, ale konsekwentnie, w ciągu trzech miesięcy „urabiał” opinię młodzieży akademickiej i „społeczeństwa”. Nie poprzestano na słowie martwym, drukowaniem. Partya socjalna zwoływała zebrania i wiece robotnicze, na których proletaryat krakowski dyskutował nad „gwałceniem wolności nauki przez profesorów uniwersytetu krakowskiego”, na których proletaryat radził nad usunięciem „zgnilizny wewnętrznej, jaka się rozpanoszyła w murach prastarej „Almae Matris”, radził i obiecywał pomoc w walce ze „złem”. W dniu 30 stycznia, w dniu „zdobywania” uniwersytetu przez koalicję socjalistyczną p. Daszyński zupełnie otwarcie stanął na czele „ruchu”, z katedry uniwersyteckiej przemawiając do wiecującej młodzieży, kierując jej krokami. Po zamknięciu uniwersytetu pojechał na inny teren walki, do Lwowa, by zaznaczyć charakter ruchu „antyklerykalnego”, by dać dowód niezbity, że niebierna rola była jego udziałem.

Walczyliście „o powagę nauki w murach Almae Matris”, występowaliście przeciwko „lekceważeniu powagi uniwersytetu, przeciwko profanowaniu jego wielowiekowych zasług”.

Przypuśćmy na chwilę, że takie a nie inne były wasze cele. Jakież jednak drogami kroczyliście do tych celów?

Stanowiąc grupę 500 kilkudziesięciu młodzieży, chcieliście przemocą, siłą pięści narzucić pozostałej młodzieży swoją wolę, i tu się okazało, że tolerancji umiecie domagać się dla siebie samych, a fanatycznie jesteście nietolerancyjni wobec innych.

Gdy w początkach akcji staraliście się, dla zachęcenia szerszych kół młodzieży akademickiej, wysunąć dawny jej postulat, znany z przed lat kilku, postulat utworzenia katedry socjologii na wydziale filozoficznym lub prawnym — przypominacie sobie — nie było między nami a wami różnic. Ale wy pragnęliście połączenia słusznych żądań młodzieży — ze sprawą „publicum” X. Zimmermanna, głosząc, że to „publicum” uważane jest przez Senat jako rekompensata za katedrę socjologii na którymś z wydziałów świeckich. Na propozycję waszą, aby w tej sprawie udać się do Senatu i uzyskać od niego wyjaśnienia — przypominacie sobie — młodzież narodowa zgodziła się, zastrzegając z góry, że w żadnym wypadku nie uważa za odpowiednie stosowania gwałtów w jakiejkolwiekby formie. I dostaliśmy wszyscy razem wyjaśnienia żądane od Senatu, który stwierdził tylko jedno, t. j. że wszelkie obawy o rzekomej „rekompensacie” były płonne.

Z tą chwilą rozeszły się nasze drogi.

Zrywając pierwszy wykład X. Zimmermanna, naruszyliście podstawowy charakter autonomii uniwersyteckiej, bo rzuciliście się na swobodę i wolność wykładania. Na to, że odpłacono wam pięknem za nadobne, t. j., że Senat wówczas uznał zajęcia z d. 15 listopada 1910 r. nie za sprawę wewnętrzną uniwersytecką i nie chciał rozpatrywać jej w granicach własnej kompetencji — na to — również sobie chyba przypominacie — jak reagowała młodzież narodowa — pamiętacie chyba, że nie wy, ale właśnie ona pierwsza zwróciła się do Senatu z żąda-

niem nieoddawania sprawców zajęć władzom państwowym.

Senat przez usta rektora oświadczył wam, że dołoży wszelkich starań dla zakończenia sprawy na terenie wyłącznie uniwersyteckim, jeżeli uczestnicy zajęć z dnia 15 listopada 1910 r. sami zgłoszą się do Senatu.

I rzeczywiście zgłosiliście się wówczas... zgłosiliście się w liczbie... dwóch!

Jeszcze jedno: na akcję waszą charakterystyczne światło rzuca fakt udziału żydów. Bo to, że początkowo odrzuciliście ich od formalnej łączności z sobą, należy uważać tylko za manewr taktyczny, który zresztą żydowskiej młodzieży nie zniechęcił i od walki faktycznej nie odsunął. Zeszliście się przy zrywaniu wykładów X. Zimmermanna, wspólnie szturmowaliście do uniwersytetu w dniu 30 stycznia. Faktycznie uświęciliście zasadę interwencji obcych elementów w nasze wewnętrzne sprawy, sprzeniewierzyliście się, nie po raz pierwszy zresztą — zasadom polityki polskiej.

Nie zadowoleni z wyroku Senatu — czysto fizyczną presją pragnęliście na Senacie wymusić zmianę stanowiska. — Przypomnijmy te chwile.

Wyrok Senatu w sprawie zajęć na trzecim wykładzie X. Zimmermanna jeszcze nie był zapadł, śledztwo jeszcze się nie skończyło. I znowu wskazywaliśmy wam drogę, którą nakazywały obowiązki koleżeństwa, drogę do uniknięcia relegacji. Na życzenie nasze, aby czy to uchwałą wiecu ogólnie akademickiego, czy to przez złożenie Senatowi odpowiedniego oświadczenia, młodzież uznała metodę gwałtu w sprawach związanych z nauczaniem za niestosowną — odpowiedzieliście przecząco. Owszem, oświadczyliście wręcz, że nie kto inny tylko sam Senat takie właśnie ma wymagania. I nie chcieliście dać Senatowi nawet tej ~~mizernej~~ ~~satysfakcji~~ mizernej wobec całego waszego postępowania.

Dziś nie mówcie, że drogę porozumienia przed wami zamknęto. — Wy w tej chwili mieliście inne żądania, marzyliście o tem, aby ogół młodzieży sankcjonował metodę przez was użytą, żeby ją uświęcił, żeby Senat, ten Senat, który niedwuznacznie podawał rękę do zgody, ukorzył się przed nową awanturą!

Żądaliście od nas wyrażenia współczucia dla kolegów, jeżeli zostaną ukarani relegacjami, my wskazywaliśmy wam drogę do uniknięcia relegacji. I tu łodamy: kto miał wobec tych kolegów, którym wówczas groziły relegacje większe obowiązki? Czy wy, związani z nimi wspólną ideą i wspólnym celem, czy my, którzy potępiłmy waszą działalność? A przecież, mimo wszystko, mimo że nie zgadzaliśmy się na wasze postępowanie w samej sprawie, mimo iż kroki wasze wobec nas były aż nadto w wielu wypadkach niełojalne, my zdecydowaliśmy się iść razem i nieść pomoc kolegom zagrożonym relegacjami, pomoc jedynie skuteczną. I znowu wy, zamiast okazać dobrą wolę, zamiast wypełnić wobec tak bliskich wam kolegów obowiązek nie tylko koleżeństwa, ale nawet obowiązek sumienia, woleliście obowiązek ten w świadomości własnej przekreślić, bo mieliście cel dalszy, cel dla was ważniejszy, wyraźniejszy, a tym było znowu stworzenie dogodnej atmosfery do propagandy hasła walki wyznaniowej, bo chcieliście rozgłosu sprawy, chcieliście zajęcia się nią przez młodzież obcą, niemiecką, parlament austriacki.

Wobec nas wysuwaliście momenty uczuciowe, momenty koleżeństwa, odegraliście całą symfonię uczucia — a gdzie wasze własne uczucie się skryło? Wy wtenczas mieliście plan nie pomożenia kolegom,



tylko nowego rozszerzenia sprawy „ad infinitum”. Dlaczego? Dlatego, że znowu chodziło o politykę, o propagandę.

Powtórzmy raz jeszcze: wiedzieliście dobrze, że Senat w razie wyżej wspomnianego oświadczenia nie relegowałby nikogo, wiedzieliście co wam nakazywały obowiązki sumienia. I co zrobiliście?! Obowiązki koleżeństwa i sumienia rozwiąły się we frazesach, względnie zamienione zostały na efekt tylko zewnętrzny.

Niestarczyło wam argumentów do nakłonienia nas, abyśmy przyjęli formę strejku jako reakcję na wyrok Senatu. Wówczas posłużyliście się fałszem. Znowu dobrze obliczony moment uczuciowy miał nam odebrać obiektywność działania, ale był to moment obliczony na łatwowierność, był to zarazem wasz ostatni argument, którego fałszywość i bepodstawność natychmiast zostały stwierdzone. Okazało się, że Senat w dniu 22 listopada nie wzywał wcale policyi w mury uniwersytetu, że wiadomość ta była tak samo „prawdziwa” jak telegramy Puryszkiewicza i Kurji rzymskiej wędrujące do Senatu akademickiego via redakcja „Naprzodu”.

Jeżeli prowadzi się walkę i nazywa się ją ideową, to nie powinno się jej opierać o fałsz, nie powinno się w niej stosować zasady „cel uświęca środki”, zasady zwanej popularnie „jezuicką”.

Z kolei przejdźmy do strejku. Strejk miał być wyrażeniem współczucia dla ukaranych kolegów, nie okazaniem pomocy. Nie chcieliście pomóc, bo to, jak oświadczyliście nam bez ogródek, zaprowadziłoby was w konsekwencjach do Canossy (t. j. do dania satysfakcji Senatowi), a wy tej Canossy nie chcieliście. I proklamowaliście strejk.

Czem innym przecież byłby strejk, czem innym byłoby opuszczenie wykładów uniwersyteckich — czem innym zwykły, pospolity napad. Czem innym przecież jest strejk, czem innym t. zw. „wejście” na uniwersytet przy graniu szyb i rozwalaniu drzwi sal wykładowych ławami, czem innym wyrażenie współczucia kolegom, czem innym terror i gwałt.

Uniwersytet zamknięto. I jak tłumaczyć, jak rozumieć takie wasze postępowanie? Jednego i tego samego dnia, na jednym i tem samem zebraniu uchwalacie wysłać telegram do ministra oświaty z żądaniem otwarcia uniwersytetu, i postanawiacie jednocześnie, aby w razie ponownego otwarcia uniwersytetu strejk kontynuować w dalszym ciągu. — Co to znaczy? Co to jest? Naiwność, czy też coś jeszcze mniej zaszczytnego?

Uniwersytet zamknięto i zdaje się, że odgadnięto wasze chęci, wasze marzenia. I wy wtenczas udaliście się do Canossy, pojechaliście tam do przedpokojów ministerium oświaty ze skargą na senat krakowski, poszliście do tego zohydzanego przez was samych wszędzie i zawsze „Koła polskiego”. Zabawiliście się w braci Słowian (poszliście do Czechów), poszliście wyciągnąć ręce do niemieckich posłów hakatystów, pisaliście pełne „prawdy” „Denkschriften”, by wzruszyć niemieckich burszów.

I od tej chwili rozpoczyna się ostatni, najmniej chyba dla „Młodzieży postępowej” zaszczytny akt. Postanawianie zwrócić się do „ludów Austrii”. Braterstwo broni zawarte z burszami niemieckimi w czasie Wahrmundiady odżyło.

Wydajecie do „Commilitonów” z uniwersytetów niemieckich specjalny „Denkschrift der fortschrittlichen Hörer der Jagellonnischen Universität in Krakau”. (Memoryał postępowych słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie). I czynicie to niejako imieniem całej młodzieży akademickiej.

Podajecie bowiem w „Denkschrificie”, że „w strejku wzięła udział cała młodzież uniwersytecka z wyjątkiem zdecydowanie klerykalnych i konserwatywnych grup, grup na uniwersytecie bardzo nielicznych”. — „Denkschrift” ten jest ciekawym okazem prawdomówności krakowskiego „postępu”.

O cóż bowiem — według „Denkschriftu” — chodziło wam? O to, aby, „na początku pierwszej godziny „publicum” ks. Zimmermanna wnieść uroczysty protest”. Lecz niestety! „Burzliwy przebieg tego wykładu należy zawdzięczać jedynie agresywności klerykalnych słuchaczy, wobec której postępowi słuchacze nie mogli opanować swego oburzenia. Zresztą postępowi słuchacze zajmowali stanowisko bierne; nie pozwolili się tylko przemocą z sali wypchnąć”. — Zaiste, mistrzowskie i niewinne określenie „biernego stanowiska”, które objawiło się w rzeczywistości przez nieludzkie wrzaski, zdobywanie, zdobycie i połamanie katedry, zepchnięcie z niej profesora, interwencja pogotowia ratunkowego i t. d.

Sprawa zerwania trzeciego wykładu prof. Zimmermanna, podczas którego dwukrotnie rektor i Senat bezskutecznie interweniował, przedstawia się w „Denkschrificie” również niewinnie.

Oto, „nieoczekiwanie bezwzględne stanowiska Wysokiego Senatu było bezpośrednią przyczyną drugiego w tej sprawie nieofcyjalnego zebrania dnia 29 listopada 1910 r., które miało za skutek przerwanie wykładu prof. Zimmermanna”.

A teraz zachowanie się kolegów postępowców po proklamowaniu strejku.

„Okolo południa — słowa „Denkschriftu” — weszli strejkujący do wnętrza Uniwersytetu”. I tyle.

Czyż może być bardziej zachwycająca idylla?

Wyrywanie toporkami szyb, rozwalanie taranami drzwi sal wykładowych, gwałty dokonywane na profesorach i słuchaczach, to tylko — potwarz krwiożerczych przeciwników, rzucona na — postępowe baranki.

Aby jak najbardziej zohydzić władze akademickie, nie zawahaliście się użyć w „Denkschrificie” przeciwko nim tych samych argumentów, którymi posługiwaliście się wobec nas i ogółu kolegów t. j. kłamstw. Mamy na myśli sprawę policyi.

O tem, że wzywanie policyi w mury uniwersytetu przez władze uniwersyteckie i profesorów było legendą specjalnie przez was „ad usum” bałamutenia młodzieży ukutą, już wyżej mówiliśmy.

A przecież z całą świadomością, że popełniacie oszczerstwo, piszecie w „Denkschrificie”, że podczas jednego z wieców „kilku profesorów uniwersyteckich, w liście wystosowanym do c. k. policyi wzywało ją, aby uczestników zebrania przemocą z uniwersytetu wydalila”, a gdy policya nie uczyniła zadość temu wezwaniu „profesorowie ci wnieśli skargę przeciw policyi przed wyższe władze”.

Nie cofacie się nawet przed przedstawieniem rektora w roli Heroda, chcącego się dopuścić „rzezi niewinnych” postępowych. „Na wezwanie rektora — czytamy w „Denkschrificie” — zjawila się przed gmachem policyi, a gdy okolo pldudnia strejkujący weszli (!) do wnętrza uniwersytetu, zostali zamknięci przez kordon policyjny, a później nawet sprowadzono oddziały 93-go i 20-go pułku piechoty. „Przez to stało się nawet dla przeciwników strajku oczywistem, że władze wyraźnie do tego dążą (ausdrücklich darauf hinarbeiten) aby wywołać rozlew krwi na uniwersytecie”.

Ludzie uczciwi świadomo posługiwanie się kłamstwem nazywają czynem nieetycznym, dla was zaś



kłamstwo stało się metodą walki, zapoczątkowanej przez „Koło... etyczne“.

Czyż można więc dziwić się, że po takim przedstawieniu sprawy, „Das Vorgehen der Krakauer Studenten hat bei der Hochschuljugend von ganz Österreich lauten Widerhall gefunden“, że „nicht nur die Studentenschaft steht auf unserer Seite, — pisze z dumą młodzież postępową — sondern auch die Mehrheit der Presse der Gesamtmonarchie“.

Tylko jedna skromna uwaga. Bezstronnemu czytelnikowi „Denkschriftu“, przyznającemu się do narodowości polskiej mogłoby się zdawać, że „Denkschrift“ ten pisała młodzież jakiegoś austriackiego Uniwersytetu. — Lecz nie! To część młodzieży Wszechnicy Jagiellońskiej zapalała taką sympatią do ludów „der Gesamtmonarchie“.

Idźmy dalej.

Młodzież postępową wybiera deputację, która udaje się do stolicy „der Gesamtmonarchie“ ze skargą na Senat. Po przedstawieniu owej sprawy „Koło polskiemu“ udaje się do rządu centralnego, do ministra Stürgkha — jak wiadomo bez skutku — a potem do posła Chiarego jako przedstawiciela Związku narodowo-niemieckiego (Deutsch-nationale Vereinigung) — i do posła Fiedlera, przewodniczącego klubu czeskiego. — Dla wyjaśnienia dodajemy, że Związek narodowo-niemiecki jest organizacją posejską powołaną do strzeżenia w Austrii interesów narodowych niemieckich — (jednym z jego przywódców jest osławiony poseł Wolf, wszechniemiec), — zaś klub czeski do strzeżenia interesów narodowych czeskich, a w skład klubu czeskiego wchodzi również i klerykali.

I pozwólcie teraz na kilka słów prawdy.

Wasz czyn był zbrodnią przeciwko polityce narodowej, jaką prowadziła Wszechnica polska w zaborze austriackim. W chwili, kiedy społeczeństwo polskie tego zaboru prowadzi walkę z rządem centralnym o autonomię kraju, kiedy jak największe usamodzielnienie staje się naczelnym wskazaniem politycznym prawie wszystkich polskich stronnictw, kwiat społeczeństwa, młodzież najstarszej Wszechnicy polskiej w walce przeciwko polskiemu Senatowi zwraca się do rządu zaborczego, udaje się pod skrzydła opiekuńcze Wszechniwców i Czechów.

Wasz czyn jest zbrodnią przeciw godności narodowej. Młodzież, dla której hasło niepodległości powinno być naczelnym wskazaniem wszelkich wystąpień i czynów, która nie powinna zawierać kompromisu z własnym sumieniem... u wrogów narodu szuka poparcia.

## Młodzież narodowa Wszechnicy Jagiellońskiej.

Kraków w lutym 1911 r.

Ps. Ostatnie dni przyniosły nam wiadomość, że dwóch relegowanych słuchaczy wniosło prośby do Senatu akademickiego o złagodzenie wyroku odnośnie do ich wydalenia — następnie, że Senat akademicki na podstawie tych prośb, jak i na podstawie przeproszenia Rektora przez jednego z byłych relegowanych, zamienił tym kolegom karę relegacji na t. zw. „naganę“. Takie są wiadomości... Fakt ten mówi bardzo wiele: okazało się, że jest droga do porozumienia między Senatem a młodzieżą, że znalazła się ona i dzisiaj, że zatem jak wyżej mówiliśmy, była możliwą i otwartą tembardziej przed wyrokiem, że młodzież „postępową“ mogła i powinna była zamiast „skromnych“ i „poważnych“ swoich żądań wystosowanych przed kilku zaledwie tygodniami, pod adresem Senatu, aby Senat podał

Wyście shańbili przez ten czyn dobre imię naszej Wszechnicy, — nienawiść partyjna zaślepiła was do tego stopnia, żeście zapomnieli nie tylko o dumie, ale wprost o godności narodowej.

I co byście powiedzieli, gdybyśmy mieli polski uniwersytet w Warszawie, gdyby w nim przyszło do zatargu między senatem a młodzieżą i którakolwiek grupa młodzieży udała się o pomoc w walce z senatem do klubu nacjonalistów rosyjskich w Dumie, którego jednym z przywódców jest Puryszkiewicz, podobnie jak Wolf w klubie narodowo-niemieckim?

Czy społeczeństwo polskie, czy ogół młodzieży, czy wy sami — może za śmiałe odnośnie do was czynimy przypuszczenie — nie nazwalibyście takiego kroku najwstrętniejszym krokiem jakiego tylko można się dopuścić?!

A przecież wy dopuściliście się takiego samego w motywach, przejawach i skutkach czynu — i na analogicznym gruncie.

A przecież w pogoni za laurem wiedeńskim brał udział również i przedstawiciel grupy młodzieży mianującej się niepodległościową, grupy tych kolegów co tak niedawno oświadczyli, że my mówiliśmy tylko o niepodległości, a oni uczą jak dojść do niej, — którzy w roku grunwaldzkim czuli rozlegające się „po całej Polsce dźwięki kutego oręza“.

I dziwna, zaiste dziwna rzecz, że wy w waszych postępowych sumieniach nie zdawaliście sobie sprawy, jak wielką krzywdę przez czyn ten wyrządzacie społeczeństwu i ogółowi młodzieży polskiej.

Czy okres „Zimmermaniady“ zakończony — nie wiemy. „Postępową“ młodzież lubi niespodzianki i to nie pozbawione efektu. — „Naprzód“ sygnalizował już zakończenie „świętej walki“ przez bohatera w rodzaju „exodusu“ zaków krakowskich z Wszechnicy Jagiellońskiej.

Itak waszej akcji? — kilka relegacji, kilkaset nagan, uniemożliwienie pracy naukowej ogółowi kolegów na czas dłuższy, wniesienie metody gwałtów do życia młodzieży i jako korona wszystkiego, zniesławienie Wszechnicy przez poniżającą zebranie w Wiedniu, — i oznaki nietajonej radości Nowoje Wremia w Petersburgu, — prof. Bernharda w Berlinie, — i pochwały młodzi postępowej przez Presse der Gesamtmonarchie z „Neue Freie Presse“ na czele w Wiedniu.

Oto, zaiste godne uczczenie „Almae matris“ w rok jubileuszowy spolszczenia jej, w półwiekową rocznicę usunięcia z niej języka wykładowego niemieckiego.

się do dymisy — wybrać drogę inną, drogę starania się o uniknięcie relegacji. Wówczas uniknęłoby się nie tylko relegacji, ale i smutnej pamięci dnia 30 stycznia, i smutniejszej jeszcze pamięci wędrówki młodzieży „postępowej“ przed ołtarze Wszechniwców i Czechów i rządu centralnego.

Okazało się, że propozycje nasze dawniejsze, skierowane do młodzieży „postępowej“ nie były nie do przyjęcia, że lepiej było załatwić rzecz z polskim Senatem, aniżeli zyskać znanie tak niezaszczytne z pielgrzymki do ludów „der Gesamtmonarchie“.

— Czy reszta ukaranej młodzieży pójdzie za przykładem dwóch swoich kolegów — czy okaże choć tyle dobrej woli cała młodzież „postępową“, — okaże przyszłość.



# Do młodzieży akademickiej Wszechnicy Jagiellońskiej!

Wypadki, spowodowane aferą Zimmermanniowską biegły w tak szybkim tempie, wywołały tyle różnych i sprzecznych opinii, że zachodzi potrzeba głębszego wejrzenia w źródła sprawy i oceny zachowania się w niej młodzieży uniwersyteckiej.

Tło, z którego wynikły zajścia jest podwójne: stosunki na Wszechnicy, tudzież stan współżycia młodzieży akademickiej.

Decydująca do ostatnich czasów na uniwersytecie rola żywiołów zachowawczych, organicznie zespolonych z klerem, sprowadza przykry stan zaniedbania naszej uczelni. Poważni przedstawiciele wiedzy dla swych przekonań politycznych natrafiają na trudności w otrzymywaniu prawa wykładania; kreowanie katedr, odpowiadających nowożytnemu rozwojowi nauki, spotyka się z niechęcią, jeśli nie z przeciwdziałaniem, co więcej — istniejące katedry od szeregu lat czekają na kandydatów o jednostronnych kwalifikacjach. Większość profesorów jest obojętną dla spraw i życia młodzieży, mniejszość liczy się z panującym tonem, postępując w praktyce i słowie z niezwykłą rezerwą i ostrożnością. Pomiedzy grönem profesorskim a młodzieżą utrzymuje się wciąż oziębły stosunek urzędowy. Wszystko razem sprzyja wzrostowi nieufności i podejrzliwości młodzieży, dopatrującej się w drobnych nawet faktach zamachów na wolność i niezależność nauki.

Życie młodzieży polskiej wogóle, a Kraków nie jest wyjątkiem, urabia do dziś stary antagonizm dwu jej odłamów. Powstał on na gruncie stworzonego w walce partyjnej przekonania, że jedni są wyłącznymi przedstawicielami patriotyzmu t. zn. kierunku narodowego, drudzy reprezentują kosmopolityczny postęp. Podobna orientacja ideowa, utrwalona przez to, że odnośne odłamy młodzieży były odpowiednikami stronnictw politycznych, nad wyraz jest płytką i demoralizującą. Kierunek narodowy streszcza się w dążeniu do rozwoju kultury i ducha narodowego, czyli do zachowania polskiego typu etnograficznego i do utrzymania obecnego stanu posiadania. W taki sposób pojęty „interes narodowy“ prowadzi do jałowych o codzienne potrzeby walk nacyonalistycznych, na gruncie akademickim w takimże naturalnie tonie; młodzież zaś postępową w myśl swych liberalnych poglądów mechanicznie się im przeciwstawia, schodząc w świetle tych jedynych dążeń narodowych na teren antynarodowy — życie jej i praca rozwijały się głównie pod hasłami radykalizmu społecznego, przy dużym zaniedbaniu spraw ogólnych.

W stosunkach uniwersyteckich młodzież postępową zawsze silnie reagowała na te objawy, które sprzeciwiały się jej światopoglądowi — na murach Wszechnicy powiewał znak konserwatywny, ona pragnęła tam widzieć sztandar czerwony. Młodzież narodowa, ściślej narodowo-demokratyczna, roszcząc sobie pretensje do wszechwładzy na uniwersytecie z zasady występowała przeciw młodzieży postępowej, broniąc „ładu i porządku“ na Wszechnicy, w skutku czego musiała unikać wypowiedzania się w sprawach kierunku, nadawanego uniwersytetowi przez czynniki zachowawcze, podejmowane zaś akcje — rozbijać.

Okres przetwarzania się ideologicznego młodzieży, zdążającej ku porozumieniu się na tle jednakowo wszystkich obowiązującej idei restytucyjnej, która uwydatnia całą płytkość a bodaj zaprzeczenie słuszności dotychczasowej orientacji wewnętrznej, był dopiero w toku, gdy nadeszły znane zajścia. Przez stworzenie na teologii katedry chrześcijańskich nauk społecznych, przez powołanie na nią człowieka bez żadnej przeszłości naukowej, wreszcie przez ogłoszenie publicum ks. Zimmermanna, ostro zarysowała się kwestya potrzeb uniwersytetu: niezwykłego a zapewne nieprzypadkowego zaniedbania wykładów z dziedziny wiedzy społecznej. Śród tego wysunięto postulat oddzielenia teologii od uniwersytetu. Postępowcy („Promień“, i „Spójnia“) wystąpili stanowczo, „Zjednoczenie“ zajęło stanowisko dwuznaczne, nie wiedząc co z sobą począć. Konferencje między-stowarzyszeniowe miały bez rezultatu, czas płynął, zapowiedziane publicum nadeszło, a hałaśliwie zerwane, pchnęło całą sprawę na nieobliczalne i niepewne tory. Oddanie winnych prokuratorji, nielegalne wiece, ponowne zerwanie wykładu i nieposłuszeństwo wobec wezwania rektora, w skutku śledztwo dyscyplinarne i relegacje — to rzeczy dobrze znane.

W tym czasie byliśmy w stadium organizowania się: nieskonsolidowani wewnątrz, pragnęliśmy do czasu trzymać się zdala od t. zw. polityki akademickiej, prowadzonej według zakorzenionych pojęć i metod. W zachowaniu młodzieży postępowej widzieliśmy roznamiętnienie, prowadzące do gorączkowego i doraźnego wyboru środków akcji, u młodzieży Zjednoczeniowej



negacyę całej sprawy, rozbijającej według niej jedność narodową i nieśmiałe wyczekiwanie wypadków. Mimo zastrzeżeń co do form akcji, mimo znacznego powikłania sprawy, uznawaliśmy zasadniczą słuszność stawianych postulatów. Klerykalizacja uniwersytetu i żądanie oddzielenia teologii na gruncie niniejszej afery nabiera wyraźnego zabarwienia w dziwnej historii szybkiego kreowania dla ks. Zimmermanna katedry zwyczajnej, o które przecież zwykle toczą się długie i głośnie nazewnątrz układy z rządem. Relegacje i wynikię stąd następstwa zmusiły nas do wystąpienia. Gdy rzecz szła o losy Wszechnicy i młodzieży — nie wolno nam było dalej zachować się biernie.

Kary były konsekwencyą zejść, rozmiary ich jednak płynęły ze specyficznych stosunków wśród władz uniwersyteckich, które w swej animozji zapomniały o własnej winie zaniedbania niezależnego kierunku Wszechnicy. Uważaliśmy za swój obowiązek zaprotestować przeciw takim objawom, mającym swe źródło poza uniwersytetem.

Na zwołanej w przeddzień wypadków strejkowych konferencji, wypowiedzieliśmy się za trzydniową demonstracyą. Do jednomyślności nie doszło: „Zjednoczenie“ wahało się, czyniło zastrzeżenia; „Promień“ i „Spójnia“ rzuciły hasło strejku „permanentnego“. Na ostateczne porozumienie nie starczyło czasu. Ze swej strony zdecydowaliśmy wziąć udział w strejku i dążyć do utrzymania go w charakterze manifestacyjnym. „Zjednoczenie“ w ostatecznej chwili postanowiło bronić Wszechnicy przed atakami „masoneryi“ i po północy ruszyło budować barykady. Zdobywanie gmachów uniwersyteckich, policja, wojsko, zamknięcie pod wieczór uniwersytetu — to znowu rzeczy wiadome. Nazajutrz po wypadkach udała się do Wiednia delegacja senatu, w ślad za nią delegacja „Zjednoczenia“, by prosić wpływowe u rządu czynniki polskie — poselskie i ministeryalne o oddziaływanie w ministerjum na korzyść przywrócenia wykładów, a w przeddzień zaś to samo „Zjednoczenie“ prosiło senat o ich zawieszenie.

Dla młodzieży strejkującej wytworzyła się rozpaczliwa sytuacja, punkt ciężkości sprawy zdawał się przesunąć do Wiednia. By zapobiedz jednostronnemu oświeceniu wypadków w kilka dni później udała się tamże deputacja młodzieży strejkującej i przedstawiała przyczyny i przebieg zejść posłom polskim oraz reprezentantom klubu czeskiego i niemieckiego\*). Czynów obydwu delegacji młodzieży usprawiedliwiać nie myślimy. Dobrowolne wprowadzanie w nasze stosunki jakichkolwiek obcych czynników, szczególnie przez młodzież polską, uważamy za dowód braku wrażliwości narodowej.

Zamknięcie semestru zimowego, wdrożenie przeciwko winnym zejść poniedziałkowych dochodzenia dyscyplinarnego i sądowego, nowe surowe ślubowanie imatrykulacyjne, wreszcie adres większości profesorów do ministra jako akt wdzięczności za powyższe zarządzenie i wiec „obywatelski“, odbyty pod moralną opieką przedstawiciela Akademii Umiejętności — nie mogły — załatwić sprawy, która wynikła z wewnętrznych stosunków Wszechnicy. Nie chodziło bowiem o wyniki śledztw, ani o zdanie zgromadzonych w sali Sokoła przedstawicieli wszystkich stanów, lecz o przywrócenie normalnego biegu niezależnej pracy naukowej na Uniwersytecie. Złagodzenie wyroków relegacyjnych i wycofanie rekursów, w swej treści zresztą niezgodnych z opinią młodzieży, to dwa etapy dotychczasowej akcji, zmierzającej ku temu. Niewiadomo, w jakim kierunku pójdą dalsze zarządzenia władz uniwersyteckich. Ostatni komunikat senatu budzi bardzo poważne obawy i swą złośliwą tendencyą jątrzy młodzież i przygotowuje grunt do nowych protestów i zaburzeń. Oczekiwaćby należało, że tyle gorzkiej nauki nie minie bez skutku, że senat przecież będzie haczył, aby Wszechnica Jagiellońska pozostała ostoją czystej wiedzy i wolnej przyszłości narodu, nie będzie się imał środków, rzekomo ratujących jego powagę w istocie zmierzających do represyi wobec młodzieży, która całym szeregiem aktów dobrej woli stwierdziła chęć przywrócenia spokoju na Wszechnicy.

## „ZNICZ“

Związek młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

Kraków w kwietniu 1911 r.

P. S. Zastrzegamy się przeciw wnoszeniu w życie młodzieży jadu i trucizny partyjnej. — Objawem tego był „List otwarty młodzieży narodowej do młodzieży postępowej“, obliczony na nieświadomych sprawy czytelników. Zjawił się on w momencie, usiłowań załatwienia kwestyi, pełen złośliwości i nieskończonych inwektyw, pełen zaciekłości koteryjnej i chęci eskontowania wypadków na własny zysk, ku publicznemu pogębieniu przeciwników.

Zastrzedz się również należy przeciw tym głosom prasy, która z „perfidyą“ podnosiła zarzut „wiarołomstwa“ i tem samem wyrządzała młodzieży i całej sprawie niedźwiedzią przysługę.

\*) Dla sprostowania błędnych pogłosek wyjaśniamy, że deputacja ta nie była wcale u ministra Stuerghka, a u ministra dla Galicyi — Zaleskiego i szefa Ćwiklińskiego posłuchania nie zyskała.



# Koledzy i Koleżanki!

Gdy przed paroma tygodniami prowokacyjna mowa hr. Stürgkha przyjęta została wśród pewnych sfer społeczeństwa naszego z sympatją, a z oklaskami i dziękczynieniem świeczników narodowych: części Koła polskiego i grona profesorów Uniwersytetu naszego — widzieliśmy w tem objaw specyficznego lojalizmu „narodowego“, którego zwolennicy wśród młodzieży później otwierali przed nami swe serca i łzy ronili nad sponiewieraną przez nas „godnością narodową“.

Gdy przyszły represye, zalecone przez ministerium, ci, którzy potępiali nas za „pogwałcenie“ autonomii i czynili nam zarzut z odwołania się do solidarności kolegów innej narodowości — nie sprzeciwili się ani razu nakazowi „z góry“, zadającemu cios nie tylko już pojęciom o autonomii, ale uwłaczającemu uczuciom „narodowym“ naszych wychowawców.

Senat na aroganckie „wezwanie“ ministra odpowiedział w semestrze letnim szeregiem utrudnień, czynionych bądź oficjalnie, bądź prywatnie przez dziekanów: byliśmy świadkami już nie utrudnień formalnych, ale wprost naigrwania się profesora Kleckiego z ciężkiego położenia młodzieży; chciano na młodzieży pojedynczą drogą odpowiednich zobowiązań dodatkowych na papierach kolokwialnych wymóżyć deklarację, któraby młodzież nie tylko „przekreśliła“ wszystko to, co zrobiła; ale też napiętnowała siebie publicznie, wyparła się swych przekonań.

A gdy nie dało się osiągnąć celu drogą otwartą — postanowiono nie ominąć ani jednej z proponowanych przez ministerium represyj, używając długotrwałych porozumiewań i wyjaśnień z przedstawicielami młodzieży, w celu tłómaczenia sobie niemożnością uchylenia się z pod rozkazów władzy, nietykalnych dla tych „obrońców“ nienaruszalności autonomii uniwersyteckiej.

Młodzież, wciągnięta w te sprawy, podejrzliwie przyjmowała „poufne“ wyjaśnienia i stereotypowe zapewnienia o dobrych intencjach senatu; zbierała dowody na umotywowanie słusznych swych przypuszczeń. Stojąc na straży własnego honoru, nie pominęła jednak młodzież ani jednej sposobności, manifestując chęć pokojowego załatwienia sprawy. Uchwałami wieców, zebrań upoważnionych komitetu strajkowego wezwał kolegów: Heltmana, Jemielewskiego i Baścika, by złożyli odpowiednio wyjaśnienia, ułatwiające załatwienie sprawy, drażniącej ogół młodzieży. Ze względu na żądanie ministerium, nakazujące śledztwo — reprezentacja młodzieży poleciła zaważanym kolegom nie uchylać się od odpowiedzi; otrzymaliśmy przytem zapewnienie, że tylko tą drogą koledzy ci zostaną w semestrze letnim przyjęci na uniwersytet.

Dziś możemy z całą stanowczością stwierdzić, że śledztwo szło w innym kierunku. Kary pieniężne, skutki „consilium abeundi“ gotowa była młodzież wspólnie ponieść, nie mogąc wyrzucić presji na czynniki miarodajne, wobec których senat „musiał“ zająć pozycję wyczekującą.

Postawieni w stan wyjątkowy, pod grozą nieprzyjęcia na uniwersytet, zmuszeni byliśmy do podpisania haniebnego cyrografu.

Nie zraziły senatu nasze publiczne oświadczenia, annullujące znaczenie obowiązków naszych i piętnujące tego rodzaju postępowanie, jako **akty gwałtu i prowokacje**. Postanowiono bałamucić opinię młodzieży poufieniami i oficjalnymi wyjaśnieniami i zobowiązaniami, przewlekać danie wyrażnej, szczerzej odpowiedzi, któraby jeszcze raz autorów skompromitowała.

I nareszcie dowiedzieliśmy się, że zeznania, dawane w myśl uprzednich zapewnień, zostały użyte za motyw do nieprzyjęcia upatrzonych kolegów na uniwersytet; więcej nawet, bo **nie zawahano się perfidnie oszukać delegatów młodzieży**, motywując narazie nieprzyjęcie niektórych kolegów chęcią nieutrudniania im decyzją senatu położenia przed sądem; gdyż, jak stwierdziliśmy, niektórzy z tych nie mają za dzień 30 stycznia wytoczonego sądowego śledztwa. Potem chwycono się wreszcie środka ostatecznego, zmierzającego do zdemoralizowania młodzieży: oto kary pieniężne ponosić mają ci, którzy, uczestnicząc w zajściach 30 stycznia, nie będą mieli odwagi wyprzeć się własnych przekonań nawet za cenę utraconych półroczy, za które nie są w stanie w tak krótkim czasie czesnego uiścić.

Czem więc było oświadczenie „niesięgania“ do naszych kieszeni przedstawicielowi młodzieży dane przez rektora, który przecież „nigdy nie kłamie“?

Jeszcze przed tygodniem łudzono naszą delegację nadzieją przychylnego załatwienia sprawy — a dziś senat wprowadza sam bez nakazu „z góry“ przepis, wymierzony nie przeciw najwinniejszym ale najbiedniejszym.

Przez długi czas łudzono kolegów zainteresowanych, osłabiając w ten sposób ofiarność — a dziś gdy nie jesteśmy w stanie wszystkim dopomóc, postanowiono naznaczyć termin parodniowy — by postawieniem młodzieży w ciężkie położenie osiągnąć to, czego nie dało się drogą otwartą.

Oto cel uświęcił środki!

Po odbyciu szeregu poufnych i oficjalnych zebrań — postanowiono karty swe przed nami położyć, sądząc, że i tym razem ustąpimy.

**Musimy stwierdzić, że oszukana i sprowokowana w swej polityce młodzież musi stanowczo zerwać z dotychczasową taktyką.**

Koledzy i Koleżanki! Postawieni przy zapisie na uniwersytet w stan wyjątkowy przez cyrografy — za cenę uwolnienia od czesnego, nie damy się jednak spoliczkować, podpisując żądane oświadczenia.

Musimy bronić wolności przekonań naszych! Nie wolno nikomu z nas wyprzeć się czynów, zgodnie z przekonaniem swemi spełnionych.

Za cenę czesnego nie myślimy zwinąć sztandaru walki.

Wzywamy wszystkich, którzy podobne oświadczenia złożyli, do natychmiastowego wycofania takowych i w ten sposób powrotu do szeregu solidarnie walczącej młodzieży.

Żadnych więcej mieć nie możemy złudzeń co do postępowania senatu — żadnych ułatwień od niego oczekiwać nie możemy.

Siłą naszą solidarna akcja nasza — to też wszystkich wzywamy do energicznego współdziału organizacyi pomocy materialnej dla niezamożnych kolegów.

Niech każdy z nas dorzuci grosza swego na fundusz stypendyalny!

Na każdego spada obowiązek agitacji na ten cel wśród odpowiednich sfer społeczeństwa naszego.

Pamiętajmy, że za dni parę upływa termin płacenia czesnych! Pamiętajmy o tem, że paru kolegów utraciło stypendya i przez to pozbawieni zostali środków utrzymania.

**Niech żyje solidarność koleżeńska!!!**

**Młodzież Postępowa.**



# Koledzy i Koleżanki!

Pracę na uniwersytecie w semestrze letnim mamy rozpocząć od składania nowych ślubowań akademickich.

Nowa formuła ślubowania składa się z dwóch części — że tak powiemy, pozytywnej i negatywnej. W pierwszej mamy ślubować, iż „stosować się będziemy sumiennie do praw akademickich i okazywać będziemy zawsze posłuszeństwo i poszanowanie władzom uniwersyteckim“. W drugiej zaś przyjmujemy do wiadomości fakt, „iż w razie naruszenia w jakikolwiek sposób porządku lub karności akademickiej, podpadniemy, po przeprowadzeniu śledztwa dyscyplinarnego, bezzwłocznie karze wydalenia z uniwersytetu“.

Tak brzmi tekst nowego ślubowania naszego, obowiązkowy dla wszystkich słuchaczy.

Nowe ślubowanie zostało, o ile nam wiadomo, zarządzone na polecenie z Wiednia, na rozkaz p. ministra Stürkgha, tegoż samego ministra, co ubolewał nad spokojnym zachowaniem się policji podczas zająć na uniwersytecie; co wolałby, ażeby c. k. policja zmasakrowała raczej młodzież, niż dopuściła do młodzieży „obce żywioły“ w postaci posłów; co jednak, nie bacząc na to, a może właśnie dla tego, zdobył sobie żywy poklask części Koła Polskiego. On to właśnie zarządził nowe *sponsium*. Kto jednak sam tekst ułożył tego aktu — nie wiemy.

Stoimy więc przed kwestją, czy mamy złożyć żądane przyrzeczenie i czy mamy zgodzić się na udzielenie „*consilium abeundi*“ ogółowi słuchaczy, — powiadamy — „*consilium abeundi*“, albowiem groźba wydalenia za najmniejsze przekroczenie, *de facto* równa się udzieleniu *consilium abeundi*.

Stoimy przed faktem niezaprzeczalnym postawienia obywateli akademickich w **stan wyjątkowy**! Znosi się bowiem odnośne postanowienia o karach, usuwa się wszelakie stopniowanie kar dla słuchaczy i — absolutnie każdy słuchacz (tak przynajmniej głosi litera aktu), **nawet klerykał czy endek, jest postawiony przed ewentualnością wydalenia. Sąd szybki, polowy...**

Jakież stanowisko, koledzy, mamy zająć wobec takiego zdumiewającego zarządzenia?

Otóż nasamprzód musimy stwierdzić, że owe wiedeńskie źródło tego aktu, nie zasługuje obecnie w naszych oczach nawet na minimum **moralnego zaufania**! Minister, który piorunował na policję za to, że nie urządziła nam masakry, oraz inne odnośne czynniki miarodajne są dla nas **wrogami młodzieży**, stroną wojującą, uosobieniem wstecznych, rozkładowych, klerykalnych prądów.

Korzystając ze swej siły materialnej — tylko z tego! — **zmuszają** oni nas do podpisywania haniebnego cyrografu, stawiają nas w położenie przymusowe. Chwytają się tej samej taktyki, jakiej się trzymają administracyjno-policyjne władze rosyjskie, zmuszające młodzież przed wstąpieniem na uniwersytet, oraz przy innych sposobnościach, do składania rozmaitych pisemnych zobowiązań politycznych.

Tym samym autorowie nowego aktu ślubowania wydają na siebie wyrok! Tym samym zmuszają nas do traktowania ich w ten sposób, jak się to dzieje w analogicznych wypadkach w Rosji.

**Publicznie stwierdzamy, iż anulujemy moralnie nowy akt ślubowania; iż nie uważamy go za żadne realne, honorowe zobowiązanie z naszej strony; iż staje się ono dla nas pustą formułą, do podpisywania której zmusza nas siła materialna.**

Protestując uroczyście przeciw niebywałemu jeszcze aktowi administracyjnemu ze strony czynników miarodajnych, jednym pociągnięciem pióra znoszących przepisy uniwersyteckie i stawiających ogół słuchaczy w stan wyjątkowy —; zapowiadając zarazem, iż ogół młodzieży postępowej wróci jeszcze do tej sprawy, aby kolektywnie zaprotestować przeciwko nadużyciom władz, — wzywamy kolegów i koleżanki, **aby bez skrupułów podpisywali odnośne cyrografy, traktując je, jako do niczego moralnie nie zobowiązującą formalność.**

**Młodzież Postępowa.**



Imię i nazwisko	Wydział	Karany porzekaniem z dnia
Aleksandrowicz <sup>Staszk</sup>	prawniczy	30. stycznia 1911 L. 288 uaga, na, cum consilio abeundi
Blankstein <sup>Aleksander</sup>	"	"
Beller <sup>Alfred</sup>	"	"
Breiter <sup>Szymon</sup>	"	"
Lazowski <sup>Jan</sup>	"	"
Gänger <sup>Eliaz</sup>	"	"
Groch <sup>Ludwik</sup>	"	"
Reich <sup>Maks</sup>	"	"
Fallek <sup>Wolf</sup>	"	"
Friedelker <sup>Szydor</sup>	"	"
Fass <sup>Bertold</sup>	"	"
Kittay <sup>Pawel</sup>	"	"
Horner <sup>Leon</sup>	"	"
Horowitz <sup>Szymon</sup>	"	"
Huitko <sup>Karol</sup>	"	"
Kustroin <sup>Józef</sup>	"	"
Korugold <sup>Ferdynand</sup>	"	"
Klemensiewicz <sup>Bolesław</sup>	"	"
Liebeskind <sup>Samuel</sup>	"	"
Lustbader <sup>Leser</sup>	"	"
Liebeskind <sup>Szymon</sup> - Lubodziecki	"	"
Lippen <sup>Szydor</sup>	"	"
Lichtig <sup>Karol</sup>	"	"
Hirsch <sup>Leibel</sup>	"	"
Mlynarski <sup>Ludwik</sup>	"	"
Münich <sup>Henryk</sup>	"	"
Pechner <sup>Staszk</sup>	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeknięcie z dnia
Peffer	Jakób	prawniczy	30. stycznia 1911 L. 288 ugausz cum consilio abundi
Plexia	Jan	"	"
Pelcmann	Eliasz	"	"
Lüsser	Alfred	"	"
Singer	Lygmont	"	"
Schächter	Mieczysław	"	"
Steigler	Artur	"	"
Spunar	Bolesław	"	"
Wankiewicz	Władysław	"	"
Palenker	Jakób	"	"
Wyrwicki	Jan	"	"
Timberg	Majer	"	"
Houig	Emmanuel	"	"
Bierczyński	Adam	"	"
Głogowiecki	Mieczysław	"	"
Bannet	Jakób	"	"
Lichtig	Samuel	"	"
Czapinski	Maximilian	"	"
Switalski	Jerzy	"	"
Müller	Adam	"	"
Likora	Józef	"	"
Wasserberg	Lygmont	"	"
Arner	Roman	"	30. stycznia 1911 L. 288 ugausz sine consilio abundi
Birnbaum	Karol	"	"
Franck	Jan	"	"
Banach	Józef	"	"



Imię i nazwisko	Wydział	Karany orzeknieniu & dnia
Aleksandrowicz Wacław	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abundi
Biernacki Mieczysław	"	"
Wolffle Władysław	"	"
Chodkowski Jerzy	"	"
Gros Edward	"	"
Czubryński Antoni	"	"
Du Chateau Juliusz	"	"
Chmiel Stefan	"	"
Ciotczyk Sergiusz	"	"
Grzymiński Stefan	"	"
Lubecki Marian	"	"
Przybykowski Eugeniusz	"	"
Kornilowicz Kazimierz	"	"
Kryżanowski Teodor	"	"
Kulwiec Andrzej	"	"
Janczewski Stefan	"	"
Koc Adam	"	"
Mauerberger Doroja	"	"
Spitzer Olga	"	"
Nowak Norbert	"	"
Roguski Zygmunt	"	"
Nowak Zygmunt	"	"
Nowak Rudolf	"	"
Nowoscki Jan	"	"
Strojko Ludwika	"	"
Rammelt Miroslaw	"	"
Karolewski Witold	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Korany orzekaniem z dnia
Kucharski	Sygmunt	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nageus cum consilio abeundi
Kwiatkowski	Mieczysław	"	"
Krzewski	Stanisław	"	"
Skinder	Sofia	"	"
Olński	Maximilian	"	"
Kociszewski	Emil	"	"
Lewicki	Michał	"	"
Niemiec	Tadeusz	"	"
Jabłonowski	Roman	"	"
Lukiewicz	Aleksander	"	"
Opochowski	Jan	"	"
Niemyska	Janina	"	"
Korsak	Idalia	"	"
Łogorzelska	Jadwiga	"	"
Meisels	Bronisława	"	"
Hesbich	Tadeusz	"	"
Laudan	Regina	"	"
Wieczorkowski	Jan	"	"
Zalewski	Włodzisław	"	"
Bohdanowicz	Alina	"	"
Baranowska	Sofia	"	"
Chrapinińska	Asawera	"	"
Koc	Leon	"	"
Wiesiowski	Bronisław	"	"
Łosiówna	Rozalia	"	"
Lehofreund	Cecylia	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany oszczędniem & dnia
Kehmer	Anna	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio abundi
Konarski	Maximierz	"	"
Fischler	Regina	"	"
Gottfried	Rozalia	"	"
Hecker	Helena	"	"
Hernickiówna	Stanisława	"	"
Sawicka	Janina	"	"
Lubińska	Jadwiga	"	"
Kwiatkowska	Wanda	"	"
Kaufmann	Laura	"	"
Freudensohn	Natalia	"	"
Łwidziński	Stanisław	"	"
Łwierz	Mieczysław	"	"
Templek	Łygmunt	"	"
Starzyński	Roman	"	"
Wroblewski	Bronisław	"	"
Wasilk	Jożef	"	"
Liwecki	Jerzy	"	"
Metallmann	Joachim	"	"
Fischler	Jakób	"	"
Przeworski	Stefan	"	"
Grodzki	Janusz	"	"
Gebica	Jan	"	"
Kozłowski	Leon	"	"
Massalski	Edmund	"	"
Potzek	Wiktor	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem L. dnia
Machnicki	Aleksander	filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 uaga cum consilio abeundi
Dylewski	Sygmunt	"	"
Godlewski	Stanisław	"	"
Kocowska	Halina	"	"
Jakimowicz	Roman	"	"
Holzberger	Dolet	"	"
Kulesza	Witold	"	"
Łorec	Sygmunt	"	"
Ślawa-Neymann	August	"	"
Gastkiewicz	Stanisław	"	"
Wojciński	Bożen	"	"
Jędrzejowska	Marya	"	"
Jakubowski	Leon	"	"
Michalska	Jadwiga	"	"
Świechowski	Maryan	"	"
Kragu	Antonia	"	"
Neufeld	Antonia	"	"
Rayuel	Emilia	"	"
Stokowski	Stefan	"	"
Matkowski	Stanisław	"	"
Jędrzejowski	Tytus	"	"
Kettmann	Stefan	"	"
Kmitko	Antoni	"	30. stycznia 1911 L. 288 uaga sine consilio abeundi
Furgalski	Teodora	"	"
Pałowski	Stanisław	"	"
Pieracki	Maximilian	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem x dnia
Łuminińska	Zofia	Filozoficzny	30. stycznia 1911 L. 288 nagana sine consilio aberundi
Wesołowska	Orestawa	"	"
Winnutówna	Helena	"	"
Bobak	Stefan	lekarzki	30. stycznia 1911 L. 288 nagana cum consilio aberundi
Gotach	Jan	"	"
Grüner	Aleksander	"	"
Bilewicz	Karol	"	"
Jasiniński	Władysław	"	"
Kapusiński	Stanisław	"	"
Kaufmann	Julian	"	"
Konopnicki	Jan	"	"
Latocha	Leon	"	"
Lipski	Szydor	"	"
Lesman	Abraham	"	"
Lewkiewicz	Jan	"	"
Maritzak	Halina	"	"
Mossakowski	Jan	"	"
Mieszkowski	Władysław	"	"
Styrczyński	Pawel	"	"
Chwat	Aleksander	"	"
Konwerski	Maryan	"	"
Bagocki	Sergiusz	"	"
Pieńkowski	Krzysztof	"	"
Celarek	Stanisław	"	"
Czekaj	Ludwik	"	"
Czarnowski	Witold	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Chalawa	Stanisław	lekarzli	30. stycznia 1911 L. 288 ugaug cum consilio abeindi
Cybulski	Stefan	"	"
Czarnocki	Wilhelm	"	"
Deius	Ludwik	"	"
Drobner	Orestawa	"	"
Czarniecki	Mieczysław	"	"
Fränkel	Aleksander	"	"
Lach	Bolesław	"	"
Chrlich	Wygumnt	"	"
Feldblum	Berta	"	"
Feig	Isaja	"	"
Folowcz	Stanisław	"	"
Kurower	Lucjan	"	"
Weber	Henryk	"	"
Lorionowa	Ernestyna	"	"
Rost	Stefania	"	"
Podgórski	Franuisek	"	"
Mithus	Wiktor	"	"
Reiner	Alfred	"	"
Rubinstein	Amalia	"	"
Rosenberg	Stefania	"	"
Pajdowski	Wiktor	"	"
Gadek	Stanisław	"	"
Machowicz	Franuisek	"	"
Rudke	Leopold	"	"
Sawicki	Kazimierz	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem x dnia	
Lagan	Hirsch	lekarzki	30. stycznia 1911 L. 288	waga cum consilio abundi
Spira	Józef	"	"	"
Łwiątek	Konstanty	"	"	"
Skwarczyński	Mieczysław	"	"	"
Salomon	Samson	"	"	"
Szewczykowski	Jan	"	"	"
Łoczyński	Roman	"	"	"
Łwiecicki	Maximilian	"	"	"
Tomaszewicz	Stanisław	"	"	"
Wojtkiewicz	Janusz	"	"	"
Welfeld	Klementyna	"	"	"
Wasung	Maryan	"	"	"
Wasserberg	Dora	"	"	"
Żelazny	Józef	"	"	"
Żebrowski	Adam	"	"	"
Amisen	Przyderka	"	"	"
Bellert	Józef	"	"	"
Glebocka	Marya	"	"	"
Kasubski	Stanisław	"	"	"
Mitoszewski	Mieczysław	"	"	"
Mioduski	Bolesław	"	"	"
Muszyński	Feliks	"	"	"
Meissner	Janusz	"	"	"
Stolkowski	Stanisław	"	"	"
Rouppert	Stanisław	"	"	"
Gajkowski	Józef	"	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany i oszczędzenie z dnia
Frankowski	Bronisław	Leżarski	30. stycznia 1911 L. 288 uaga cum consilio abundi
Łoskiewicz	Wincenty	"	"
Machowski	Walenty	"	"
Mierostawski	Ludwik	"	"
Orzechowski	Henryk	"	"
Ostrowski	Stefan	"	"
Sandhaus	Israel	"	"
Slebodziński	Antoni	"	"
Sokółowski	Mieczysław	"	"
Bacia	Maximilian	"	"
Śladki	Sydyor	"	"
Wierzbicki	Romuald	"	"
Zelt	Anna	"	"
Żeleń	Abraham	"	"
Burzyński	Jan	"	"
Pechner	Henryk	"	"
Przybylski	Łęgowant	"	"
Wertheim	Edward	"	"
Moczarski	Witold	"	"
Splawa-Neymann	Michał	"	"
Dobrzański	Jerzy	"	"
Lieja	Adams	"	"
Glückstein	Arnold	"	"
Bastel	Alfred	"	30. stycznia 1911 L. 288 uaga sine consilio abundi
Barabasz	Rudolf	"	"
Brokowski	Stefan	"	"



Imię i nazwisko		Wydział	Karany orzeczeniem z dnia
Grodecki	Milosz	lekarski	30. stycznia 1911 L. 288 uagana sine consilio absenti
Lefeld	Abraham	"	"
Rzawski	Henryk	"	"
Laruck	Franciszek	filozoficzny	10. lipca 1911 L. 533 relego- wany na półrocze letnie 1911 i zimowe 1911/12. —
Groele	Ludwik	prawniczy	10. lipca 1911 L. 533 relegowani na letnie półrocze 1911. —
Goldfinger	Berl	"	
Wasserberg	Łygmunt	"	
Grüner	Aleksander	lekarski	
Kaufmann	Julian	"	
Wierzbicki	Romuald	"	
Bujwidówna	Jadwiga	filozoficzny	
Aleksandrowicz	Wacław	"	
Kuźniar	Orestaw	"	
Leszczyński	Julian	"	
Goetze	Gustaw	"	
Lubodziecki	Łygmunt	prawniczy	10. lipca 1911 L. 533 uagana cum consilio absenti
Gosiewski	Wiktor	lekarski	"
Grotkowski	Feliks	"	"
Isalla	Kazimierz	"	"
Przybylski	Łygmunt	"	"
Loidwiński	Stanisław	filozoficzny	"
Diuch	Kazimierz	prawniczy	10. lipca 1911 L. 533 odesłano do uagany Dykkańskiej



